

2

MIESIĘCZNIK

Luty 2019  
nr 249 rok XXI  
ISSN 2545-1847  
cena 3,50 zł  
www.sw.gov.pl



# Forum

## SŁUŻBY WIĘZIENNEJ



Minął wiek s. 26

4 VI Kongres  
Penitencjarny

8 Nowoczesna  
i bezpieczna

16 Stop więziennej  
kontrabandzie

43 Cytaty  
zza kraty



Zakład Karny nr 1 w Łodzi

foto: Piotr Kochański

Jeśli obywatel oko obywatelowi wybił, oko wybija mu” – głosi paragraf 196, a paragraf 200 to samo mówi o obywatelu i zębie drugiego. Kodeks, w którym je zapisano, ma prawie cztery tysiące lat – stosowano go w Babilonie króla Hammurabiego. Świat się zmienia, ale człowiek jest omylny, popełnia błędy, dopuszcza się złych czynów. Hammurabi to starożytność, a dla więziennictwa – prehistoria. Dzisiejszy więziennik patrzy nie tylko wstecz – na czyn, który popełnił osadzony, ale też, a może przede wszystkim, do przodu – na dzień, w którym wróci on do społeczeństwa.

W kwietniu 1933 roku w miesięczniku wydawanym przez Kasę Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej pisano tak: „Dopiero pozytywistyczna koncepcja sankcji karnej starała się przeobrazić środek zemsty i odpłaty na środek, wiodący do pozyskania napowrót dla społeczeństw utraconego dlań człowieka; na miejsce vendetty w karze zaproponowała wychowanie i przystosowanie społeczne więźnia, uczynienie zeń możliwego obywatela. W dzisiejszej sankcji karnej zanika coraz bardziej

strona pomsty, a powiększa się i potężnieje strona racjonalnego utylitaryzmu”. O tym, jak pierwszy numer miesięcznika „Przegląd Więziennictwa Polskiego” z 1933 roku trafił do naszej redakcji z za świętego obrazu w podkrakowskim domu, można przeczytać w dalszej części tego wydania Forum.

W artykule wstępnym przedwojennego periodyku więzienników czytamy, że zamiarem redakcji jest, by pismo stało się „doradcą i powiernikiem Czytelnika w sprawach, związanych z Jego pracą i obowiązkami, w zamian czego żąda od Niego nawiązania z pismem żywego kontaktu”. My co prawda nie żądaliśmy, ale mamy „żywy kontakt” z Czytelnikami, czego dowodem jest m.in. rubryka „Z przymrużeniem oka”. Na 43 stronie znajdziecie rysunek kpt. Pawła Świetlika z Poznania. Dodaliśmy do niego „Cytaty z za kraty”, zasłyszane i zanotowane w jednostkach. Jeśli podobnie jak my uważacie, że śmiech to zdrowie, przysyłajcie je pod adres [forum@sw.gov.pl](mailto:forum@sw.gov.pl).

**Irena Fedorowicz**  
redaktor naczelny

# Forum

## SŁUŻBY WIĘZIENNEJ

Luty 2019 r.

### TEMAT MIESIĄCA

Służba Więzienna się zmienia  
8 Nowoczesna i bezpieczna

### ROZMOWA MIESIĄCA

7 Szkolimy się, bo chcemy być coraz lepsi

### WYDARZENIA

4 VI Kongres Penitencjarny

### Z KRAJU

11 Nie zapomnijcie o nim  
16 Stop więziennej kontrabandzie  
19 Szkoła wolności i tolerancji  
19 Nominowany  
19 Informacje sportowe  
23 Pojadą dla rodziny Daniela  
31 Psycholog radzi: Postanowienia bez końca  
32 Zamknięci  
34 Jak historia trafiła pod strzechy

### Z NAM I

20 O kobietach w izolacji

### ZAWSZE GOTOWI

14 Ratował w centrum handlowym  
15 Człowiek na drodze

### DOBRE PRAKTYKI

18 Negocjacje po apelu

### JEDNOSTKA NA MIARĘ

24 Z młodą kadrą pracuje się dobrze

### HISTORIA

26 Dzieje polskiego więziennictwa 1919-2019

### NASZE SPRAWY

30 12 pytań: Odpowiadają szefowie  
30 Podziel się podatkiem  
42 Związek w Forum  
43 Z przymrużeniem oka  
43 Cytaty zza kraty

### PASJE

38 Marzenia nie mają ceny



s. 18 Negocjacje po apelu

fol. Piotr Kochański



s. 34 Jak historia trafiła pod strzechy

fol. Irena Fedorowicz



s. 38 Marzenia nie mają ceny

fol. archiwum Pawła Geremka

OKŁADKA: jubileuszowa odznaka pamiątkowa więziennictwa, fot. Piotr Kochański

# VI Kongres Penitencjarny

W dniach 6-8 lutego 2019 r., pod hasłem „Polski system penitencjarny w stulecie odzyskania niepodległości państwa”, w Popowie pod Warszawą odbędzie się VI Polski Kongres Penitencjarny, zorganizowany przez Centralny Zarząd Służby Więziennej, Polskie Towarzystwo Penitencjarne i Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu.

Sesję plenarną VI Kongresu Penitencjarnego będą moderowali prof. nadzw. UŁ dr hab. Aldona Nawój-Śleszyński i dr Teodor Bulenda.

## PRACE VI KONGRESU BĘDĄ PODZIELONE NA CZTERY PANELE

■ **Panel I. Personel więzienny – w poszukiwaniu przesłanek skuteczności wykonywania roli zawodowej funkcjonariusza więziennego**

Moderator: prof. nadzw. UWr dr hab. Jan Maciejewski, płk dr Krzysztof Jędrzejak, płk Bogdan Nowak

■ **Panel II. Niektóre problemy adaptacji społecznej więźniów**

Moderator: prof. zw. dr hab. Elżbieta Łuczak, dr Marek Kalaman

■ **Panel III. Prawa więźniów a bezpieczeństwo jednostek penitencjarnych**

Moderator: prof. nadzw. UŁ dr hab. Justyna Jurewicz, dr Ewa Dawidziuk

■ **Panel IV. Oddziaływania penitencjarne – uwarunkowania – metody – środki – skuteczność – dylematy – perspektywy**

Moderator: dr Maria Gordon, dr Magdalena Sadowska, dr Paweł Szczepaniak, dr Monika Badowska-Hodyr, dr Dorota Pstrąg, dr Józef Rejman.

## W PROGRAMIE VI KONGRESU PENITENCJARNEGO PRZEWDZIANO NASTĘPUJĄCE WYKŁADY (nazwiska w kolejności alfabetycznej):

**Jacek Babis, Aneta Jendryka, Magdalena Kos, Łukasz Kosak**, System penitencjarny w Polsce i na Węgrzech na podstawie wizyty studyjnej członków Studenckiego Koła Naukowego RESET, Instytut Humanistyczny PWSTE im. Bronisława Markiewicza w Jarosławiu- podobieństwa i różnice;

**dr Monika Badowska-Hodyr**, Więź z rodziną a poczucie sensu życia z perspektywy kobiet – matek odbywających



kary długoterminowe w świetle teorii przywiązania Johna Bowlby'ego;

**kpt. Łukasz Bakuła**, Resocjalizacja – mit i rzeczywistość;

**dr Krystian Bedyński**, Losy kapełanów więziennych pod okupacją niemiecką 1939-1945 (Generalne Gubernatorstwo, ziemie wschodnie);

**dr Teodor Bulenda**, Wybrane paradoksy i dylematy penitencjarne – Ku lepszemu usensowieniu i zwiększeniu efektywności;

**dr Beata Bury**, Zatrudnienie skazanych z perspektywy prawa pracy;

**płk Krzysztof Czekał**, Temperamentalne i charakterologiczne uwarunkowania narkomanii wśród skazanych w świetle badań własnych;

**płk dr Jerzy Czołgoszewski**, Droga więziennictwa do odzyskania niepodległości. Wybrane aspekty prawne i organizacyjne;

**dr Ewa Dawidziuk**, Chorzy psychicznie w zakładach karnych;

**dr Marcin Dudzik**, Warunkowe przedterminowe zwolnienie – uwagi *de lege lata* i *de lege ferenda*;

**dr Dariusz Fudali**, Straż Więzienna, właściwe zachowania i postawy – Więzienie Warszawa-Mokotów, rok 1945;

**dr Maria Gordon**, Rozwój psychologii penitencjarnej jako reakcja na niepożądane zjawiska w izolacji więziennej;

**Mateusz Góralczyk**, Zapobieganie powrotowi do przestępstwa poprzez podtrzymywanie kontaktów ze światem zewnętrznym w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności;

**dr Sławomir Grzesiak**, Integracyjny model metodyki penitencjarnej

w kontekście badań osobopoznawczych;

**Agnieszka Hłuszaj**, Rola Rzecznika Praw Obywatelskich w polskim systemie penitencjarnym;

**płk dr Krzysztof Jędrzejak**, Szkolenie personelu więziennego w latach 1917-2018;

**prof. nadzw. UŁ dr hab. Justyna Jurewicz**, Ochrona praw osób osadzonych w zakładach karnych typu zamkniętego;

**dr Marek Kalaman, Maciej Kalaman**, Skuteczność instytucji ośrodka przystosowania społecznego w świetle badań katamnesticznych;

**por. mgr Elżbieta Kamińska**, Zmiana sensu życia kobiet rodzających i wychowujących dzieci w warunkach izolacji penitencjarnej;

**Magdalena Klepczyńska**, Podmiotowość osób pozbawionych wolności a system terapeutyczny odbywania kary. Na podstawie oddziaływań terapeutycznych stosowanych wobec osób uzależnionych od alkoholu;

**mgr Joanna Klimczak, Małgorzata Kłapeć**, Najlepsi z najgorszych – progres w odbywaniu kary dożywotniego pozbawienia wolności w Polsce;

**prof. nadzw. WSPiA dr hab. Czesław Kłak**, Założenia reformy prawa karnego wykonawczego;

**prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński**, Resocjalizacja w placówkach penitencjarnych – możliwości i ograniczenia;

**mł. insp. dr Bartłomiej Kowalski**, Rola Policji w wykonywaniu kary pozbawienia wolności;

**ds. prof. nadzw. UPJPII dr hab. Piotr Kroczek**, Tajemnica duszpasterska a izolacja penitencjarna;

**dr Bartosz Kułan**, „Strażniczki” z Pawiaka. Wanda Gawryłow-Janowska (1907-1994) i Irena Wirszyłło (1903-1944) w świetle dokumentów Komisji Historii Kobiet;

**dr Michał Kurowski**, Możliwość stosowania mediacji wobec osób pozbawionych wolności;

**Wojciech Kuźmiński**, Przygotowanie skazanego do życia po zwolnieniu z zakładu karnego na podstawie art. 164 kodeksu karnego;

**dr Katarzyna Lenart-Kłoś**, Etos pracy funkcjonariuszy Służby Więziennej w świetle badań własnych;

**st. kpr. mgr Mateusz Lewandowski**, Nacjonalizm w świadomości osób pozbawionych wolności w kontekście wzrostu liczby obcokrajowców w polskich jednostkach penitencjarnych;

**dr Krzysztof Linowski**, Wokół celów wykonywania kary pozbawienia wolności;

**prof. zw. dr hab. Elżbieta Łuczak**, Wizja życia skazanych po opuszczeniu zakładu karnego i jej niektóre determinanty;

**prof. UW dr hab. Jan Maciejewski**, Funkcjonariusze Służby Więziennej jako elita w systemie bezpieczeństwa państwa – socjologiczne reminiscencje;

**ppor. Izabella Mróz-Konwińska**, Personel więzienny – poczucie własnej wartości oraz stopień pozytywnej oceny innych;

**dr Józef Nawój, płk Bogdan Nowak**, Polskie Towarzystwo Penitencjarne w historii polskiego więziennictwa;

**prof. nadzw. UŁ dr hab. Aldona Nawój-Sleszyński**, Prawo osób uwięzionych do minimalnej powierzchni celni mieszkalnej w ich statusie prawnym i w praktyce w latach 1989-2018;

**dr Maria Niełacna**, Czy wykonanie kary dożywotniego pozbawienia wolności można wystandaryzować?;

**dr Zbigniew Nowacki**, Praca w ocenie skazanych;

**mł. chor. Justyna Nowicka**, Job crafting w polskich instytucjach penitencjarnych jako metoda zwiększania zaangażowania organizacyjnego i poczucia sensu pracy w środowisku służby;

**dr Alicja Ornowska**, Prawo do poszanowania życia rodzinnego skazanych: o kompromisach między resocjalizacją a zapewnieniem bezpieczeństwa z punktu widzenia praw człowieka;

**Leszek Podolecki**, Rola organizacji pozarządowych w resocjalizacji skazanych na przykładzie Programu Resocjalizacyjnego „Arka” realizowanego od 26 lat w zakładach karnych Inspektoratu Szczecińskiego;

**dr Jan Dezyderiusz Pol ofm**, Polityka penitencjarna a religia – teoria i praktyka polskiej aktywności duszpasterskiej i penitencjarnej;

**Aleksandra Polak-Kruszyk**, Osadzeni niebezpieczni w polskim systemie penitencjarnym;

**dr Sebastian Pich**, Rola przełożonego w zaangażowaniu organizacyjnym funkcjonariuszy Służby Więziennej;

**dr Dorota Pstrąg**, Oddziaływania penitencjarne w percepcji społecznej;

**dr Józef Rejman**, Zastosowanie nauk społecznych w rozwoju praktyki penitencjarnej;

**dr Magdalena Sadowska**, Wykonywanie kary 25 lat pozbawienia wolności w opinii osób ją odbywających;

**Bartłomiej Sarzała**, Instytucja warunkowego przedterminowego zwolnienia w kontekście celów probacji;

**dr Dariusz Sarzała**, Znaczenie aktywizacji zawodowej i zatrudnienia skazanych w procesie readaptacji społecznej;

**ks. dr Marek Story**, Posługa duszpasterska w warunkach izolacji penitencjarnej;

**Arkadiusz Szajna**, Badania wariograficzne (poligraficzne) a diagnozowanie zagrożeń ze strony odbywających karę pozbawienia wolności – uwagi *de lege lata* i *de lege ferenda*;

**dr Paweł Szczepaniak**, O roli założeń w resocjalizacji;

**Tomasz Tomaszewski**, Podstawy izolacji postpenalnej w świetle tzw. „ustawy o bestiach”;

**Aleksandra Trofimiuk**, Znaczenie zaburzonego dzieciństwa z perspektywy osób skazanych (kryminologiczne tematy);

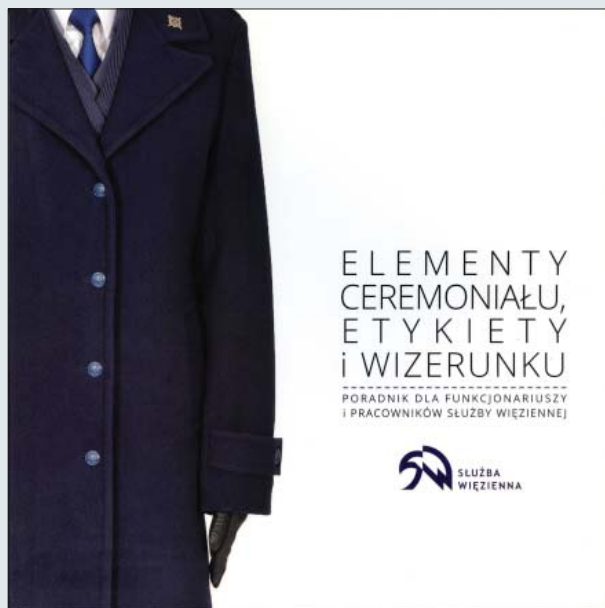
**Małgorzata Waksmundzka-Szarek**, Istota i charakter bezpieczeństwa penitencjarnego jako elementu bezpieczeństwa państwa;

**płk w st. spocz. Edward Wasilewski**, Miesięcznik „Nasz Głos” – dziennikarski wkład Polskiego Towarzystwa Penitencjarnego w reformowanie polskiego więziennictwa;

**prof. nadzw. UŁ dr hab. Grzegorz Wiciński**, Prognoza kryminologiczna w polityce penitencjarnej;

**Justyna Zarecka**, Rola Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur w implementacji standardów międzynarodowych do polskiego systemu więziennictwa.

BDG CZSW



W lutym do wszystkich jednostek trafi najnowsze wydawnictwo Centralnego Zarządu Służby Więziennej. To bogato ilustrowany poradnik, który prezentuje zasady i omawia wybrane elementy ceremoniału, etykiety i wizerunku funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej. Publikację zredagowała nasza redakcyjna koleżanka kpt. Aneta Łupińska, a autorem większości zdjęć jest fotoreporter Forum Piotr Kochański. **Red.**



# Ćwiczenia z grywające

**Profesjonalne reagowanie w sytuacjach trudnych można i trzeba trenować. Poprzez symulacje zdarzeń niebezpiecznych funkcjonariusze przygotowują się do działań. W codziennej służbie narażeni są na wiele zagrożeń, które często są nie do przewidzenia. Niezbędna jest profilaktyka.**

W całej Polsce na terenie więzień odbywa się wiele tego szkoleń i ćwiczeń na wypadek zagrożeń. Scenariusze są różne. Odmowa wyjścia z celi mieszkalnej, pożar, ewakuacja osadzonych, ucieczka z terenu jednostki i pościg – to główne elementy listopadowych ćwiczeń w Oddziale Zewnętrznym w Wałowicach. W grudniu w Zakładzie Karnym w Goleniowie tematem był pożar pomieszczeń warsztatowych oraz zabarykadowanie się ośmiu osadzonych w jednym z pomieszczeń. Prowadzone przez negocjatorów rozmowy ze skazanymi nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, dlatego podjęto decyzję o włączeniu do akcji funkcjonariuszy Grupy Interwencyjnej Służby Więziennej OISW w Szczecinie. Zastosowano rozwiązanie siłowe. Sprawna i skoordynowana akcja pozwoliła na obezwładnienie agresywnych skazanych, poszkodowanym udzielono pomocy medycznej.

Podobne ćwiczenia zostały przeprowadzone pod koniec roku również w Zakładzie Karnym w Koziegłowach. Tam zrealizowano symulację sytuacji zagrożeń dla bezpieczeństwa

jednostki przy współdziałaniu innych służb mundurowych – funkcjonariuszy z Komisariatu Policji w Czerwona-ku i z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 8 w Bolechowie.

## Współpraca służb

W Zakładzie Karnym w Przytułach Starych doszło do zadymienia pomieszczeń biurowych w budynku administracyjnym. Dyrektor jednostki podjął decyzję o ewakuacji. Dzięki szybkiej interwencji funkcjonariuszy oraz zaangażowaniu Policji i Straży Pożarnej sytuacja została opanowana. Na szczęście to także były tylko ćwiczenia ochronno-obronne, które mają doskonalić metody i techniki likwidacji zagrożeń. Ważna była współpraca służb, podporządkowanie się rozkazom i natychmiastowe działanie. Ale jak to bywa, zdarzają się w życiu sytuacje nagłe i nie po naszej myśli. Taki też był wymyślony scenariusz ćwiczeń.

Historia wyglądała następująco: zatrudnieni w budynku administracyjnym skazani zaproszyli ogień w serwerowni, doprowadzili do zadymienia i próbowali uciec z więzienia.

Zadanie polegało na zlikwidowaniu zadymienia, obezwładnieniu inicjatorów zajścia, ewakuacji pracowników i funkcjonariuszy oraz zapewnieniu bezpieczeństwa jednostki.

Ogłoszono alarm, ale strażacy nie mogli dojechać natychmiast. Dzięki szybkiej reakcji kierownika jednostki oraz dowódcy powołano do działania nieetatową grupę funkcjonariuszy przeszkolonych do eliminowania zagrożeń „ppoż”. Straż pożarna po przyjeździe jedynie dokończyła działania i zabezpieczyła teren. Tym sposobem funkcjonariusze we współpracy ze ściągniętą do pomocy Grupą Interwencyjną Służby Więziennej z Białegostoku oraz innymi służbami przeprowadzili szereg czynności, które pozwoliły na odwołanie alarmu.

Doskonalenie kadry to obowiązek i zadanie przełożonych. A tego typu ćwiczenia to najlepszy sposób na sprawdzenie nabytych umiejętności funkcjonariuszy oraz zweryfikowanie ich z realnym niebezpieczeństwem. Jednak nie wszystko da się wytrenować. Życie pisze różne scenariusze i – mimo że pewne rzeczy można przewidzieć oraz wyćwiczyć – jedna zła decyzja, stres, pośpiech, nieuwaga, rutyna – wszystko mogą zniweczyć.

Takich ćwiczeń w tym roku będzie jeszcze sporo. Uczą procedur, kierowania ochroną i reagowania podczas realnego niebezpieczeństwa. Zgrywają funkcjonariuszy na polu walki. Sprawdzają też stopień organizacji, warunki ewakuacji i jakość sprzętu



oraz doskonałą współdziałanie z kolegami i koleżankami z innych formacji mundurowych. Uczmy się więc i bądźmy skutecznymi.

**Agata Pilarska-Jakubczak**  
zdjęcia archiwum jednostek

# Szkolimy się, bo chcemy być coraz lepsi

Z mjr. Grzegorzem Bajdą, dyrektorem Biura Kadr i Szkolenia Centralnego Zarządu Służby Więziennej, rozmawia Irena Fedorowicz.

**Gen. Jacek Kitliński, Dyrektor Generalny Służby Więziennej, zapowiedział, że 2019 rok będzie stał pod znakiem inwestowania w ludzi. Co to oznacza dla kadry SW?**

– Dyrektor Generalny polecił, aby w 2019 roku maksymalnie zintensyfikować działania mające na celu przeszkolenie jak największej liczby zatrudnionych w formacji. Szkolenia zawodowe i specjalistyczne funkcjonariuszy mają na celu otwarcie im drogi awansu zawodowego. Grudniowe zarządzenie Dyrektora Generalnego Służby Więziennej nr 61/2018 uporządkowało i dostosowało system szkolenia do aktualnych potrzeb, m.in. zmodyfikowało niektóre regulacje w treściach programów, dostosowując je do obowiązujących przepisów.

Programy szkoleń specjalistycznych zostały opracowane od nowa i uwzględniają aktualne potrzeby formacji. Kluczową zmianą jest umożliwienie pracownikom odbywania nie tylko szkolenia wstępnego, ale także szkolenia zawodowego oraz szkoleń specjalistycznych.

Pod koniec 2018 r. otworzyliśmy w OSSW w Popowie nową strzelnicę, co pozwoli nam na wykorzystanie tego ośrodka do nowych zadań szkoleniowych. W 2019 roku planowana jest modernizacja ośrodków szkolenia.

**Jaka jest szansa na większą dostępność do szkoleń zawodowych na pierwszy stopień podoficerski i szkoleń chorążych?**

– Liczba funkcjonariuszy w ramach szkoleń zawodowych systematycznie wzrasta. W tym roku zamierzamy przeszkolić ponad 20 procent więcej podoficerów i chorążych niż w roku ubiegłym. W 2018 r. przeszkolono 260 funkcjonariuszy w ramach szkolenia chorążych, a 577 w ramach szkolenia podoficerskiego. Plan na ten rok przewiduje 320 funkcjonariuszy w ramach szkolenia chorążych i 700 funkcjo-

nariuszy w ramach szkolenia podoficerskiego. Przypomnę również, że tegoroczne szkolenie oficerskie realizowane jest na zasadach obowiązujących od wielu lat przez COSSW w Kaliszu. W tym roku w związku z jubileuszem Służby Więziennej przewidziano je dla 300 funkcjonariuszy (w ubiegłym roku – 258 funkcjonariuszy). To o 16 procent więcej.

**A co ze szkoleniami specjalistycznymi?**

– Jak już wspominałem, Dyrektor Generalny polecił zrealizować jak największą liczbę szkoleń specjalistycznych szczególnie tych, które umożliwiają awans zawodowy, a co za tym idzie przyczynią się to do wzrostu uposażenia funkcjonariuszy.

Wypracowaliśmy model szkoleniowy oparty na priorytetach w zakresie szkolenia zawodowego oraz specjalistycznego. W 2018 r. planujemy zrealizować szkolenie oddziałowych w liczbie 720 funkcjonariuszy, co stanowi ponad 90 proc. potrzeb zgłaszanych przez jednostki organizacyjne SW.

Dodatkowo ma być przeszkolonych 150 dowódców zmian oraz 50 kierowników działów ochrony. To oznacza około ok. 50-procentowy wzrost w każdej z tych grup. Część szkoleń specjalistycznych w pionie ochrony zostanie zrealizowana w stu procentach.

Oczywiście nie zapominamy o szkoleniach specjalistycznych w innych pionach służby, które będą realizowane z uwzględnieniem aktualnych potrzeb oraz możliwości organizacyjno-logistycznych ośrodków.

**Gdzie zmieścić tych wszystkich kursorów?**

– Jak wiadomo baza szkoleniowa ma swoje ograniczenia. Dyrektor Generalny SW podjął decyzję o utworzeniu na



foto: Piotr Kochański

bazie oddziału zewnętrznego w Kikich – Oddziału Zamiejscowego OSSW w Popowie o pojemności 116 miejsc.

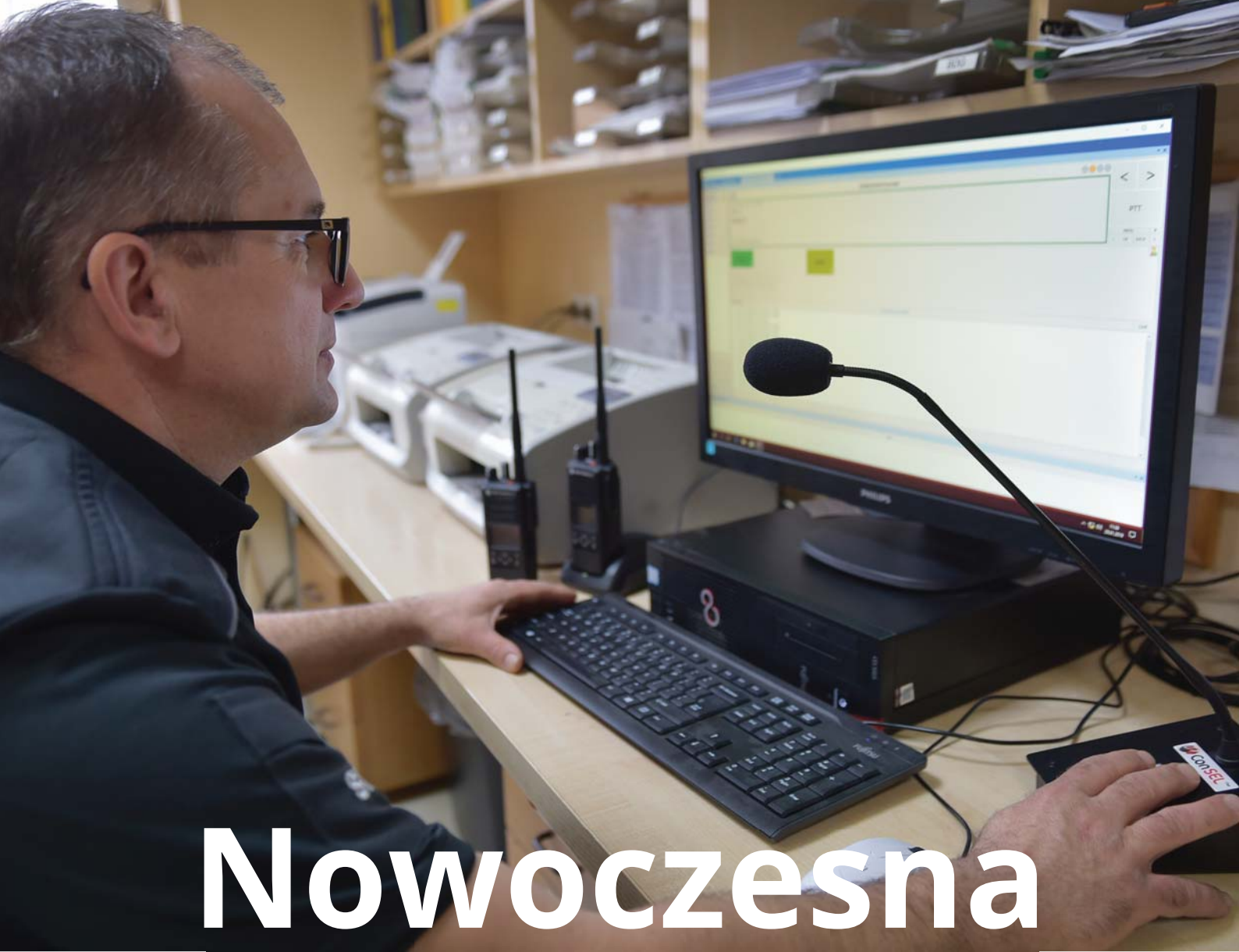
Aby zwiększyć możliwości szkoleniowe, OSSW w Popowie w bieżącym roku zakończy się remont, który pozwoli na wygospodarowanie kolejnych 45 miejsc zakwaterowania.

**Najwięcej szkoleń stanowią kursy przygotowawcze?**

– Zgłoszone potrzeby to około 2200 osób. Na chwilę obecną zabezpieczone są miejsca dla 1950 osób, ale jesteśmy w stanie przeszkolić również większą grupę kandydatów.

**Czy jest szansa na to, że skróci się czas oczekiwania na szkolenia doskonalące?**

– Zgodnie z nową regulacją zwartą w art. 43 ust. 3 ustawy o Służbie Więziennej funkcjonariusze i pracownicy muszą uczestniczyć w co najmniej jednej ze zorganizowanych form doskonalenia zawodowego – nie rzadziej niż raz na trzy lata, które są zgodne z zakresem wykonywanych przez nich obowiązków służbowych. Obowiązujące przepisy obligują nas do regularnego szkolenia funkcjonariuszy.



# Nowoczesna i bezpieczna

**Służba Więzienna się zmienia. Od kilku lat zakłady karne i areszty śledcze sukcesywnie przechodzą modernizację. Poszczególne działy wzbogacają się o nowoczesne urządzenia, funkcjonariuszom przybywa środków ochrony osobistej. Jesteśmy w trakcie doposażenia w broń i wymiany mundurów polowych. We wszystkich jednostkach działa System Łączności Radiowej SW. Wiele nowości jest efektem Programu modernizacji Służby Więziennej w latach 2017-2020.**

**W** 2018 roku rozpoczął się proces wymiany Systemu Łączności Radiowej Służby Więziennej. Kluczowe było przejście z dotychczas użytkowanego systemu analogowego do cyfrowego w standardzie DMR (Digital Mobile Radio). Analogowy system łączności radiowej funkcjonuje w naszej służbie od 2000 r. Zapew-

niał niezależne i jednolite rozwiązanie łączności bezprzewodowej we wszystkich jednostkach SW. Gwarantował komunikację pomiędzy zakładami karnymi, pojazdami konwojowymi i funkcjonariuszami. Z czasem możliwość prowadzenia łączności głosowej stała się jednak niewystarczająca. Brakowało funkcji zabezpieczenia rozmów

przed podsłuchem, lokalizacji urządzeń radiowych i centralnego zarządzania systemem. Do tego cały sprzęt, tj. radiotelefony, baterie, ładowarki, stacje bazowe, rejestratory rozmów i anteny, zużywał się w wyniku intensywnej eksploatacji.

Postęp technologiczny i rosnące potrzeby więziennictwa w zakresie wy-

korzystania łączności bezprzewodowej spowodowały konieczność wymiany systemu. Podstawowe założenia do jego budowy to:

- zastosowanie nowoczesnej technologii radiowej w standardzie DMR,
- dostęp do nowych częstotliwości radiowych, przydzielanych przez Urząd Komunikacji Elektronicznej, wymaganych przez standard łączności cyfrowej,
- wymiana przestarzałego sprzętu,
- centralizacja zarządzania,
- wdrożenie dodatkowych funkcjonalności, m.in. szyfrowania rozmów, lokalizacji.

### Podział na etapy

Zmniejszone środki na wymianę łączności radiowej narzuciły decyzję o podziale zadania na etapy. W pierwszym, we wszystkich jednostkach zostały wymienione instalacje antenowe, stacje bazowe i konsole radiowe oraz zakupione oprogramowanie dyspozytorskie ConSEL do zarządzania systemem.

Stację bazową tworzą: przemiennik, czyli urządzenie nadawczo-odbiorcze, radiotelefon bazowy, tj. brama radiowa przeznaczona do łączności mobilnej (samochodowej), radioserwer służący do sterowania systemem radiowym i do rejestrowania rozmów oraz system zasilania awaryjnego. Dzięki zastosowaniu przemienników w łączności lokalnej znacząco poprawiła się jakość i zasięg połączeń pomiędzy radiotelefonami. Dotychczas były miejsca, w których łączność między urządzeniami była utrudniona. Teraz funkcjonariusze mogą bez problemu komunikować się z sobą, bez względu na to, gdzie przebywają.

Radiotelefony bazowe umożliwiają łączność na kanałach bezpośrednich na wzór starych stacji bazowych. Przy ich pomocy realizowana jest łączność dalekosiężna z przejeżdżającymi w okolicy jednostek konwojami. Możliwe jest również przyłączenie do Krajowej Sieci Współdziałania i Alarmowania oraz komunikowanie się z innymi jednostkami SW, będącymi w zasięgu łączności radiowej w przypadku utraty łączności konwencjonalnej (telefonicznej). Zasięg łączności mobilnej w sprzyjających warunkach środowiskowych i terenowych może przekroczyć odległość 100 km; w starym systemie wynosił średnio 20-30 km. Dzięki rozwiązaniu przesyłania danych GSM możliwa będzie także wizualizacja rzeczywistej lokalizacji dowolnego samochodu konwojowego.

Aby zintegrować poszczególne lokalne podsystemy łączności w jeden ogólnopolski system łączności radiowej Służby Więziennej, zainstalowane w jednostkach stacje bazowe podłączono do sieci WAN SW, gdzie w celu separacji od innych usług i zachowania bezpieczeństwa wydzielono podsieć – VLAN 131. Tworzenie dedykowanego VLAN-u pozwoli na zarządzanie radiotelefonami pracującymi w systemie radiowym Służby Więziennej z wykorzystaniem konsol dyspozytorskich w okręgowych inspektoratach SW.

Trwają prace nad uruchomieniem dodatkowej funkcjonalności – zdalnego programowania radiotelefonów. Umożliwi to bezprzewodowe zarządzanie konfiguracją radiotelefonów oraz administrowanie kodami dostępowymi i kluczami szyfrującymi, minimalizując powstawanie różnic w konfiguracjach radiotelefonów w różnych jednostkach.

Godna uwagi jest również opcja rozbudowy systemu o kolejne terminale (moduły) w celu łączenia się z systemami innych służb, np. Policji, Państwowej Straży Pożarnej czy zarządzania kryzysowego.

Poza wymianą wszystkich stacji bazowych i instalacją nowych konsol dyspozytorskich, do jednostek SW dostarczono 1110 radiotelefonów noszonych, 137 radiotelefonów przewoźnych oraz przeszkolono 40 administratorów w zakresie obsługi i zarządzania systemem łączności. Nowe urządzenia cyfrowe wraz z dodatkowym wyposażeniem zostały dostarczone do największej jednostki w każdym okręgowym inspektoracie. Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu, Ośrodek Szkolenia SW w Kulach oraz Oddział Zamiejscowy w Sulejowie zostały wyposażone w zestawy edukacyjne.

Zgodnie z zapotrzebowaniem zakładów karnych docelowo w systemie łączności radiowej Służby Więziennej pracować będzie minimum 6000 radiotelefonów przenośnych oraz 450 radiotelefonów przewoźnych. Brak środków finansowych nie pozwala na pełną wymianę sprzętu. Nowy system umożliwia współpracę zarówno świeżo zakupionych radiotelefonów cyfrowych z dotychczas użytkowanymi – analogowymi.

### Przydatne opcje

Koncepcja modernizacji łączności radiowej zakłada stopniowe wdrażanie

nie dodatkowych funkcjonalności. Dotychczas zostały uruchomione funkcje wykorzystywane w starym systemie: identyfikowanie rozmówcy, zdalne sprawdzenie obecności radiotelefonu w systemie, bezprzewodowe zablokowanie i odblokowanie radiotelefonu.

Łączność cyfrowa umożliwia szyfrowanie prowadzonej korespondencji. W jednostkach, do których ostatnio dostarczone zostały radiotelefony, uruchomiono takie rozwiązanie, co zwiększyło bezpieczeństwo wymiany informacji pomiędzy funkcjonariuszami. Aktywowane zostały funkcje GPS do lokalizowania tych urządzeń. Radia wyposażone są również w lokalizację wewnątrz budynków i harmonogramy patroli. Wysyłanie poleceń oraz raportowanie wykonywanych czynności za



pomocą wiadomości tekstowych będą uruchamiane w miarę potrzeb.

Sprzęt Systemu Łączności Radiowej Jednostek Organizacyjnych SW spełnia ogólne wymagania techniczne i funkcjonalne. Przede wszystkim umożliwia pracę z użyciem przemiennika – stacji retransmisyjnej, która znacząco poprawia zasięg i jakość połączeń głosowych pomiędzy radiotelefonami. Ponadto umożliwia pracę w trybie analogowym oraz cyfrowym DMR, a urządzenia przenośne wyposażone są w odbiornik GPS/Glonass. Po zainstalowaniu w jednostce znaczników Bluetooth radiotelefony mają możliwość emisji sygnału o swoim położeniu w budynkach oraz

## Nowe w Łodzi

Program modernizacji Służby Więziennej ma poprawić bezpieczeństwo zakładów karnych i aresztów śledczych przez zakup odpowiedniego sprzętu i wyposażenia. Środki z programu są również przeznaczane na poprawę stanu infrastruktury więziennej, w tym na remonty samych budynków, jak i systemów łączności. Przekłada się to na polepszenie warunków pełnienia służby przez funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej. Unowocześnienie formacji oznacza wzrost bezpieczeństwa społeczeństwa oraz skuteczności oddziaływań resocjalizacyjnych wobec osób pozbawionych wolności.

Zmiany modernizacyjne są wprowadzane między innymi w największej



jednostce penitencjarnej łódzkiego okręgu – w Areszcie Śledczym w Łodzi. Remontowane są dyżurki oddziałowych i pokoje wychowawców w oddziałach mieszkalnych. Wprowa-

dzany jest nowoczesny system przyzywowy, umożliwiający bezpośredni kontakt funkcjonariuszy znajdujących się w swoich pomieszczeniach służbowych z osadzonymi przebywającymi w celach mieszkalnych. Część cel zaadaptowano jako łaźnie dla więźniów.

Zmienia się też kontrola dostępu do poszczególnych budynków aresztu oraz sposób wydawania kluczy specjalnych funkcjonariuszom, które trzymają w depozytorze kluczy. Podobne rozwiązanie zastosowane zostało do przechowywania broni funkcjonariuszy innych służb doprowadzających osadzonych do aresztu oraz konwojentów z jednostek penitencjarnych. Od niedawna swoją broń mogą przetrzymywać w nowoczesnych depozytorach, co znacznie skraca procedury związane z wejściem na teren łódzkiego aresztu.

Od stycznia funkcjonariusze działu ochrony i kwatermistrzowskiego dostają nowe wyposażenie polowe specjalne.

Łódzki areszt, jako pierwszy w okręgu, został wyposażony w nowoczesny,



cyfrowy system łączności bezprzewodowej. Wymieniona została znaczna część uzbrojenia. Od 11 stycznia są tam strzelby Mossberg i karabinki szturmowe Beretta ARX 160 kaliber 5,56 mm. W najbliższym czasie funkcjonariusze działu ochrony zostaną przeszkoleni z obsługi i użytkowania nowej broni. Beretta ARX 160 to popularny, nowoczesny karabinek skonstruowany dla włoskiej armii. Używany przez siły zbrojne i służby porządkowe w kilkunastu krajach na całym świecie. Jest ergonomiczny i niezawodny, dostosowany do obsługi przez strzelców prawo- i leworęcznych, wyposażony w cztery szyny montażowe. Lufa, występująca w trzech podstawowych długościach, może być wymieniona bardzo szybko. Służba Więzienna jest pierwszą w Polsce formacją, użytkującą tę broń.

tekst i zdjęcia **Michał Pietrasik**

- ▶ odbierania wiadomości tekstowych, a także wysyłania tekstów zdefiniowanych na etapie programowania urządzenia. Wbudowany moduł Bluetooth umożliwia podłączenie dodatkowych akcesoriów. W nowym systemie łatwiej i prościej niż dotychczas można wywołać kogoś zarówno indywidualnie, jak i grupowo. W urządzeniach zastosowano blokadę nadawania w przypadku zajętego kanału, co uniemożliwia ich wzajemne zakłócanie. Radiotelefony można zdalnie programować, a baterie akumulatora gwarantują pracę przez min. 12 godz. przy proporcjach nadawanie/odbior/stan gotowości wynoszących odpowiednio 5 proc./5 proc./90 proc. i mocy nadajnika 5 W. System ogranicza dostęp do sieci radiowej SW dla radiotelefonów „obcych” bez zainstalowanego mechanizmu autoryzacji klucza.

### Rozwój systemu

Nowy SŁR SW przewiduje wyposażenie wszystkich pojazdów konwojowych w nowe radiotelefony cyfrowe. Jest to konieczne z kilku powodów. Pierwszy i niewątpliwie najważniejszy to zapewnienie bezpieczeństwa funkcjonariuszom oraz szyfrowanie prowadzonych przez nich rozmów. W przyszłości będzie można zabezpieczyć prowadzoną korespondencję przed dostępem do systemu radiotelefonów tzw. obcych. Wykorzystamy także dostępne obecnie funkcje transmisji danych realizowanych przez łączność radiową, w tym również związane z przesyłaniem pozycji GPS. System dyspozytorski został odpowiednio zaprojektowany, a postawione przed wykonawcą wymagania zapewniają możliwość rozbudowy. Istniejąca nowa już infrastruktura antenowa zapewnia maksymalny zasięg

urządzeń w łączności pomiędzy jednostkami, jednostką a konwojami oraz funkcjonariuszami pełniącymi służbę poza terenem zakładów karnych. Znakomite anteny i ich instalacje stanowią solidną podstawę ważnego elementu konsoli dyspozytorskiej jaką jest łączność mobilna.

W tym roku Biuro Informatyki i Łączności CZSW planuje rozpocząć procedurę postępowania przetargowego na zakup radiotelefonów przewoźnych, które będą na wyposażeniu wszystkich samochodów konwojowych, a także na kolejną partię urządzeń przenośnych. Mają być one współfinansowane w równych proporcjach przez CZSW i jednostki, do których trafi sprzęt.

**Sebastian Bartosz**  
zdjęcia **Piotr Kochański**

# Nie zapomnijcie o nim

**Ze Zbigniewem Jankowskim, prezesem Fundacji „Andrzej” Na Rzecz Pomocy Funkcjonariuszom Służby Więziennej, rozmawia Aneta Łupińska.**

W tym roku mija 10 lat działalności fundacji. Jej nazwa pochodzi od imienia pierwszego funkcjonariusza, na rzecz którego były zbierane pieniądze.

– Andrzej był wychowawcą działu penitencjarnego w Zakładzie Karnym w Czerwonym Borze. Przebywał w Kaliszu na szkoleniu oficerskim, kiedy załamał. Prawdopodobną przyczyną było pęknięcie tętniaka mózgu, a następnie udar. Przeszedł operację. Andrzej był wysportowany, bez nałogów, można powiedzieć – wzór dobrego prowadzenia się. Byliśmy zszokowani tą informacją. Koleżeński, sympatyczny, normalny chłopak. Znałem się z nim od podstawówki, razem studiowaliśmy. Potem ściągnąłem go do służby.

**Czuł się pan w pewnym sensie odpowiedzialny za niego?**

– Tak, dlatego niemal odruchem była chęć pomocy. Wcześniej miałem do czynienia z organizacjami pozarządowymi, w latach 1999-2000 pracowałem w urzędzie wojewódzkim w Warszawie jako pełnomocnik wojewody ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi. Interesowałem się tym zagadnieniem, napisałem pracę magisterską na ten temat. Pomyślałem, że jeśli pomagać, to najlepiej w sposób sformalizowany, klarowny i zgodny z prawem. I tak zrodziła się idea powołania fundacji. Mieśliśmy nadzieję, że nawet jeśli Andrzej nie wróci do służby, jakoś będzie funkcjonował, może zatrudni się w fundacji. Wyszło inaczej.

**Andrzej nie wrócił do zdrowia?**

– Nawet nie odzyskał świadomości. Był przez osiem lat przykuty do łóżka. Zmarł w 2017 roku. Dla nas w fundacji to była ważna data. Zdawało nam się, że to już koniec, że zrealizowaliśmy nasz cel, jakim było niesienie pomocy naszemu koledze i zastanawialiśmy się, co dalej. Jednak od początku pomagamy wszystkim potrzebującym: funkcjonariuszom, pracownikom, rencistom i emerytom oraz ich rodzinom.



**Ale Andrzejowi pomagaliście przez te wszystkie lata. Właściwie to jego rodzicom, którzy cały czas się nim opiekowali?**

– W zależności od możliwości finansowych przeznaczaliśmy mu kilka tysięcy złotych każdego roku. Z zebranych środków kupiliśmy łóżko, pionizator, wózek. Dwa razy w roku starałem się odwiedzać tę rodzinę. Dla nich najważniejsza była nie pomoc finansowa, ale pamięć o nich, o Andrzeju. Jego ojciec powiedział kiedyś: „nie zapomnijcie o nim”. Sam potem zmarł, z synem została tylko matka.

**Jak wyglądała pomoc pozostałym osobom?**

– Jako organizacja pożytku publicznego z czasem zaczęliśmy rozsyłać informacje do różnych jednostek z informacją o naszej działalności. Początkowo był to Czerwony Bór i okoliczne jednostki. Potrzebujących jest dużo, ale nie wszyscy potrafią zwracać się po pomoc. Dla niektórych to przyznanie się, że nie radzą sobie w życiu. Innym trudno opowiadać o sprawach osobistych. Później informacje o naszej działalności wysyłaliśmy do wszystkich jednostek w kraju.

**Jaki był odzew darczyńców?**

– Funkcjonujemy dzięki jednemu procentowi. Kilka lat wstecz były to znaczne sumy, w ubiegłym roku – sześć tysięcy złotych. To nie są duże pieniądze. W Czerwonym Borze kadra od kilku lat wspiera fundację dobrowolnie, a od ubiegłego roku także funkcjonariusze i pracownicy pozostałych zakładów i aresztów okręgu białostockiego co miesiąc przekazują środki na działalność statutową. Nie narzucamy wysokości dotacji, ale przyjęła się zasada pięciu złotych miesięcznie. Niektórzy dają więcej. W sumie z jednego procenta i tych poszczególnych składek udaje się zebrać 12-13 tys. złotych. To są jedyne środki, którymi dysponujemy. Wszystkie wnioski, spełniające nasze wymagania, są rozpatrywane, pomoc jest udzielana, w zależności od przypadku w różnych kwotach.

**Ile osób udało się wesprzeć?**

– Dotychczas w bezzwrotnej finansowej formie pomogliśmy około 50 osobom. Oferujemy nie tylko pomoc w trudnych sytuacjach zdrowotnych, ale i pomoc prawną, podnoszenie kwalifikacji zawodowych, poprawę wizerunku.

► **W jaki sposób poprawiacie wizerunek?**

– Na przykład uczestnicząc w uroczystościach państwowych lub udostępniając rachunek bankowy do zbierania funduszy na zakup sztandaru poszczególnych zakładów karnych, ostatnio na stulecie więziennictwa. To jest zmiana wizerunku, to znaczy, że wychodzimy na zewnątrz. Chciałbym jednak podkreślić, że w pierwszej kolejności pieniądze są przeznaczane dla potrzebujących. Na inne cele wydajemy to, co nam zostanie. W ubiegłym roku podjęliśmy w sumie ok. 30 uchwał, w tym te dotyczące pomocy materialnej i wsparcia w innych sprawach.

**W statucie fundacji jest zapisane m.in. propagowanie zdrowego stylu życia wśród kadry Służby Więziennej. Jak to robicie?**

– Organizujemy zajęcia sportowe, dofinansowujemy też turnieje, zawody. Jeśli ktoś ma jakiś inny fajny pomysł, chętnie o tym porozmawiamy.

**Wspomniał pan, że na początku wysyłałście ulotki propagujące działalność fundacji. Dalej odbywa się to w tej formie?**

– Fundacja jest organizacją non profit. Osoby zaangażowane w nią nie otrzymują wynagrodzenia. Poświęcają na to czas wolny. Oprócz ulotek prowadzimy stronę internetową: <http://fundacjaandrzej.org/> oraz profil facebookowy.

**Zauważyłam nowe logo i zaktualizowane informacje na stronie. To dobra droga dotarcia do odbiorców.**

– Wcześniej nie mieliśmy doświadczenia w zakresie promocji czy sprzedaży. Zmiana strony internetowej to wkład nowego zarządu fundacji. Wykorzystujemy potencjał naszego kolegi ks. Tomasza Olszewskiego, kapelana więziennego w Okręgowym Inspektoracie Służby Więziennej w Białymstoku. On nas uczy marketingu. Działamy na rzecz funkcjonariuszy, ale otwieramy się na ludzi spoza służby. Mieliśmy i mamy wsparcie dyrektorów okręgowych. Obecny, płk Piotr Kondraciuk, jest z nami od samego początku – był pierwszym, wieloletnim prezesem „Andrzeja”. Kiedy fundacja powstała, był szefem w Czerwonym Borze i gdyby nie on, nic by z tego nie wyszło. To on skrzyknął ludzi, był lokomotywą, która napędzała to przedsięwzięcie. W służbie jest fundusz pomocy doraź-

nej i temu podobne, nie chcemy ich powielać ani zastąpić. Stała się tragedia, chcieliśmy powołać do życia jakiś twór, który będzie mógł pomagać i tak to trwa od dekady.

**Możecie powoływać filie, oddziały organizacji. Powstały już jakieś?**

– Nie było chęci. Dobrze by się stało, gdyby do czegoś takiego doszło. Z drugiej strony rozrost fundacji spowodowałby dla nas więcej obowiązków. Wszyscy jesteśmy aktywni zawodowo, w związku z tym ograniczeni czasowo, a na zatrudnienie pracowników etatowych nas nie stać.

**Jakie są najbliższe plany „Andrzeja”?**

– Chciałbym, żebyśmy byli w stanie udzielić pomocy tym, którzy się po nią zgłaszają. I to jest zadanie na przyszłe lata. Jeżeli będziemy się rozwijać, musimy liczyć się z większą liczbą wniosków. Nie chciałbym znaleźć się w takiej sytuacji, że to nas przerośnie, bo wtedy nasza wiarygodność zostanie zachwiana.

**W służbie jest prawie 27 tysięcy funkcjonariuszy. Gdyby każdy z nich wpłacił chociaż złotówkę miesięcznie, dałoby to konkretną kwotę.**

– Proszę wziąć pod uwagę, że nie można nikogo przymuszać do przekazywania nam pieniędzy, nie każdy musi się identyfikować z nami.

**Ale każdy może znaleźć się kiedyś w potrzebie.**

– Podam przykład, który ostatnio sprawił mi sporo radości. Na zebraniu zarządu głównego naszego związku zawodowego była mowa o fundacji, o tym, że przygotowaliśmy ulotki, żeby je rozdać wśród funkcjonariuszy. W pewnym momencie wstał młody chłopak i oświadczył, że rozprowadzi je w swojej jednostce, bo fundacja pomogła kiedyś jego koledze. Sześć lat temu grupa funkcjonariuszy jechała na służbę. Doszło do wypadku. Wszyscy byli poszkodowani. Dowiedzieliśmy się o tym z internetu. Decyzja o zbiorce pieniędzy na ten cel była natychmiastowa. Przekazaliśmy im pieniądze i zapomnieliśmy o sprawie. Ten chłopak nam o tym przypomniał. Podobne akcje robiliśmy w okręgu opolskim, olsztyńskim, katowickim. Jest wielu potrzebujących, z tym, że ludzie muszą przełamać swój lęk i poprosić o pomoc, bo nie o wszystkim wiemy. Jakiś czas temu dowiedzieliśmy się, że jeden z funkcjonariuszy ma chorą żonę




**TEREN NASZEGO DZIAŁANIA**

**POLSKA**

**BLISKO FUNKCJONARIUSZY**

**BLISKO PRACOWNIKÓW, EMERYTÓW I RENCISTÓW**

**BLISKO ICH RODZIN**

**PRZEKAŻ 1%**

KRS 0000333975

[www.fundacjaANDRZEJ.org](http://www.fundacjaANDRZEJ.org)

## CEL FUNDACJI

Fundacja powstała z myślą o prowadzeniu wszechstronnej działalności w zakresie udzielania pomocy funkcjonariuszom i pracownikom Służby Więziennej, rencistom oraz emerytom Służby Więziennej, jak też ich rodzinom.

## HISTORIA FUNDACJI

Zaczął się od choroby naszego kolegi Andrzeja, u którego zdiagnozowano tętniaka mózgu. Koledzy z Zakładu Karnego w Czerwonym Borze zastanawiali się jak mogą pomóc, co zrobić? Wtedy narodził się pomysł założenia fundacji, która będzie mogła pomagać i wspierać najbardziej potrzebujących, przecież nie tylko Andrzej może potrzebować pomocy! W dniu 27.07.2009 roku Fundacja Andrzej została zarejestrowana a 24.11.2009 roku otrzymała status Organizacji Pożytku Publicznego. Ruszyliśmy z celową pomocą, zakupowaliśmy specjalistyczny sprzęt potrzebny w leczeniu, wspieraliśmy finansowo funkcjonariuszy w tragicznych i trudnych chwilach, staraliśmy się być blisko, pomagać w ratowaniu życia i zdrowia. Oprócz ratowania życia i zdrowia zajmujemy się również wspomaganie w zakresie kwalifikacji zawodowych, udzielania pomocy prawnej, poprawy warunków pracy czy kreowania pozytywnego wizerunku Służby Więziennej. Bądź z nami! Pomagaj!

## JAK MOŻESZ WESPRZEĆ NASZE DZIAŁANIA

- wpłacając na konto dobrowolną kwotę:

**58 2490 0005 0000 4530 5774 40 11**

- przekazując 1% podatku: **KRS 0000333975**

- składając deklarację składową 

Wspierając naszą fundację przyczynisz się do pomocy wielu potrzebującym osobom związanych ze służbą więzienną. Każda nawet niewielka wpłata pomaga choć w części zaspokoić czy ulżyć w jakimś cierpieniu.

## DEKLARACJA SKŁADKOWA

.....  
imię

.....  
nazwisko

Zwracam się z prośbą o comiesięczne  
potrącanie od dnia   
z mojego uposażenia niżej podanej kwoty:

- 5 zł                       20 zł  
 10 zł                      50 zł  
 inna ..... (deklarowana kwota miesięczna)

na konto nr:

**58 2490 0005 0000 4530 5774 40 11**

**FUNDACJI NA RZECZ POMOCY  
FUNKCJONARIUSZOM SW "ANDRZEJ"  
z dopiskiem - /nazwa jednostki/**

data

podpis

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych, zawartych w niniejszej deklaracji przez Fundację na rzecz pomocy funkcjonariuszom SW „ANDRZEJ”, Czerwony Bór 2, 18-400 Łomża, w celach niezbędnych do realizacji zadań statutowych Fundacji.

.....  
data

.....  
podpis

Treść obowiązku informacyjnego dotyczącego ochrony danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej Fundacji [www.fundacjaandrzej.org](http://www.fundacjaandrzej.org) oraz w jej siedzibie.



i dziecko autystyczne. Zapytaliśmy, czy nie potrzebuje naszego wsparcia. Powiedziałem mu, żeby złożył wniosek. Odpowiedział, że tu nie chodzi o jego godność, tylko bardzo chce, żeby pomóc jego córce.

**Czy ci ludzie w potrzebie zgodziliby się, żeby ich historie opisać na waszej stronie internetowej? Wiadomo by było, na co idą pieniądze.**

– Nigdy o tym nie rozmawialiśmy. Robimy akcje celowe, w których zbieramy fundusze na konkretny cel. Tak było w przypadku chorego funkcjonariusza z Białegostoku, innego z Czer-

wonego Boru, a kilka lat temu z Olsztyna. Tych przypadków jest trochę. Ale na to wszystko potrzeba czasu. Przyszedł już chyba moment, że przydałoby się kogoś zatrudnić w fundacji na etacie.

**Tylko skąd na to wziąć pieniądze?**

– No właśnie.

**Może znajdą się jacyś sponsorzy?**

– Może.

**Ulotki można roznosić nie tylko w więzieniach, ale i na przykład w kościołach?**

– Zgadza się, jednak nasza działalność jest ukierunkowana na pomaganie konkretnej grupie społecznej.

**To znaczy, że fundusze zbieracie tylko wśród więźniaków?**

– No nie. Gdyby jednak ktoś miał wybór: przekazać jeden procent na chore dziecko czy na funkcjonariusza, pracownika, rencistę lub emeryta Służby Więziennej, z pewnością wybrałby dziecko.

**Przecież dzieciom funkcjonariuszy fundacja „Andrzej” też pomaga?!**

– No tak.

# Nie pozostali obojętni

Są tam, gdzie dzieje się coś nieprzewidzianego. Akurat jadą na służbę czy robią zakupy w sklepie i... ratują czyjeś życie, łapią złodziei albo zatrzymują pijanych kierowców. Sami mówią skromnie, że zrobili tylko to, co zrobić należało. W cyklu „Zawsze gotowi” prezentujemy sylwetki funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej, którzy nie zostali obojętni i pospieszyli z pomocą.

## RATOWAŁ W CENTRUM HANDLOWYM

**Dwa tygodnie przed świętami Bożego Narodzenia ppor. Piotr Wójtowicz, funkcjonariusz z Zakładu Karnego w Bydgoszczy-Fordonie wybrał się z rodziną na zakupy do centrum handlowego. To miał być miły, spokojny dzień.**

– Żona ruszyła do sklepów, a ja w tym czasie poszedłem z siedmioletnią córką i trzyletnim synkiem na plac zabaw, który znajduje się na terenie galerii – wspomina. – Kiedy patrzyłem jak dzieci się bawią, podeszła do mnie kobieta i powiedziała, że coś się dzieje z jej mężem. Spojrzałem na stojącego przy niej mężczyznę i zapytałem, czy mam zadzwonić po pogotowie, ale stanowczo zaprotestowała. Usiedli na pobliskiej ławce, ale po chwili krzyknęła do mnie, żebym jednak zadzwonił po pomoc, bo „mąż zaczyna schodzić”.

kobiecie położyć jej męża na posadźce, w pozycji bocznej bezpiecznej. Ona przytrzymywała mu głowę, ja relacjonowałem dyspozytorowi pogotowia, co się dzieje z mężczyzną.

### Długie dziesięć minut

Choć wokół był tłum gapiów, nikt nie podszedł i nie zapytał czy pomóc. W tym czasie, jak mówi pan Piotr, mężczyzna zrobił się fioletowy i przestał oddychać. Wtedy funkcjonariusz zapytał dyspozytora czy ma przystąpić do reanimacji. – Byłem go-

ce zastępując behapowca i szkoląc pracowników, stażystów i funkcjonariuszy zawsze poruszam tę tematykę. W ubiegłym roku miałem promocję oficerską i w szkole w Kaliszu też ćwiczyliśmy na fantomach udzielanie pierwszej pomocy. Jednak dyspozytor powiedział, że karetka jest w drodze i żebym się jeszcze wstrzymał z resuscytacją. Minęło może kilka sekund, kiedy mężczyzna zaciągnął powietrze jakby spod ziemi, nietypowo warknął i choć z trudem, zaczął oddychać. Jego funkcje życiowe powracały.

Wtedy pan Piotr uświadomił sobie, że pochłonięty całym zdarzeniem stracił kontakt ze swoimi dziećmi. Rozejrzał się i zobaczył córkę siedzącą ze złożonymi rękami na pobliskiej ławce. – Potem mi powiedziała, że cały czas się modliła, żeby ten pan przeżył – wspomina wzruszony. – Kłęczałem przejęty nad tym człowiekiem, jego żona, mocno przeżywając tę sytuację, cały czas przytrzymywała jego głowę, tłum wokół przyglądał się, co będzie dalej. I w tym momencie podbiegł mój trzylatek, zbliżył swoją twarz do mojej i wydał z siebie rozbrajający dźwięk, takie „buu!”, którym rozładował całe panujące wokół napięcie. Kiedy wybuchnęliśmy śmiechem, dyspozytor oznajmił, że karetka właśnie dojechała do centrum handlowego. Powiedziałem stojącemu w pobliżu ochroniarzowi, żeby wyszedł naprzeciw ratownikom medycznym i jak najszybciej doprowadził ich na miejsce. Oczekiwanie na pogotowie trwało w sumie dziesięć minut, a mnie się wydawało, że pół godziny. Na koniec żona poszkodowanego dziękowała mi za interwencję, a ja cieszyłem się, że mogłem pomóc i powiedziałem, że przecież każdy



Mężczyzna cały się trząsł, a z ust leciała mu krew i ślina. Bez namysłu wybrałem numer 999 i wyjaśniłem dyspozytorowi w czym jest rzecz. Potem, mając telefon przy uchu, pomogłem

tów. Wiem, na czym polega udzielanie pierwszej pomocy poszkodowanym – mówi. – Skończyłem studia podyplomowe z bezpieczeństwa i higieny pracy, a poza tym w swojej jednost-

na moim miejscu zrobiłby to, co ja. Odparła stanowczo: „Nie każdy”.

Kiedy mężczyzna znalazł się już w karetce, dowiedziałem się, że cierpi m.in. na padaczkę, cukrzycę, a dodatkowo ma trudną sytuację rodzinną, więc i stres. Pewnie nałożyło się kilka spraw i doprowadziło go do takiego stanu. A krew, ciekła mu z ust, bo – jak się okazało – przegryził sobie język.

### Duma żony i gratulacje

Piotr Wójtowicz uważa, że każdy z nas powinien reagować w nagłych

sytuacjach. Jeśli nawet nie udzielić, to spowodować udzielenie pierwszej pomocy uszkodzonym, zadzwonić na numer alarmowy. – Na szkoleniach zawsze informuję, że nieudzielenie pomocy skutkuje karą pozbawienia wolności do trzech lat. Ale podkreślam, że najważniejsze to pamiętać, że jesteśmy ludźmi, a najwyższą wartością jest życie. Na tym palcu zabaw było dużo osób i rzeczywiście nikt nie podszedł, nie zapytał czy pomóc. Mimo to warto swoim przykładem pokazywać innym, że trzeba reagować, nie wol-

no się bać. Na pewno też to zdarzenie utkwii w pamięci mojej córki. Podziękowałem jej, że się tak ładnie zachowała, spokojnie czekała i modliła się za tego człowieka. Potem kontynuowaliśmy zakupy. Żona i szwagier, który też był w tym czasie na zakupach w centrum, powiedzieli, że są ze mnie dumni. A w pracy pochwaliłem się koledze. On przekazał informację dyrektorowi, który dał mi wyróżnienie. Przyszły też gratulacje od zespołu ratownictwa medycznego.

Elżbieta Szlęzak-Kawa

## CZŁOWIEK NA DRODZE

**Pod koniec grudnia dwaj funkcjonariusze z Zakładu Karnego w Starem Bornem, st. sierż. Marcin Molenda, przewodnik psa specjalnego i kierowca sierż. Mateusz Tomczak, wracali do swojej jednostki z Wierzchowa. Z daleka zobaczyli, że na środku drogi leży gałąź albo kawał powalonego drzewa.**

Znajdowali się tuż przed miejscowości Barwice, jakieś 42 km od macierzystego zakładu. Z powodu mżawki i mgły widoczność tamtego dnia była znacznie utrudniona. – Kiedy podjechaliśmy bliżej, zobaczyliśmy, że na jezdni leży człowiek, a nie drzewo – relacjonuje pan Marcin. – Pierwsza myśl była taka, że został potrącony przez samochód. Mateusz natychmiast zatrzymał auto, wysiedliśmy i podszliśmy do mężczyzny. Sprawdziliśmy jego parametry życiowe. Był nieprzytomny i ciężko oddychał. Ułożyliśmy go w pozycji bocznej ustalonej. Kiedy ja zabezpieczałem głowę mężczyzny, Mateusz dzwonił pod numer alarmowy 112 i wstrzymał ruch z obu stron drogi. Sprawdziliśmy, czy mężczyzna nie ma jakichś ran czy uszkodzeń ciała. Nie miał. Powoli zaczął odzyskiwać świadomość. Delikatnie mrugał oczami, ale nie mógł mówić.

W tym czasie podjechało jakieś auto. Kierowca podszedł zobaczyć, co się stało. Od razu rozpoznał w uszkodzonym swojego brata. Powiedział, że choruje na padaczkę i pewnie upadł, bo miał atak. Chciał go natychmiast zabrać do swojego samochodu i odwieźć do domu. – Zabroniliśmy mu ruszać brata. Nie było przecież wiadomo, jakie ma uszkodzenia, czy wszystko w porządku z kręgosłupem i czy nie nastąpiło zbyt duże wyiębienie orga-

nizmu, bo nie wiedzieliśmy jak długo ten człowiek leżał na drodze. Po ośmiu minutach przyjechało pogotowie i załoga karetki zajęła się mężczyzną.

Funkcjonariusze zapewniają, że gdyby trzeba było reanimować tego człowieka, byli na to gotowi. W samochodzie mieli nawet specjalną maseczkę. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Dzięki dokładnemu opisowi, w którym miejscu na trasie znajduje się uszkodzony, karetka dotarła do niego bardzo szybko. – Był bez samochodu i bez roweru – mówi pan Marcin.

– Z tego co ustaliliśmy, często spacerował tą drogą. Tym razem nie udało mu się dotrzeć do domu. Widząc go leżącego na drodze, zatrzymaliśmy się bez wahania. Ludzie często zakładają, że jak ktoś tak leży, to pewnie się przewrócił, bo jest pijany. Omijają go i jadą dalej. A nie wolno tak zostawić człowieka! Alkohol to tylko jedna z możliwości, to mogła być równie dobrze zapadła cukrzyca czy właśnie padaczka. Służba daje nam spore doświadczenie, bo w pracy mamy do czynienia z osadzonymi, którzy cierpią na różne przy-

padłości, dotyka ich zwłaszcza padaczka alkoholowa. Jesteśmy więc na takie sytuacje szczególnie uwrażliwieni.

Funkcjonariusze nie chcieli rozgłosu, ale pan Mateusz zadzwonił do jednostki i powiedział drugiemu kierowcy, że mogą się spóźnić, bo zabezpieczają uszkodzonego i czekają na karetkę pogotowia. Kolega przekazał dalej, a kiedy wiadomość dotarła do dyrektora zakładu w Starem Bornem, ten, za godną naśladowania postawę, nagroził obu funkcjonariuszy.

Elżbieta Szlęzak-Kawa



fot. Robert Trembowelski

# Stop więziennej ko

Do więzień nie mogą trafiać przedmioty niedozwolone, w tym niebezpieczne. Nie znaczy to jednak, że wszyscy się do tych zasad stosują. Dlatego bramy wejściowe jednostek penitencjarnych stanowią linię demarkacyjną filtrującą ruch osób, paczek i korespondencji listownej. Służba Więzienna kontroluje też miejsca pracy osadzonych i monitoruje place spacerowe, zlokalizowane często blisko murów zewnętrznych.

**N**a indeksie są m.in. substancje zmieniające świadomość (alkohol, narkotyki, dopalacze), środki łączności i urządzenia do rejestracji obrazu i dźwięku (telefony komórkowe, nośniki pamięci) oraz przedmioty niebezpieczne, takie jak broń palna i biała, noże, brzeszczoty. Obecnie największe zagrożenie dla bezpieczeństwa w jednostkach penitencjarnych, nie tylko w Polsce, stanowią narkotyki i dopalacze. Szczególnie jednak te ostatnie ze względu na to, że nie wiemy, jak mogą podziałać na ludzki organizm.

## Zakazane przemycań

W minionym roku funkcjonariusze w całej Polsce wykryli ok. 580 prób przekazania zakazanych substancji lub przedmiotów na teren zakładu karnego lub aresztu śledczego. Znaleźli je

w 98 paczkach lub listach, u 146 osadzonych, w 109 przypadkach podczas kontroli osób wchodzących, głównie przybywających na widzenia.

Od 1 lipca 2015 r. skazani zaopatrują się w artykuły spożywcze tylko w więziennych kantynach, ale nadal otrzymują z zewnątrz paczki higieniczno-odzieżowe i ze sprzętem RTV. Więziennicy zabiegają o likwidację przesyłek z zewnątrz zawierających środki higieniczne, by w ten sposób wyeliminować kolejny kanał możliwych przerzutów zabronionych za murem przedmiotów i substancji.

W 2018 r. odnotowano 26 prób przerzutu na teren placów spacerowych lub w inne miejsca, do których dostęp mają osadzeni. Ogółem w poszczególnych okręgowych inspektoratach SW odnotowano w ub. roku od 18 (OISW Olsztyn) do 58 (OISW



Lublin) ujawnień przedmiotów lub substancji, które obejmuje więzienna prohibicja.

308 razy wykryto środki odurzające. Najczęściej miały je przy sobie osoby wchodzące do jednostek (86). Były w 69 paczkach bądź listach. Odn-



# ntrabandzie

towano też 17 prób ich przerzucenia z zewnątrz przez mur.

Drugim po środkach odurzających najatrakcyjniejszym towarem okazały się telefony komórkowe. Znalaziono ich 223. W paczkach było ich 17, usiłowały je także wnieść osoby wchodzące np. na widzenie. Było też 5 prób przerzutu przez mur. Udaremnione próby przemykania nośników pamięci to w 2018 r. łącznie 31 przypadków (głównie w paczkach), a noży, amunicji lub alkoholu – 17. Wykrycie niedozwolonych przedmiotów może mieć dwojakie konsekwencje. Skazanego czeka albo kara dyscyplinarna wymierzona przez dyrektora jednostki, gdy sprawa dotyczy telefonu, nośnika pamięci, noża, alkoholu, albo – gdy chodzi o narkotyki, dopalacze, broń palną lub amunicję – sprawa jest zgłaszana organom ścigania. Zdarzają się też mniej typowe konsekwencje. Jedną z nich była zmiana terminu ślubu skazanego spowodowana przez jego świadka, który usiłował wnieść za mur specjalny prezent – porcję narkotyku.

## Crack w laurce

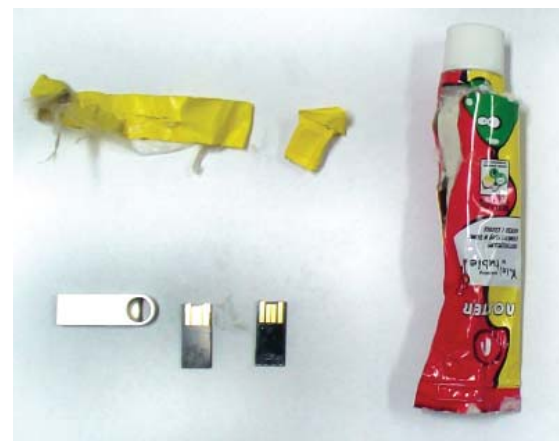
Liczba wykryć zabronionych przedmiotów i substancji utrzymuje się od kilku lat na podobnym poziomie. Sporym utrudnieniem jest miniaturyzacja urządzeń łączności oraz umożliwiających zapisywanie obrazu i dźwięku. Aparaty telefoniczne przybierają formę zegarków albo mają wielkość spinacza biurowego do papieru. Zdarzają się też okulary z funkcją rejestrowania obrazu. Rodziny próbują przekazać te drobne przedmioty osadzonym, przynosząc je w pampersach, w dziecięcych ubrankach, w butach, wysyłając w listach. Miniaturowy telefon komórkowy kobieta ubiegająca się o widzenie umieściła w uczesanych w kok włosach, a w bieliźnie znajdującej się w paczce do tymczasowo aresztowanego znalazł zegarek z funkcją telefonu komórkowego.

Narkotyki szmuglowane są na wiele sposobów. Przykłady można mnożyć. Przesyłki do osadzonych zawierają różne niespodzianki. W skarpecie znaleziono amfetaminę i marihuanę, crack w liście ze świątecznymi życzeniami i w laurce dla taty od dziecka, dopalacze w bucie, mefedron i heroinę w bie-

liźnie u osoby odwiedzającej, a także w ręczce czajnika bezprzewodowego. Marihuanę ujawniono we flamastrze, w rolce papieru toaletowego, w dziecięcej pieluszce, w tubce z klejem, amfetaminę w zegarku, w rękawie kurtki, w raketce tenisowej, haszysz w dezodorancie, ekstazy w pieluszce dziecięcej. Przesyłane są książki z kartkami nasączonymi narkotykami i znaczki z podobną zawartością. Zdarzają się również przypadki przenoszenia zabronionych substancji w fizjologicznych otworach ciała człowieka.

W próby przemytu podczas widzeń angażują się rodzice osadzonych, żony, konkubiny, a nawet babcie. W trakcie kontroli odzieży i obuwia pewnej 70-latkii funkcjonariusze znaleźli winiątko z białym proszkiem. Tester wykazał, że to najprawdopodobniej amfetamina. Wiek babci nie zmylił funkcjonariuszy. Są oni równie czujni wobec matek korzystających ze „skrytek” takich jak pieluchy czy niemowlęce ubranka. Inwencja więźniów, osób odwiedzających i nadawców paczek oraz listów, by za mur przesznułować zakazany owoc, jest duża i nie można wykluczyć kolejnych pomysłów. – Jeśli chodzi o metody, jakimi posługują się niedoszli przemytnicy, to w ubiegłym roku nie odnotowaliśmy żadnych nowości. Nie sposób jednak wykluczyć, że myślą już o kolejnych sposobach omijania naszych ochronnych zabezpieczeń – podkreśla mjr Fryderyk Olichwierowicz, st. specjalista Biura Ochrony i Spraw Obronnych CZSW. Bardzo ważne są sygnały o możliwości przemytu pozyskiwane dzięki kontroli rozmów telefonicznych, korespondencji, a także czynności profilaktycznych. Do dyspozycji kontrolujący mają bramkowe i ręczne wykrywacze metalu, urządzenia do prześwietlania bagażu i czworonogi do wykrywania narkotyków. Psy specjalne w 2018 r. ujawniły środki odurzające w 51 przypadkach. – Największe jednak znaczenie dla uszczelnienia jednostek penitencjarnych przed napływem przedmiotów niedozwolonych i niebezpiecznych ma doświadczenie kontrolujących, ich czujność, dociekliwość i wnikliwość – podkreśla.

Grażyna Linder  
zdjęcia archiwum



# Negocjacje po apelu

**Byłem w domu po służbie. Nagle telefon od dowódcy zmiany. Pan M. grozi, że popełni samobójstwo. Wsiadłem prędko do samochodu. Negocjowaliśmy z nim parę godzin, zanim odstąpił od zamiarów – opowiada płk Janusz Krotkiewicz, dyrektor więzienia w Hrubieszowie.**

– Pan M. przyjechał do nas, do Hrubieszowa, trzy miesiące temu. Od wielu lat przebywał w różnych innych jednostkach penitencjarnych. Miał za sobą pocięcia, połyki. Skazany za rozboje z art. 280 k.k. – wyjaśnia rzecznik prasowy ppor. Adrian Małecki.



fot. Piotr Kochański

– To była sytuacja nietuzinkowa – mówi dyrektor. – Zadzwoił do mnie dowódca zmiany i powiedział o zdarzeniu. Wyglądało to groźnie. Pomyślałem, że będą nam potrzebni psycholog, kierownik działu peniten-

cjarnego, kierownik działu ochrony, lekarz i wychowawca skazanego. Wydałem polecenie, aby wszyscy stawili się do służby. A, że do zakładu mam niedaleko, jakieś 10 kilometrów, sam po chwili też byłem na miejscu. W pawilonie mieszkalnym dla recydywistów w jednej z cel skazany chciał popełnić samobójstwo. Zebraliśmy się na korytarzu. Widzieliśmy go przez wizjer i okienko podawcze.

Pan M. wybił w oknie szybę, wsadził głowę między szkło i krzyczał, że się zabije. Krwawił. Cella była czterosobowa. Pozostali więźniowie stali spokojnie i nie wtrącali się. Tylko jeden przyjął rolę rzecznika kolegi. – Obaj z nami negocjowali – opowiadają funkcjonariusze – chcieli wymusić i dostać środki psychoaktywne. Po kilku godzinach doszliśmy do porozumienia. Zgodziliśmy się podać mu tabletkę. Ranny skazany był już zmęczony. Podczas podawania tabletki wtargnęliśmy do środka – opowiada pułkownik Krotkiewicz. Funkcjonariusze ochrony skrępowali osadzonego, a lekarz opatrzył mu rany.

Pan M się uspokoił. Potem poniósł konsekwencje dyscyplinarne i trafił do celi zabezpieczającej, a po całkowitym ustabilizowaniu emocjonalnym zo-



fot. Agata Pilarska-Jakubczak

Płk Janusz Krotkiewicz pracuje w Służbie Więziennej od września 1991 r. Zaczynał jako strażnik. Wiele lat był wychowawcą, kierownikiem penitencjarnym, zastępcą dyrektora, a od sześciu lat jest szefem w Hrubieszowie.

stał umieszczony w celi izolacyjnej na 14 dni. Mężczyznę skierowano do ośrodka diagnostycznego, aby uzyskać jego diagnozę psychologiczno-penitencjarną. Tam dokonał czynnej napaści na funkcjonariusza i trafił do enki jako więzień niebezpieczny. – To zdarzenie pokazuje, jak trudną i niebezpieczną pełnimy służbę na co dzień – ocenia szef więzienia w Hrubieszowie. – Sukces osiągnęliśmy dzięki szybkości działania oraz umiejętnym negocjacjom prowadzonym na zmianę przez różnych specjalistów. Trochę psycholog, trochę wychowawca, kierownik działu penitencjarnego oraz dowódca zmiany. To spowodowało, że ten człowiek nie zaciął się i nie wykrwawił na szkło. A mało brakowało. Ale udało się opanować sytuację i udaremnić próbę samobójczą.

Dyrektor wsiada do samochodu i wraca po służbie do domu. Czy wieczorem zadzwoni telefon? Mija noc. Spokój. A jutro?

**Agata Pilarska-Jakubczak**

W ubiegłym roku (dane z 4 grudnia) w Hrubieszowie były 24 zdarzenia nadzwyczajne: napaści na funkcjonariuszy, zgony osadzonych, ujawnienia narkotyków, próby samobójcze. Takie zdarzenia były, są i będą – są częścią więziennej rzeczywistości.



fot. archiwum jednostki

# Szkoła wolności i tolerancji

W podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie zainaugurowano działalność Podkarpackiej Szkoły Wolności i Tolerancji. Pierwsze zajęcia odbyły się 22 stycznia i obejmowały seminarium oraz debatę na temat nienawiści i hejtu. Prof. nadzw. dr hab. Czesław Kłak, sędzia Trybunału Stanu, przybliżył uczestnikom zagadnienia przestępstw popełnianych z nienawiści. Służbę Więzienną w debacie reprezentował płk

Marek Grabek, dyrektor okręgowy SW w Rzeszowie. W ramach programu młodzież i kadra szkół ponadgimnazjalnych ma mieć zajęcia z prawnikami, socjologami, psychologami, historykami oraz funkcjonariuszami Policji i Służby Więziennej. Będzie o mowie nienawiści, stalkingu, współczesnych przejawach nietolerancji, dyskryminacji, o odpowiedzialności karnej i cywilnej.

**Jarosław Wójtowicz**

# Przyjaciele Zygmunta nie zawiedli

W połowie stycznia odbył się X Memoriał Zygmunta Kopaczewskiego w halowej piłce nożnej, poświęcony pamięci byłego dyrektora Zakładu Karnego

w Goleniowie, wieloletniego działacza i trenera miejscowego klubu Ina Goleniów. W turnieju walczyło sześć zespołów: Ina Goleniów, Promień Mosty, OKS Goleniów, Dobra Szczecińska, Orzeł Łoźnica i zespół przyjaciół Zygmunta. Najlepsi okazali się właśnie „Przyjaciele Zygmunta” – zespół składający się z funkcjonariuszy Służby Więziennej oraz zawodników, którzy na pewnym etapie swojej sportowej przygody zetknęli się z osobą śp. Zygmunta Kopaczewskiego.

**Michał Gołębiowski**



# Wiosłujemy!

W styczniu w jednej z toruńskich galerii handlowych odbyła się sztafeta na ergometrach wiosłarskich. W zawodach wzięły udział drużyny służb mundurowych, w tym reprezentacja toruńskiego oddziału zewnętrznego Zakładu Karnego w Inowrocławiu, która je bezapelacyjnie wygrała.

Inicjatorem przedsięwzięcia był znany toruński sportowiec i samorządowiec Sławomir Kruszkowski, który z zaangażowaniem wspomagał zawodników. Radził, jak efektywnie wykorzystać siłę i technikę, która później przełożyła się na „złoto” błyszczące na piersiach naszych mundurowych.

**Adam Zieliński**



# Nominowany

Kpt. Wojciech Brzoska, wychowawca w Areszcie Śledczym w Katowicach znalazł się w gronie nominowanych do tytułu Osobowość Roku 2018 w kategorii Kultura. W ten sposób kapituła redakcji „Dziennika Zachodniego” doceniła jego wkład w życie lokalnej społeczności i regionu.

O Wojtku, który jest poetą i muzykiem, a także animatorem kultury za więziennymi murami i w środowisku otwartym, pisaliśmy w styczniowym wydaniu Forum. Wydał osiem tomików poezji, najnowszy pod tytułem „Jutro nic dla nas nie ma”. Współtworzy trio „Brzoska/Marciniak/Markiewicz”, w którym melorecytuje swoje wiersze. Jest pomysłodawcą i realizatorem ogólnopolskiego konkursu poetyckiego dla osadzonych im. J. Geneta. Zorganizował dla nich ok. 90 wydarzeń literackich, muzycznych i filmowych. Wyniki plebiscytu – w marcu.

**GL**

zdjęcie **Dariusz Zakrzewski**

# Złoto w martwym ciągu

Złoty był gospodarzem Pucharu Świata 2018 w wyciskaniu sztangi leżąc i w martwym ciągu WRPB bench press deadlift. W tych międzynarodowych zawodach sierz.

Kamil Nojek, funkcjonariusz Zakładu Karnego w Sztumie zajął I miejsce w martwym ciągu w kategorii wagowej do 125 kg. Ta prestiżowa impreza sportowa zgromadziła wielu siłaczy z różnych państw, w tym funkcjonariuszy służb mundurowych. Nasz funkcjonariusz dźwignął w martwym ciągu 315 kg, co pozwoliło mu stanąć na najwyższym stopniu podium. Sierz. Kamil Nojek jest również ratownikiem medycznym, angażuje się w kampanie społeczne, uczy innych jak ratować ludzkie życie.

**Kamil Dobrzyński**

zdjęcie z archiwum prywatnego



# O kobietach w izolacji

Od kilku lat obserwujemy powolny wzrost liczby kobiet pozbawionych wolności. Nadal jednak osadzone stanowią za murami margines. Jest ich ok. trzy tysiące na ponad 73 tys. osób odbywających karę.

Najwięcej jest ich w Grudziądzu (ok. 700), Warszawie-Grochowie (ok. 400) i w Krzywańcu (ok. 300). Znacznie mniej w Lublińcu, Czersku, Turawie, Pobiedziskach, Środzie Wlkp. czy w Nowej Hucie. Optymalnym rozwiązaniem byłoby zapewnienie wszystkim miejsc w jednostkach przeznaczonych wyłącznie dla nich, ale nie jest to możliwe. Przebywają więc w wydzielonych oddziałach zakładów karnych i aresztów śledczych, gdzie karę odbywają również mężczyźni. Co druga kobieta pracuje. Naukę mogą podjąć w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Zakładzie Karnym nr 1 w Grudziądzu (kursy krawca, cukiernika, kucharza, liceum ogólnokształcące, szkoła podstawowa). Tam też znajduje się dom matki i dziecka. Drugi dział w Zakładzie Karnym w Krzywańcu. Oba funkcjonują jako wyodrębnione



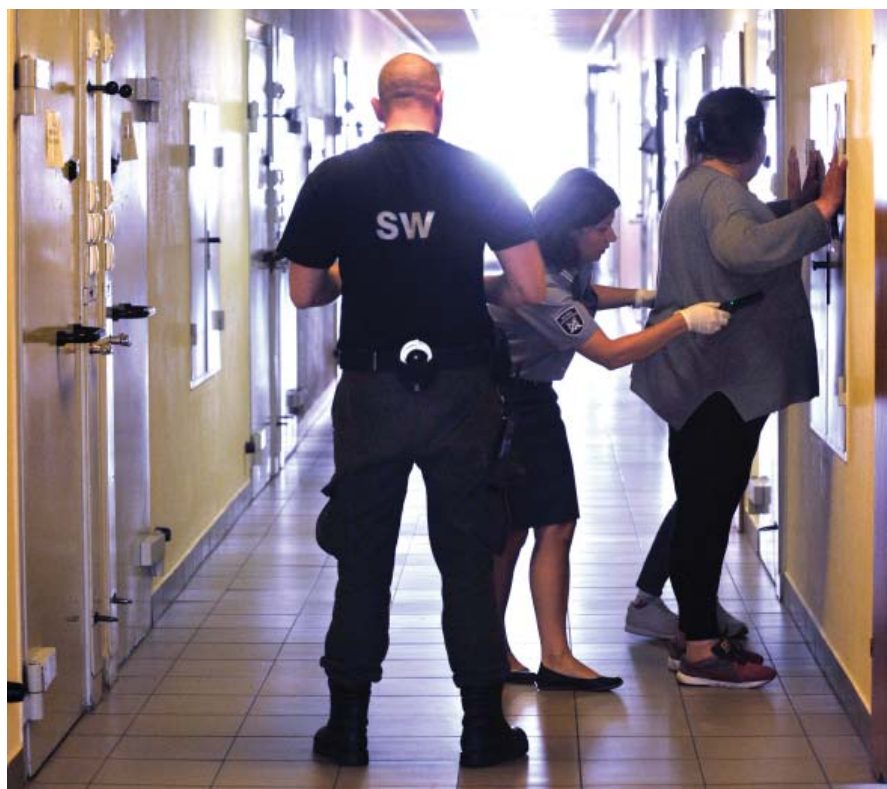
z całości zakładu karnego małe oddziały mieszkalne. Przebywa w nich ok. 60 kobiet i ponad 120 dzieci. O ile w celach nie brakuje miejsc dla skazanych, o tyle w oddziałach, gdzie przebywają z dziećmi, zaczyna robić się ciasno.

## Ogólnopolskie badanie

Wszystkie kobiety pozostające w izolacji penitencjarnej (skazane, tymcza-

sowo aresztowane i ukarane) w dniach 21-23 marca ub. roku poddano badaniu ankietowemu. Jego celem było poznanie ich doświadczeń związanych z pobytem za murem, ze szczególnym uwzględnieniem poczucia bezpieczeństwa. Nadzór naukowy sprawowała prof. dr hab. Barbara Toroń-Förmanek z Instytutu Pedagogiki na Wydziale Pedagogiki, Psychologii i Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Kwestionariusz zawierał 13 pytań. Pierwsze pięć dotyczyło sytuacji społeczno-demograficznej osadzonej, a więc stanu cywilnego, poziomu wykształcenia, wieku, typu zakładu, w którym przebywa, podgrupy klasyfikacyjnej, jaką otrzymała, a także uprzedniej karalności. Kolejne diagnozowały poczucie bezpieczeństwa poprzez określenie występujących zagrożeń w celi i poza nią, a także wskazywały osoby będące ich przyczyną. Ostatnie pytanie badało poziom zaufania do Służby Więziennej, którego wskaźnikiem była chęć zgłoszenia zagrożenia funkcjonariuszom. 2245 ankiet zostało wypełnionych całkowicie prawidłowo, 574 – częściowo, a 24 nie przedstawiały istotnej wartości poznawczej.

Wśród badanych kobiet 983 to panny, 626 – mężatki i 462 osoby żyjące w związku konkubenckim. Najlicniejszą grupę stanowiły skazane z wykształceniem średnim (762), podstawowym – 593, zawodowym – 469. Niepełne podstawowe mia-



to 96 kobiet. 2536 kobiet wskazało, że czuje się zdecydowanie lub raczej bezpiecznie w swoich celach. Jedynie 164 odczuwa niepokój przebywając w celi, przy czym czują się pewniej we własnych celach niż poza nimi. Ponad 85 proc. respondentek zgłosiłaby funkcjonariuszom sytuację zagrażającą bezpieczeństwu osobistemu lub współosadzonej.

### Dobra statystyka

W warunkach zakładu karnego typu zamkniętego przebadano 785 osadzonych. 90 proc. z nich nie czuje się zagrożonych w celi. Na pytanie „Czy była pani świadkiem któregoś z wymienionych zdarzeń podczas pani aktualnego pobytu w więzieniu?” dano do wyboru kilka możliwości odpowiedzi, m.in. grożenie, obrażanie, zabieranie lub używanie rzeczy bez pozwolenia właściciela. 584 kobiety odpowiedziały, że takie sytuacje nie wystąpiły, a 130 dało odpowiedź twierdzącą. W większości sprawcami gróźb, obrażania czy wulgaryzmów były współosadzone. 341 kobiet wskazało, że takie zdarzenia występują rzadko.

W zakładach typu półotwartego ankietowano 1283 kobiety. 86 proc. spośród nich nie doświadczyło zagrażających sytuacji, a jedynie 14 proc. deklaruje, że miały one miejsce. Skazane przebywające w zakładach typu otwartego w niemal 90 proc. wskazują, że podczas pobytu w izolacji więziennej nie wystąpiły sytuacje zagrażające ich bezpieczeństwu. Jeśli już się zdarzyły, to podobnie jak w zakładach karnych typu zamkniętego sprawcami w 76 proc. były współosadzone. Najczęściej dochodziło do obrażania, wulgaryzmów i grożenia oraz zabierania lub używania cudzej własności. Biorąc pod uwagę mnogość sytuacji, zdaniem badaczki należy w większym stopniu angażować kobiety w codzienne życie jednostek oraz aktywność fizyczną – tak, aby nie pozostawiać im zbyt wiele czasu wolnego.

### Nowa instrukcja

Instrukcja Dyrektora Generalnego z 21 listopada 2018 r. wskazuje, że oddziaływanie psychologiczne i wychowawcze wobec kobiet muszą być dostosowane do ich specyficznych potrzeb. Programy powinny uwzględniać przede wszystkim profilaktykę uzależnień, kształtowanie właściwych postaw rodzicielskich, radzenia sobie z emocjami, także z tymi dotyczącymi osób doznających przemocy lub

ją stosujących, praw kobiet, pomocy prawnej i nabywanie praktycznych umiejętności społecznych. W sferze nadzoru ochronnego instrukcja nakazuje odpowiedni dobór funkcjonariuszy pełniących obowiązki w kontakcie z kobietami, zwracanie baczej uwagi na zmiany ich nastroju, zachowania, wyglądu. Służba oddziałowego musi być pełniona przez funkcjonariuszkę. Tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach dopuszcza się osadzanie kobiet w innym niż żeński oddziale. Decyzję o tym podejmuje dyrektor jednostki po zapoznaniu się ze stanowiskiem kierownika działu penitencjarnego i ochrony, a w przypadku tymczasowo aresztowanych także kierownika ewidencji. W kobiecych oddziałach do prac porządkowych oraz pomocniczych zatrudnia się głównie

Pomoc w tym ma zasada udzielania w pierwszej kolejności widzeń osobom odwiedzającym z małymi dziećmi i osobom niepełnosprawnym, dostosowanie poczekalni dla odwiedzających do potrzeb dzieci, tworzenie i doposażenie w salach widzeń kąpoków zabaw. A jeśli to możliwe, wyodrębnienie oddzielnych pomieszczeń do spotkań z małymi dziećmi i niepełnosprawnymi. To ważne ze względu na pełnienie roli matki w warunkach izolacji i jej późniejszy powrót do rodziny i reintegracji społecznej.

### Macierzyństwo najważniejsze

Zdaniem dr Moniki Badowskiej-Hodyr z Uniwersytetu Rzeszowskiego reintegracja społeczna jest najważniejszym celem kary pozbawienia wolności, a kontakty z bliskimi dodają



kobiet. Jeśli zajmują się tym mężczyźni, funkcjonariusze muszą zapewnić odpowiedni nadzór. Oddziały kobiece powinny dysponować nie tylko świetlicą i pomieszczeniem do kontroli osobistej, ale także salą edukacyjną i do zajęć ruchowych, zapleczem socjalnym wyposażonym w urządzenia gospodarstwa domowego oraz pomieszczeniem gospodarczym pełniącym funkcję pralni, suszarni, prasowni. Konieczne jest również zapewnienie optymalnych warunków do utrzymywania kontaktu osadzonych z osobami bliskimi, w szczególności z dziećmi.

sił i udzielają wsparcia, dają radość, choć łączą się też ze wstydem i wyrzutami sumienia. Jak podkreślały badane przez nią osadzone, odwiedziny zmniejszają dolegliwości uwięzienia (listy, rozmowy telefoniczne, widzenia, przepustki), a udział w specjalistycznych programach podtrzymujących więzi rodzinne zwiększa ich motywację do zmian na lepsze, gdy wiedzą, że ktoś czeka na nie na wolności.

Od wielu lat pozbawione wolności matki małych dzieci mogą same się nimi opiekować. Pozytywy takiego rozwiązania podkreśla dr hab. Agata

- ▶ Matysiak-Błaszczak argumentując, że przywieszne domy matki i dziecka pozwalają kobietom na pielęgnowanie swojego macierzyństwa. Dziecko może stanowić dla kobiety wartość najwyższą, dla której jest w stanie zmienić się na lepsze. W psychice dziecka mogą się jednak utrwalić ślady związane z rzeczywistością więzienną, co nie jest dla niego dobre. Zdarza się, że skazane kobiety wykorzystują rolę matki, by złagodzić warunki odbywania kary, nie przestrzegają regulaminu, zaniedbują dzieci. Ich niewiedza w kwestiach opiekuńczo-wychowawczych wymaga zindywidualizowanych form pracy psychopedagogicznej.

### Rehabilitacja społeczna

„Kobieta odbywająca karę pozbawienia wolności posiada już pewne umiejętności, zdolności, potencjały i mocne strony, które należy odkrywać, na nowo wyćwiczyć i na nich bazować projektując oddziaływania korekcyjne, dlatego lepiej mówić o jej rehabilitacji

a nie resocjalizacji” – uważa dr Monika Marczak z Uniwersytetu Gdańskiego. Podkreśla, że kobiecie po wyjściu na wolność znacznie trudniej niż mężczyźnie zyskać na nowo zaufanie i społeczną akceptację. Stąd potrzeba oddziaływań rehabilitanta, czyli osoby, która poprzez fachowe zastosowanie odpowiednich metod i narzędzi pomoże przywrócić sprawność społeczną. Aby to było możliwe, należy motywować osadzoną do aktywności pozwalającej zdobyć umiejętności konieczne do samodzielnego pełnienia ról przypisanych przez system społeczny i – co najważniejsze – ukształtowania postaw oraz zachowań sprzyjających jej integracji w środowisku wolnościowym po opuszczeniu zakładu karnego.

### Ofiary losu i harpie

Najczęściej powodem izolacji kobiet jest kradzież, posiadanie narkotyków, oszustwo, włamanie, a także przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu. Za zabójstwo odbywa karę kilkaset kobiet

(dla porównania: mężczyzn-zabójców jest ok. 3800).

Badania dr Katarzyny Nawrockiej z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie obrazują sytuację życiową kobiet skazanych z art. 148 k.k. zanim trafiły za kraty. To w większości osoby z niskim wykształceniem, wywodzące się z rodzin o negatywnej atmosferze wychowawczej, w dzieciństwie karane fizycznie, mające w młodości problemy, bez wcześniejszych konfliktów z prawem. Ich ofiarami zazwyczaj byli mężowie lub konkubenci, a miejscem zbrodni – kuchnia lub pokój. Do przestępstwa doprowadził zbieg okoliczności, a głównymi motywami było poczucie zagrożenia albo nagły lub trwający dłużej konflikt. Po dokonaniu przestępstwa często same zawiadamiły policję.

Rozmowy z zabójczyniami skłoniły dr Nawrocką do wyodrębnienia dwóch znacząco różniących się charakterologicznie profili sprawczyń. Pierwszą grupę nazwała ofiarami losu. To kobiety mało kompetentne społecznie, z niską samooceną, nadmiernie wrażliwe, mające trudności adaptacyjne, labilne emocjonalnie, stosujące w życiu strategię unikową, z dużym poczuciem winy. Pozostałe określiła jako harpie, które cechuje wysoki poziom kompetencji społecznych, wysoka samoocena, braki w zakresie empatii, stosowanie strategii zadaniowej i instrumentalizm w działaniu.

Pozbawione wolności kobiety przebywają w 22 zakładach karnych i aresztach śledczych rozlokowanych w 14 okręgowych inspektoratach Służby Więziennej. W więzieniach znajdują się przeznaczone dla nich oddziały terapeutyczne. Dla uzależnionych od alkoholu w Krzywańcu są 32 miejsca, w Grudziądzu – 36, a w Rzeszowie 34 miejsca. Oddział w Lublińcu dla kobiet uzależnionych od narkotyków dysponuje 36 miejscami. W Areszcie Śledczym w Kielcach funkcjonuje placówka dla kobiet z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi lub upośledzonych umysłowo. We wszystkich jednostkach podstawowych kobiety objęte są oddziaływaniami indywidualnymi i grupowymi w zależności od ich potrzeb.

**Grażyna Linder**

zdjęcia **Piotr Kochański**

Na podstawie wystąpień podczas konferencji „Resocjalizacja kobiet w izolacji więziennej.

Paradygmaty – Strategie – Dylematy”, która 12 grudnia 2018 r. odbyła się w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej w Warszawie



**P**edagog, resocjalizator, więzienny wychowawca, osoba, która wywarła ogromny wpływ na losy wielu skazanych – śp. Ryszard Seroczyński, opiekun Więziennego Klubu Literackiego „Bartnicka 10”, to osoba, która pozostanie w pamięci wielu. 12 stycznia br. we wrocławskim Centrum Kultury Browar B odbyło się spotkanie poświęcone życiu, pracy i twórczości więźniaka, znanego w całej penitencjarnej Polsce z niecodziennego podejścia do wtórnej socjalizacji.

Arteterapia w resocjalizacji, bo tym na co dzień się zajmował, stała się przyczyną powstania w latach 90. klubu „Bartnicka 10”, który działa do dziś. Ponad 20 lat istnienia klubu to dziesiątki publikacji i pozycji książkowych, setki spotkań z artystami i ludźmi ze świata kultury, zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie więziennego muru. O sile resocjalizacji za pomocą sztuki i kultury niech świadczy fakt, iż podczas wieczoru wspomnień głos zabierały nie tylko osoby znające mjr. Ryszarda Seroczyńskiego na płaszczyźnie zawodowej, ale także byli skazani – wieloletni członkowie klubu, którzy swoją obecnością chcieli okazać szacunek życiu i pracy ich dawnego opiekuna, zmarłego w grudniu 2016 r.

Patronat nad wydarzeniem objęli Dyrektor Okręgowy Służby Więziennej w Bydgoszczy płk Jacek Gościak oraz Prezydent Miasta Wrocław dr Marek Wojtkowski. Oprawę artystyczną i audiowizualną zapewnił Teatr Nasz we Wrocławiu. Spotkanie poprowadzili: Sylwester Kurowski oraz Agnieszka Modrzejewska z Fundacji Pedagogium.

**Tomasz Seroczyński**

# Pamięci twórcy więziennego klubu „Bartnicka 10”



foto: K. Bogdanowicz

## Pojadą dla rodziny Daniela

Tegoroczna sztafeta mundurowych cyklistów rozpocznie się i zakończy w Łodzi. Funkcjonariusze i pracownicy różnych służb mundurowych w czerwcu wyruszą na rowerowy szlak, by wesprzeć więźniaka potrzebującego pomocy. Miał to być funkcjonariusz z Łodzi. Niestety, chor. w st. spoczynku Daniel Skręta zmarł 23 stycznia 2019 r. pozostawiając żonę i 4-letnią córeczkę.

Organizatorzy akcji Mundur na rowerze zapewnili redakcję, że środki zebrane podczas sztafety będą przeznaczone dla rodziny śp. Daniela Skręty.

red.



# Z młodą kadrami pracuje się dobrze

Z ppłk. Grzegorzem Tomaszewskim, dyrektorem Zakładu Karnego nr 1 w Łodzi, o wysokim zatrudnieniu, remontach, skromnej kadrze, dobrej atmosferze i o kobietach, rozmawia Aneta Łupińska.

**Łódzka jedynka ma najwyższe w okręgu zatrudnienie osadzonych. Codziennie do pracy wychodzi 65,3 proc. osób pozbawionych wolności.**

– Współpracujemy z wieloma firmami i instytucjami. 30 skazanych mężczyzn jest zaangażowanych do załadunku i rozładunku przesyłek w Węzle Ekspedycyjno Rozdzielczym Poczty Polskiej w Łodzi. Dobrze się układa współpraca z firmą, w której 12 osadzonych kobiet zajmuje się pakowaniem leków. Są dowożone do Konstancynowa Łódzkiego.

**Więźniowie wykonują również pracę nakładczą.**

– Państwowe Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Agot na terenie naszej jednostki to zakład z wieloletnią tradycją na rynku odzieżowym. Tu produkuje się togi dla przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości i artykuły dla jednostek penitencjarnych, także odzież roboczą i materace. Skazani zatrudnieni są w systemie akordowym na stanowiskach szwacza, robotnika i pomocy krojczego. Aby zapewnić wystarczającą liczbę pracowników, regularnie wysyłane są oferty pracy do innych zakładów karnych.

**To z pewnością wynika z dużej rotacji zatrudnionych?**

– Z jednej strony przeznaczenie jednostki sprawia, że osadzeni kwalifikują się do różnego rodzaju prac, z drugiej – są to osoby z niezbyt odległym końcem kary. Często uzyskują warunkowe przedterminowe zwolnienie. Z tego względu ich okres pracy w firmach, z którymi współpracujemy, nie jest długi. Rotacja jest duża, służba zatrudnieniowa ma co robić. Liczba skazanych kierowanych do pracy i związane z tym czynności, np. wizyty lekarskie, wypisywanie wniosków o zatrudnienie przez różne komórki organizacyjne, zabiera mnóstwo czasu. Staramy się, aby ten okres przygotowania był jak najkrótszy.

**Zalicza się do niego również szkolenia?**

– Tak, w ubiegłym roku zorganizowaliśmy wiele kursów zawodowych: opiekuna osób niepełnosprawnych i starszych, krawiecki, ogrodnika, konserwatora terenów zielonych, technologa robót wykończeniowych, glazurnika i fryzjerki. Dzięki nim zakład wzbogacił się o urządzenia i maszyny ułatwiające podnoszenie kwalifikacji zawodowych, np. traktorek ogrodowy, kosę i kosiarkę spalinową, maszyny do szycia, żelazko parowe z deską, elektroprzęt budowlany, wózki inwalidzkie, fantomy, zestaw do udzielania pierwszej pomocy AED oraz laptop. W sumie przeszkoliliśmy 86 osadzonych, w tym 28 kobiet. Zaliczenie kursu nie oznacza, że ktoś już będzie nadawał się do pracy. W PPW Agot po ukończeniu szkolenia nie wszyscy od razu radzą sobie z obsługą maszyn przemysłowych. Niemniej stworzyliśmy skazanym możliwości zdobycia umiejętności, które mogą wykorzystać na wolności. Na świadectwie ukończenia nie ma adnotacji o tym, że odbywało się to w warunkach więziennych. W większości kursy odpowiadają potrzebom współpracujących z nami kontrahentów, które sami nam zgłaszają.

**Jaki jest stosunek zatrudnienia odpłatnego do nieodpłatnego?**

– Zatrudnienie nieodpłatne sukcesywnie kurczy się na rzecz odpłatnego.

**Gdzie skazani pracują bez wynagrodzenia?**

– Przede wszystkim na nasze wewnętrzne potrzeby, np. wykonują prace porządkowe, zajmują się wydawaniem posiłków. Wcześniej pomagali w schronisku dla zwierząt, w hospicjum, gdzie remontowali pomieszczenia. Coraz więcej firm zgłasza chęć zatrudnienia więźniów. Przez pewien czas współpracowaliśmy z firmą „Komfort”, ale angaż tam znalazło tylko kilka osób. Zdecydowanie wy-



Kiedy to wydanie trafia do czytelników, ppłk Grzegorz Tomaszewski jest już dyrektorem Zakładu Karnego w Garbalinie.

godniej jest kierować w jedno miejsce większą grupę niż w kilka miejsc po dwóch, trzech skazanych. Łatwiej to kontrolować.

**Funkcję dyrektora pełni pan od trzech lat. Sporo się tu zmieniło na korzyść.**

– Najbardziej widoczna ze zmian, to parking przed jednostką. Dość duże miejsce ogrodziliśmy i zamontowaliśmy szlaban, uniemożliwiający parkowanie osobom do tego nieuprawnionym. Teraz nasi funkcjonariusze i goście mogą bez problemu zostawiać tam auta. Wyremontowaliśmy również szatnię dla kadry. Warunki są dużo lepsze, dużo sprawniej można się przygotować do służby.

**Wymieniona została także instalacja przyzywowa, ogrodzenie wewnętrzne i wiele innych.**

– Sporo udało się zrobić. W ostatnich kilku latach otrzymaliśmy dodatkowe fundusze na poprawę warunków pełnienia służby. Odświeżyliśmy i wyremontowaliśmy wiele dyżurek oddziałowych. Jednostka w ostatnich latach została poddana gruntownej modernizacji. Przeprowadziliśmy kilka remontów: pokrycia dachowego budynku K, instalacji przepływowej i radiowęziowej pawilonu mieszkalnego A, stolarki drzwiowej medycyny pracy oraz instalacji odgromowej pawilonu mieszkalnego B. Wyposażyliśmy kuchnię w nowoczesny sprzęt, zakupiliśmy rusztowanie aluminiowe oraz system służowania rejonu bramy głównej i wejścia służbowego. Z funduszy ustawy modernizacyjnej jednostka została zaopatrzona w agregat prądotwórczy. Ponadto w ramach popra-

wy bezpieczeństwa zamontowaliśmy 240 mb drutu ostrzowego typu concertina, 23 kamery i dziewięć rejestratorów, utworzyliśmy stanowisko monitorowego. Wyremontowaliśmy salę odpraw oraz 12 pomieszczeń administracyjno-biurowych. Otrzymaliśmy też dwa nowe pojazdy służbowe marki Ford Transit – operacyjno-konwojowy i operacyjny dla grupy GISW. Wiele jest jeszcze do zrobienia. Poprawiamy również warunki odbywania kary pozbawienia wolności. Sukcesywnie odnawiamy kolejno po jednej, dwie cele, w zależności od stanu zaludnienia jednostki.

#### **Jak się remontuje budynki z ludźmi w środku?**

– To wymaga od nas wysiłku, ale nie możemy sobie pozwolić, żeby wyłączyć cały oddział i robić to kompleksowo. Po pierwsze byłoby to trudne logistycznie, a po drugie nie dysponujemy jednorazowo tak dużymi środkami finansowymi. Najważniejsze, że idziemy do przodu, ta tendencja będzie się utrzymywała w najbliższych latach.

#### **Są już nawet konkretne plany, jak przebudowa sali widzeń...**

– Chcemy się do tego dobrze przygotować, żeby zrobić to jak najlepiej. Będzie nowoczesna, ułatwiająca pracę funkcjonariuszom.

#### **...i budowa pawilonu mieszkalnego oraz hali produkcyjnej.**

– Mamy miejsce i kadrę chętną do podejmowania nowych wyzwań.

#### **A kadra w łódzkiej jedynce jest młoda, ponad 80 proc. funkcjonariuszy pracuje krócej niż 15 lat.**

– Rzeczywiście ludzie są młodzi, ale sprawdzają się. Dotychczas rzadko zdarzały się sytuacje, że ktoś po kilku miesiącach rezygnował ze służby. Może to efekt pozytywnej opinii o naszej jednostce wśród funkcjonariuszy, co w rozmowach kwalifikacyjnych potwierdzają też sami kandydaci do służby. Nie mamy żadnych wakatów. W obecnych czasach, kiedy o tych kandydatów jest trudno, nam udaje się przyjmować właściwych ludzi.

#### **Co zapewne jest zauważalne w pierwszych dniach pracy, podczas mentoringu?**

– Tak, mentorzy się sprawdzają, kluczowy jest ich dobór. Potrafią przekazać swoją wiedzę, doświadczenie,

a jeśli z drugiej strony trafią na dobre chęci, to efekt jest widoczny.

#### **Duża część kadry to kobiety, bo połowa osadzonych jest płci żeńskiej. To nie jest typowe.**

– A ja myślę, że właśnie jest. Jednorodnie zatrudnienie, że tylko mężczyźni czy tylko kobiety w ramach działu lub całej jednostki, może być w pewnym sensie niezdrowe. Lepiej, gdy kadra jest mieszana. Z kobietami pracuje się dobrze. Służbę zaczynałem w Zakładzie Karnym w Brzegu, gdzie funkcjonariuszami byli sami mężczyźni. Nie było źle. Lecz kiedy przenieśliśmy się do jednostki w Sieradzu z damsko-męskim działem penitencjarnym, dosłownie z kilkoma kobietami, stwierdziłem, że to funkcjonuje lepiej i sprawniej.

#### **Potem trafił pan do Łodzi, gdzie ta proporcja jest jeszcze bardziej wyrównana.**

– Zgadza się i na pewno nie ma na co narzekać.

#### **Połowę osadzonych stanowią kobiety, czy to ma jakiś wpływ na funkcjonowanie zakładu?**

– Oczywiście. A że przebywają tu też mężczyźni, zdarza się, że ktoś się zakocha, tworzą się pary i związki małżeńskie. Śluby odbywają się kilka razy w roku, w szczytowych latach nawet dziesięć. Nie zawsze są to sytuacje, w których jedną ze stron jest ktoś z zewnątrz, ale i ktoś z więźniów. Niektórzy poznawali się korespondencyjnie, deklarowali chęć zawarcia związku małżeńskiego. Jeśli wszystkie warunki są spełnione, nie można im tego odmówić.

#### **W jaki sposób oni się poznają?**

– W więzieniu brakuje kontaktu, zwłaszcza tego damsko-męskiego. Czasem widzą się przelotnie, np. na widzeniach, podczas niektórych zajęć k.o. czy wykładów. Czasami dzieje się jak w bajce, wystarczy jedno spojrzenie. Różne są jednak dalsze koleje tych związków.

#### **Skazani nowożeńcy mogą się odwiedzać?**

– Tak, odbywa się to w formie wewnętrznych widzeń, w ramach zwyczajnie przysługujących limitów.

#### **Są w jakiś sposób uprzywilejowani, mają tych spotkań więcej?**

– Nie.

#### **Pary osadzonych też mogą korzystać z takich widzeń, czy są one zarezerwowane tylko dla małżonków?**

– Mogą, indywidualnie za zgodą dyrektora.

#### **Wracając do ludzi tworzących tę nieprzeciętną atmosferę, o której pan mówił wcześniej. W wielu jednostkach są funkcjonariusze, którzy wykazali się czymś niezwykłym poza służbą. Tu z pewnością takich nie brakuje?**

– Rzeczywiście zdarzają się tacy, ale nie chcą się do tego publicznie przyznawać. Ostatnio dowiedziałem się, że jeden z naszych funkcjonariuszy podczas wypoczynku uratował topiące się dziecko, udzielił mu pierwszej pomocy, ale nie chciał rozgłosu.

#### **Skromnie.**

– Nagrodziłem go we własnym zakresie.

zdjęcia Piotr Kochański



# Dzieje polskiego więziennictwa

## Lata 1919–1939

■ **8 lutego 1919 r.** – dekret w sprawie tymczasowych przepisów więziennych – wydał go Naczelnik Państwa Józef Piłsudski na wniosek Prezydenta Rady Ministrów Ignacego Jana Paderewskiego. Artykuł 1 dekretu stanowi: „Więzienia i zakłady wychowawczo-poprawcze w obrębie Państwa Polskiego pozostają pod zarządem Ministerstwa Sprawiedliwości”. O dzień starszy jest dekret w przedmiocie organizacji okręgowych dyrekcji więziennych. Wydany 7 lutego 1919 r., tworzył na części terytorium Polski pięć okręgowych dyrekcji więziennych. Na ich siedziby wskazano: Warszawę, Mokotów, Łódź, Lublin i Kielce. W Ministerstwie Sprawiedliwości powołano Sekcję Więzienną, przekształconą w 1921 r. w Departament Karny tegoż ministerstwa.

■ **Czerwiec 1919 r.** – Związek Pracowników Więziennych Rzeczypospolitej Polskiej – powstał w celu rozwiązywania socjalnych problemów nie tylko funkcjonariuszy, ale także ich rodzin. W ramach związku działała m.in. Kasa Pogrzebowa, Komitet Uzdrawiskowy i redakcja „Pracownika więziennego”. Związek zakończył działalność 15 marca 1933 r., a w jego miejsce

powołano Kasę Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej.

■ **17 lutego 1922 r.** – ustawa o państwowej służbie cywilnej – przyjął ją tego dnia Sejm Ustawodawczy. Art. 118 tej ustawy głosi, że „do czasu wydania specjalnych ustaw służbowych dla funkcjonariuszów policji państwowej, straży celnej oraz dozorców więziennych ustawa niniejsza ma zastosowanie w stosunku do tych osób”.

■ **16 maja 1923 r.** – rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości uruchamia system szkolenia funkcjonariuszy. W celu podniesienia kwalifikacji personelu powołano Centralną Szkołę dla Urzędników Więziennych. Mieściła się ona w Warszawie przy więzieniu na Pawiaku, a jej program był stosunkowo obszerny i zróżnicowany. Centralna Szkoła przeznaczona była dla urzędników i starszych dozorców. W następnym roku w jej miejsce powołano Centralną Szkołę Ministerstwa Sprawiedliwości. Dla niższego personelu więziennego tworzone szkoły przy sądach apelacyjnych.

■ **10 lutego 1925 r.** – „Konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską”, podpisany w Rzymie przez prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego, jest pierwszym aktem prawnym niepodległej Polski regulującym segregację więźniów. Artykuł XXII Konkordatu stanowił o odrębnym traktowaniu duchownych i zakonników, w szczególności „...będą odbywali kary pozbawienia wolności w pomieszczeniach odizolowanych od pomieszczeń dla osób świeckich”.

■ **7 marca 1928 r.** – rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie organizacji więziennictwa uchyla dekret Naczelnika Państwa z 8 lutego 1919 r. w sprawie tymczasowych przepisów więziennych (więcej o rozporządzeniu na str. 36 – red.).

■ **20 czerwca 1931 r.** – rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie regulaminu więziennego ujednoliciło system wykonania kary więzienia na obszarze całego kraju. Określiło obowiązki całego personelu więziennego. Wprowadziło segregację więźniów i system progresywny wykonania kary. Przewidywał on trzy klasy odbywania kary. Z systemu wyłączeni byli skazani na karę aresztu (kara do 3 lat pozbawienia wolności)

oraz osadzeni w więzieniach izolacyjnych (przestępcy zawodowi, nałogowi, niebezpieczni). System miał na celu „przygotowanie skazanych do życia na wolności”. Skazani z III klasy po odbyciu 2/3 kary mogli ubiegać się o warunkowe przedterminowe zwolnienie. W celu zorganizowania współpracy ze społeczeństwem w więzieniach mogły być tworzone komitety więzienne.

■ **11 lipca 1932 r.** – Kodeks Karny, zwany Kodeksem Makarewicza, został wprowadzony na mocy rozporządzenia Prezydenta RP. Był to wówczas jeden z wzorcowych aktów prawnych w Europie. Łączył postulaty socjologicznej i klasycznej szkoły prawa, w sposób nowatorski regulował wiele instytucji karnych. W zakresie wykonywania kary pozbawienia wolności wskazywał, że jej głównym celem jest resocjalizacja. Wyrażał to art. 80.: „Karę wykonuje się tak (...) aby wpływała ona wychowawczo na skazanego, kształtowała jego właściwy stosunek do pracy, wdrażała go do przestrzegania porządku prawnego i tym samym przeciwdziałała ponownemu popełnieniu przestępstwa”. Kodeks wprowadził nieznanne dotąd środki zabezpieczające, m.in. zakłady dla niepoprawnych przestępców, gdzie po odbyciu kary sąd mógł umieścić skazanego na okres dalszych 5 lat.

■ **23 sierpnia 1932 r.** – rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o Straży Więziennej kompleksowo uregulowało działalność Straży Więziennej jako podległego Ministrowi Sprawiedliwości korpusu: jednolitego, umundurowanego i uzbrojonego. Była to pierwsza pragmatyka służbowa (więcej o rozporządzeniu na str. 36 – red.).

■ **12 lipca 1934 r.** – miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej zostało utworzone na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Rozporządzenie zezwalało na utworzenie wielu takich miejsc, ale powstało tylko jedno – przeznaczone dla przeciwników politycznych sanacji. Podstawą osadzenia było „przypuszczenie, że działalność danej osoby grozi naruszeniem bezpieczeństwa, spokoju, lub porządku publicznego”. Od decyzji administracyjnej o umieszczeniu w Berezie nie było środka odwoławczego. Sta-



# Wzrost więziennictwa 1919–2019

łym elementem traktowania więźniów było dręczenie psychiczne i fizyczne.

■ **26 lipca 1939 r.** – Sejm II RP uchwalił ustawę o organizacji więziennictwa – pierwszy akt prawny tej rangi, regulujący sprawy więziennictwa. Po 20 latach doświadczeń oraz pracy naukowców utworzono system więzienny dopasowany do polskiej tradycji i mentalności, przewidujący szereg jednostek o charakterze otwartym: więzienne kolonie rolnicze, więzienne zakłady rzemieślnicze, ruchome ośrodki pracy. Napaść Niemców i Sowieców we wrześniu 1939 roku uniemożliwiła wprowadzenie ustawy w życie.

■ **2 września 1939 r.** – Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie amnestii. Art. 1 dekretu stanowił: „Puszcza się w niepamięć i przebacza popełnione przed dniem 31 sierpnia 1939 r. wykroczenia i przestępstwa”. Amnestia miała na celu pozyskanie rekruta do walki z niemieckim agresorem. Byli z niej wyłączeni przestępcy najbardziej zdemoralizowani, a także osoby, które po 30 sierpnia 1939 r. uchyliły się od obowiązku służby wojskowej.

■ **Wrzesień 1939 r. – lipiec 1944 r.** – Polska ponownie utraciła niepodległość w wyniku agresji niemieckiej i sowieckiej z 1 i 17 września 1939 r. Wszystkie instytucje państwa polskiego, w tym Straż Więzienna, przestały funkcjonować. Wielu funkcjonariuszy i pracowników zostało zamordowanych, osadzonych w obozach koncentracyjnych bądź zesłanych na „nie-ludzką ziemię”.

## Lata 1944–1956

■ **22 lipca 1944 r.** – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego powstał w Moskwie, a w Polsce został zainstalowany jako „rząd ludowy”. Dało to początek systemowi penitencjarnemu państwa totalitarnego. W ramach PKWN został utworzony Resort Bezpieczeństwa Publicznego, któremu podlegały wszystkie jednostki więzienne na terenach tzw. Polski Lubelskiej. W tym okresie wydano przeszło 100 dekretów i ustaw karnych, dotyczących życia politycznego i gospodarczego, które stanowiły podstawę do sterroryzowania społeczeństwa przez komunistyczną machinę represji. W szczegól-

ności były to tzw. „dekret sierpniowy” z 31.08.1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy, Kodeks Karny Wojska Polskiego z 23.09.1944 r., a przede wszystkim dekret z 13.06.1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, zwany małym kodeksem karnym.

■ **4 października 1944 r.** – okólnik nr 1 kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN podporządkował więzienia i zakłady wychowawczo-poprawcze dla nieletnich przestępców aparatowi bezpieczeństwa publicznego.

■ **6 kwietnia 1945 r.** – **Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego utworzyło Centralne Obozy Pracy.** Pierwsze powstały w Warszawie, Poniatowie, Krzesimowie, Potulicach oraz w Jaworznie. W lutym 1949 r., cieszący się szczególnie złą sławą COP w Jaworznie został zlikwidowany, a w jego miejsce utworzono Progresywne Więzienie dla Młodocianych w Jaworznie. W obozach osadzano i poddawano niewolniczej pracy przede wszystkim polskich działaczy i żołnierzy niepodległościowych, a także inne osoby uznane za „wrogów ludu”. Decyzje o osadzeniu podejmowane były przez UB lub NKWD. Od 1950 r. obozy pracy zaczęto zamieniać na ośrodki pracy więźniów.

■ **1 września 1950 r.** – rozpoczęła działalność Szkoła Pracowników Straży Więziennej w Szczypiornie (od 1975 r. dzielnica Kalisza), 1 sierpnia 1955 r. przemianowana na Centrum Wyszczepienia SW w Szczypiornie. 1 lipca 1969 r. w miejsce Centrum powołany został Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu, który w 1987 r. zyskał rangę Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej. Przez kilkadziesiąt lat była to najważniejsza placówka dydaktyczna SW, w której odbywali szkolenie i doskonalenie zawodowe wszyscy funkcjonariusze.

■ **20 lipca 1954 r.** – Rada Państwa wydała dekret o Służbie Więziennej – akt, który stanowił pragmatykę służbową formacji. Cele jej działania określała preambuła: „Służba Więzienna jest powołana do spełniania zadań powierzonych jej przez wymiar sprawiedliwości ludowej (...). Wykonując swoje zadania Służba Więzienna powinna jednocześnie wychowywać skazanych



na karę pozbawienia wolności na uczciwych ludzi pracy i pożytecznych obywateli PRL”.

■ **7 grudnia 1954 r.** – na mocy dekretu o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego, więziennictwo przechodzi do zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych.

## Lata 1956–1989

■ **11 września 1956 r.** – na mocy ustawy więziennictwo przechodzi w gestię Ministra Sprawiedliwości „w celu dalszego umocnienia praworządności ludowej przez ściślejsze powiązanie wymiaru sprawiedliwości z zadaniami penitencjarnymi więziennictwa”. To początek odchodzenia od modelu represyjnego i wprowadzania innowacji penitencjarnych.

■ **26 kwietnia 1957 r.** – zarządzeniem Dyrektora CZW w dwóch eksperymentalnych oddziałach Centralnych Więzień w Rawiczu i Sztumie wprowadzono zasady progresywnego systemu odbywania kary. Oddziały były przeznaczone dla więźniów młodocianych „trudnych” (zdemoralizowanych, wielokrotnych recydywistów). Efektem eksperymentu było wypracowanie nowych metod osobopoznawczych, a co ważniejsze – katalogowanie ich w teczkach obserwacyjnych.

■ **25 lutego 1958 r.** – Dyrektor CZW wydał Zarządzenie Nr 18, na podstawie którego w strukturze Służby Więziennej utworzono Działy Penitencjarne. Zaczęło się od więzienia dla młodocianych w Jaworznie, gdzie ten niechlubny eksperyment służył do indoktrynowania ideologią komunistyczną patriotycznej polskiej młodzieży. Aby podkreślić resocjalizacyjno- ▶



▶ -wychowawczy charakter nowo powstałego działu, wprowadzono zakaz stosowania przez wychowawców środków przymusu bezpośredniego.

■ **1 sierpnia 1958 r.** – eksperymentalne Więzienie Karno-Specjalne dla Młodocianych powstało w Szczypiornie. Było to więzienie-szkola posiadające boisko, sale wykładowe, świetlice, basen i baraki mieszkalne. Stosowano tam nowatorskie metody oddziaływania penitencjarnego. Pionierski eksperyment został przerwany z powodu ucieczki 16 skazanych w grudniu 1959 r. Więzienie w Szczypiornie poddawane kolejnym reorganizacjom i zmianom kadrowym, funkcjonowało do 1974 r., kiedy zostało ostatecznie zlikwidowane.

■ **10 grudnia 1959 r.** – uchwalona tego dnia ustawa o Służbie Więziennej w sposób syntetyczny i poprawny legislacyjnie regulowała status prawny funkcjonariuszy. Ustawowe uregulowanie pragmatyki służbowej było dla funkcjonowania formacji istotne, choć ten akt prawny, jak i te dotyczące innych służb, miał silne zabarwienie polityczne wysuwając na plan pierwszy służbę komunistycznemu ustrojowi państwa.

■ **11 lipca 1962 r.** – Dyrektor CZW wydał zarządzenie nr 52/66 w sprawie utworzenia zakładu specjalnego dla więźniów umysłowo niedorozwiniętych, psychopatów, charakteropatów i neurotyków w Centralnym Więzieniu we Wronkach. Pierwszy zakład tego typu powstał w lipcu 1958 r. w Świeciu. Oddział we Wronkach miał być ponadto miejscem szkoleń dla kadry więziennej z całej Polski, która w przyszłości miała pracować z zaburzonymi skazanymi. Miano tu wypracować skuteczne metody oddziaływania, by następnie wprowadzać je w innych jednostkach.

■ **1965 r.** – pierwszy oddział zewnętrzny powstał w bieszczadzkim Czystohorbie i podlegał Aresztowi Śledczemu w Sanoku. Pozytywne wyniki, jakie tam osiągnięto, spowodowały tworzenie następnych jednostek penitencjarnych przy państwowych gospodarstwach rolnych (PGR-ach).

■ **7 lutego 1966 r.** – zarządzenie Ministra Sprawiedliwości wprowadzało koncepcję tzw. wolnej progresji. Regulamin określał w sposób bardzo wyraźny m.in. cele zajęć kulturalno-oświatowych oraz wymieniał formy pracy k.o. Miała ona stać się głównym elementem i instrumentem oddziaływania ideowego na więźniów.

■ **19 kwietnia 1969 r.** – uchwalenie trzech ustaw karnych: Kodeks Karny, Kodeks Postępowania Karnego i Kodeks Karny Wykonawczy. KKW pojawił się w polskim prawodawstwie po raz pierwszy. Wiele z przyjętych w nim rozwiązań zasługiwało na aprobatę, np. nowoczesne określenie celu wykonywania kary, przyjęcie zasad humanitaryzmu i indywidualizacji czy też wprowadzenie do systemu penitencjarnego sędziowskiego nadzoru. W wielu przypadkach prawo wykonawcze nie wyszło poza deklaracje i nie było stosowane w praktyce.

■ **5 września 1970 r.** – Minister Sprawiedliwości wydał zarządzenie nr 74/70 w sprawie tymczasowego regulaminu ośrodków przystosowania społecznego. OPS był środkiem postępowalnym mającym na celu ograniczenie wzrostu recydywy. Część środowiska krytykowała koncepcję „dodatкового karania” recydywistów i OPS-y przestały istnieć w 1990 r.

■ **25 stycznia 1974 r.** – zarządzenie w sprawie tymczasowego regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania, wydane przez Ministra Sprawiedliwości, zawierało szereg rozwiązań

represyjnych. Regulamin ten uważany jest za zaprzepaszczenie osiągnięć penitencjarnych z lat 50. i 60. XX wieku.

■ **6 maja 1978 r.** – na podstawie wytycznych w sprawie wykonywania kary pozbawienia wolności wobec skazanych za przestępstwa nieumyślne rozpoczął się eksperyment w Dublinach (OZ Zakładu Karnego w Bartoszycach). Skazanych o niskim stopniu demoralizacji resocjalizowano w warunkach mniejszej izolacji. Eksperyment zakończył się powodzeniem, jednostki wzorowane na Dublinach utworzono na terenie całego kraju.

■ **1979 r.** – na terenie Zakładu Karnego dla kobiet w Krzywańcu utworzony został Dom Matki i Dziecka.

■ **1980-1981** – powstanie i działalność opozycyjnego wobec władzy ruchu Solidarność wpłynęło na zachowanie więźniów. W ponad 2/3 jednostek penitencjarnych doszło do kilkuset zbiorowych wystąpień i akcji protestacyjnych.

■ **13 grudnia 1981 r.** – wprowadzenie, na podstawie dekretu Rady Państwa, stanu wojennego na terenie całego kraju. Tysiące aresztowanych działaczy NSZZ „Solidarność” umieszczano we wcześniej przygotowanych ośrodkach internowania (utworzonych w większości na terenie jednostek penitencjarnych).

■ **21 kwietnia 1988 r.** – w Areszcie Śledczym w Krakowie przy ul. Montelupich 7 po raz ostatni wykonano w Polsce karę śmierci. Zniósł ją kodeks karny z 1997 r.

## Lata 1989-2019

■ **21 listopada 1989 r.** – Minister Sprawiedliwości wydał zarządzenie nr 17/1989 likwidujące pracę operacyjną w zakładach karnych i aresztach śledczych. Werbowanie donosicieli, także w więzieniach, było istotnym elementem działania aparatu represji PRL przez cały okres jego istnienia. W 1957 r. w okresie „pozorowanej odwilży” zlikwidowano agenturę, a dokumentacje rozkazano spalić. Już w następnym roku powrócono do tej metody działania.

■ **7 grudnia 1989 r.** – Sejm uchwalił ustawę o amnestii. Wyłączono z niej recydywistów, co stało się przyczyną fali zbiorowych buntów osadzonych w wielu zakładach i aresztach. Część z nich miała krwawy charakter połączony z ofiarami śmiertelnymi. Z drugiej strony tragiczne skutki amnestii

ujawniły konieczność głębokiej reformy polskiego więziennictwa.

■ **3-5 marca 1990 r.** – w Ośrodku Doskonalenia Kadry Służby Więziennej w Kulach odbył się zjazd założycielski Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa. Burzliwe obrady poświęcone były nie tylko rozliczeniom z przeszłością, ale i twórczym propozycjom. Zjazd NSZZ FiPW w pełni poparł proces transformacji ustrojowej.

■ **Kwiecień 1990 r.** – początek zmian personalnych w Służbie Więziennej. Poza wdrażaniem reform organizacyjnych, strukturalnych (m.in. duszpasterstwo) i kadrowych, nowe kierownictwo musiało zlikwidować chaos i rozprzężenie dyscypliny. Służba Więzienna zaczęła nawiązywać kontakty międzynarodowe. W pierwszej połowie lat 90. ze służby odeszło około 40 proc. funkcjonariuszy.

■ **16 maja 1991 r.** – Sąd Wojewódzki w Kaliszu zarejestrował Polskie Towarzystwo Penitencjarne z siedzibą w Kaliszu. W kwietniu 1991 r. odbyło się w COSSW w Kaliszu zebranie założycielskie z udziałem więźniaków oraz osób działających wcześniej w studenckich kołach penitencjarnych i dyskusyjnych klubach penitencjarnych.

■ **7 czerwca 1991 r.** – wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II w Zakładzie Karnym w Płocku. Papież wszedł w tłum więźniaków, podawał im rękę i kreślił znak krzyża.

■ **26 kwietnia 1996 r.** – uchwalenie ustawy o Służbie Więziennej, która zachowała większość zadań, obowiązków i uprawnień socjalnych funkcjonariuszy, likwidując wszystkie odniesienia do epoki realnego socjalizmu.

■ **3-4 czerwca 1996 r.** – w Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu przy współudziale Wydziału Zapobiegania Przestępczości i Wymiaru Sprawiedliwości Karnej ONZ odbył się I Polski Kongres Penitencjarny. W obradach wzięło udział wielu wybitnych przedstawicieli nauki oraz praktyków więziennictwa. Do zorganizowania kongresu w szczególności przyczynili się COSSW oraz Polskie Towarzystwo Penitencjarne.

■ **6 czerwca 1997 r.** – uchwalenie trzech ustaw karnych: KK, KPK i KKW. Nowa polityka karna nastawiona została na stosowanie kar wolnościowych. Kara pozbawiania wolności powinna być stosowana wyjątkowo, kiedy inne kary nie będą mogły osiągnąć celu. W miejsce kary śmierci wprowadzono

karę dożywotniego pozbawienia wolności. Resocjalizacja stała się prawem, a nie obowiązkiem skazanego. KKW wyjątkową rolę nadał prawom i obowiązkom skazanego, wprowadzając szereg gwarancji prawnych w postępowaniu wykonawczym.

■ **Styczeń 1998 r.** – utworzenie w Zakładzie Karnym w Wołowie pierwszego oddziału dla skazanych stwarzających zagrożenie społeczne lub poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu (tzw. niebezpieczni).

■ **Maj 1998 r.** – ukazał się pierwszy numer miesięcznika Służby Więziennej „Forum Penitencjarne”. W lipcu 2018 r. zmienił nazwę na „Forum Służby Więziennej”.

■ **11 stycznia 2006 r.** – przyjęcie przez Komitet Ministrów państw członkowskich Rady Europy, w tym Polskę, Europejskich Reguł Więziennych.



■ **7 września 2007 r.** – uchwalenie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego. Ustawa z dnia 12 kwietnia 2018 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny wykonawczy oraz ustawy o Służbie Więziennej przekazała do kompetencji SW czynności związane z wykonywaniem SDE.

■ **26 maja 2008 r.** – wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie niezgodności art. 248 par. 1 KKW z Konstytucją. Przepis ten uprawniał do tymczasowego umieszczania osadzonych w celach, w warunkach poniżej 3 m<sup>2</sup> powierzchni na osobę. W następstwie wyroku TK 9 października 2009 r. uchwalono ustawę o zmianie Kodeksu karnego wykonawczego, regulującą przeludnienie w więzieniach.

■ **9 kwietnia 2010 r.** – uchwalenie ustawy o Służbie Więziennej. Ustawa ta wprowadziła Służbę Więzienną

w XXI wiek, przewidując szereg nowych zadań i obowiązków. Ustawowo uregulowano szereg uprawnień i obowiązków zawartych wcześniej w aktach wykonawczych.

■ **19 listopada 2010 r.** – Dyrektor Generalny Służby Więziennej wydał Instrukcję nr 27/10 w sprawie tworzenia i organizacji oddziałów penitencjarnych w zakładach karnych i aresztach śledczych. Eksperyment z oddziałami penitencjarnymi z powodzeniem prowadzony był wcześniej w jednostkach OISW Białostok.

■ **24 maja 2013 r.** – uchwalenie ustawy o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej. Ustawa kompleksowo określa środki przymusu, przypadki i zasady ich używania przez funkcjonariuszy kilkudziesięciu formacji i instytucji publicznych, w tym funkcjonariuszy Służby Więziennej.

■ **28 lutego 2016 r.** – podpisanie aktu o utworzeniu Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL na terenie zlikwidowanego Aresztu Śledczego Warszawa-Mokotów. Muzeum ma służyć przywróceniu pamięci i oddaniu czci więźniom politycznym torturowanym i zamęczonym w latach komunistycznego terroru.

■ **1 stycznia 2017 r.** – w życie weszła ustawa z 15 grudnia 2016 r. o ustanowieniu Programu modernizacji Służby Więziennej w latach 2017-2020. To pierwszy w historii formacji taki program – na rozwój i unowocześnienie więziennictwa ustawa przewidziała ponad półtora miliarda złotych.

**Bartosz Andrzej Wasilewski**  
zdjęcia *Księga Jubileuszowa*  
*więziennictwa Polskiego 1918-1928,*  
**Agata Pilarska-Jakubczak,**  
**Piotr Kochański**

# Odpowiadają szefowie

12 PYTAŃ

Menadżerowie średniego szczebla odpowiadają na pytania o to, co jest ich sukcesem, co kłopotem, co cieszy lub smuci. Dziś z pytaniami zmierzył się p.o. kierownik działu penitencjarnego w Areszcie Śledczym w Częstochowie.



**Ppor. Michał Wawrzyniak** pełni obowiązki kierownika działu penitencjarnego w Areszcie Śledczym w Częstochowie. W Służbie Więziennej od 2011 roku. Zaczynał jako młodszy wychowawca. Jest szczęśliwym mężem i ojcem dwójki dzieci. Poza penitencjarystką interesuje się literaturą, historią oraz sportem. Ma psa boksera.

**1 Praca kręci się wokół...** życia jednostki, zgodnie z jego rytmem. Każdy dzień przynosi nowe wyzwania.

**2 Najwięcej czasu zajmuje mi...** skrupulatna analiza dynamicznie zmieniających się przepisów, co jest konieczne do prawidłowej realizacji zadań.

**3 Najtrudniej jest wtedy, gdy...** liczba zadań rośnie w sposób nadmierny w stosunku do upływającego czasu.

**4 Największy sukces...** mam wrażenie, że jest jeszcze przede mną.

**5 Porażka...** uczy pokory.

**6 Samodzielność...** jest kluczowa dla efektywnego wykonywania zadań służbowych.

**7 Współpracuje codziennie z...** zespołem profesjonalistów.

**8 Niemoc...** to bierność i próba fałszywego usprawiedliwienia zaniechania lub rezygnacji.

**9 Moje mocne strony...** umiejętność analitycznego myślenia, a także pracy pod presją czasu, ze świadomością ważkości podejmowanych zadań.

**10 Wada...** to słabość, a jednocześnie przestrzeń do samodoskonalenia.

**11 Pochwała czy nagana...** obie te kwestie w sposób nieodłączny towarzyszą procesowi zarządzania. Ja jednak jestem zwolennikiem pozytywnych wzmocnień.

**12 Odpoczywa kiedy...** spędzam wolny czas w sposób aktywny z najbliższą rodziną.

zebrała **Agata Pilarska-Jakubczak**  
zdjęcie **archiwum bohatera**

## Podziel się podatkiem

**Antosia** jest dzieckiem, które wymaga stałej opieki oraz intensywnej rehabilitacji. Do dziś nasza córka nie siedzi, nie mówi, nie chodzi. Niestety, nikt nie potrafi postawić diagnozy. Zwracamy się z gorącą prośbą o pomoc w zbieraniu funduszy na leczenie i rehabilitację Antosi.



Aby przekazać 1 proc. podatku, wystarczy w rozliczeniu rocznym wpisać numer Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”,

**KRS: 0000037904,**

a w rubryce „informacje uzupełniające”:

**8543 Jankowiak Antonina**

Stawomir Jankowiak,  
Areszt Śledczy w Poznaniu

**Dawid** cierpi na mózgowo-porażenie dziecięce, a także wiele przewlekłych chorób. W imieniu własnym i mojego syna proszę o przekazanie 1 proc. podatku PIT na jego niezbędne leczenie i rehabilitację.

**KRS 0000303590**

Fundacja „Potrafię Pomóc”, ul. Cybulskiego 35 H, 50-205 Wrocław  
Z dopiskiem – darowizna dla: **Dawid Nowak 240-234**

Dziękuję.

Krystyna Nowak, Funkcjonariuszka Zakładu Karnego w Wołowie



**Zuzia** cierpi na mózgowo-porażenie dziecięce i niedowład lewej strony.

Przekażmy 1 proc. podatku na Fundację Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „SŁONECZKO”.

**KRS 0000186434.**

Cel szczegółowy: **Zuzanna Urbaniak 43/U**

# Postanowienia bez końca

**Najczęściej zależy nam na zmianie dotychczasowych niewłaściwych przyzwyczajzeń. Żyć zdrowiej, uprawiać sporty, skończyć z nałogami czy niehigienicznym trybem życia, poprawić relacje z bliskimi. Powody mogą być różne, ale skuteczniejsza jest motywacja wewnętrzna. Kluczem do wytrwania jest też to, aby założenia były sformułowane w sposób jasny i prosty.**

**P**ostanowienia noworoczne dają nam poczucie wpływu na swoje życie i kształtowania go w kierunku przez nas pożądanym, najczęściej ku większemu rozwojowi lub osiągnięciu czegoś. Raczej nie chcemy stagnacji i monotonii. Aktualny stan rzeczy nas nie zadowala, chcemy żyć lepiej lub głębiej. Dlatego postanawiamy coś w życiu zmienić.

## Motywacja

Najkorzystniej, jeśli te pomysły wynikają z poczucia wolności i autonomii, gdy nikt nie narzuca nam tego, co powinniśmy zrobić. Wewnętrzna motywacja sprzyja temu, że wytrwamy w przyjętych postanowieniach. Źródłem naszego zachowania może też być motywacja zewnętrzna, wpływająca z oczekiwań innych osób lub z naszych wewnętrznych lęków, które powstają, gdy porównujemy się z innymi. Niektórzy ludzie postanawiają zmienić coś w swoim życiu, aby zadowolić innych, zostać dobrze ocenionym albo wypaść lepiej niż ktoś inny. Niektórzy chcą być podziwiani lub przynajmniej zauważeni przez otoczenie i dlatego postanawiają coś, co ma ich odmienić, uczynić kimś nowym i lepszym. W ten sposób, świadomie lub nie, próbują podreperować własne poczucie wartości, wyrównać swoje braki we własnych oczach. Dla innych motywacją do zmian są pieniądze, prestiż, pragnienie posiadania więcej.

Łatwo nam wpaść w pułapkę nieustannego porównywania się i oceniania siebie i innych. Najczęściej prowadzi to do poczucia lęku, a także zgorzknienia, niezadowolenia, presji by osiągnąć więcej. W takich warunkach nasze postanowienia mogą nie być trwałe.

Dobre postanowienie powinno raczej wypływać z motywacji do rozwoju osobistego, wolnego od lęku. Jeśli nie będziemy tak bardzo przywiązywać wagi do tego, co pomyślą inni, mamy większą szansę na skuteczne wprowadzenie

zmian w życiu. Być może nie udaje nam się zrealizować postanowień, bo wydaje nam się, że tak trzeba, a nie dlatego, że naprawdę chcemy dotrzymać danego sobie słowa. Żebyśmy mogli osiągnąć cel, potrzebujemy wewnętrznego pragnienia, które będzie nas podtrzymywało w realizacji tego zadania. To pragnienie nie może nas niszczyć i pokazywać, jak bardzo jesteśmy beznadziejni. Potrzebujemy wierzyć we własne możliwości zmiany, a nie poddawać się nastroszonym zniechęcenia, znużenia, apatii.

Podchodźmy do siebie z cierpliwością i wyrozumiałością, jak do małych dzieci. Uczymy wewnętrznego krytyka, który będzie nam powtarzał: „wiedziałem, że się nie uda, nic mi nigdy nie wychodzi, nie ma sensu się starać”. Uwierzyć w siebie.

## Prościej znaczy skuteczniej

Łatwiej zrealizować te postanowienia, które są prosto i jasno sformułowane niż te, które są bardzo ogólne. Zamiast: „będę bardziej dbał o swoje relacje z dziećmi” lepiej postanowić: „codziennie poświęcę każdemu dziecku po 15 minut wyłącznej uwagi”. Sprawdza się też łączenie swoich nowych celów z jakąś konkretną czynnością, którą wykonujemy każdego dnia. Wówczas nie trzeba obciążać pamięci dodatkowym obowiązkiem. Na przykład ktoś postanawia, że będzie bardziej aktywny fizycznie i w tym celu wyrabia w sobie nawyk, że rozkłada matę do ćwiczeń zawsze po powrocie z wieczornego spaceru z psem. Unikajmy postanowień typu: „już nigdy więcej nie zdenerwuję się na swojego małżonka” lub „postaram się zawsze

mieć dobry nastrój”. Jest to założenie z góry skazane na porażkę, bo nie mamy aż takiego wpływu na pojawiające się w nas emocje. Kontrolować możemy najwyżej to, co z daną emocją zrobimy. Lepiej założyć sobie, że za każdym razem, kiedy się na daną osobę zdenerwuję, zamiast ją przeklinać powiem sobie: „ja inaczej na to patrzę”, lub „każdy może popełniać błędy” lub „krzyk tu nie pomoże” albo „spokojnie, to tylko złość”. Unikajmy stawiania sobie wielu celów naraz. Może to dawać poczucie, że coś się zrobiło w kierunku lepszego życia, ale to tylko iluzja. W rzeczywistości mno-



fot. Piotr Kochański

gość ogólnych postanowień sprawia, że nie bierzemy się za żadne z nich, bo są zbyt mgliste bądź nie wypływają z tego, czego naprawdę potrzebujemy. Choć może nam się wydawać, że potrzebujemy na przykład egzotycznych wakacji (w związku z tym trzeba zaoszczędzić lub więcej pracować), to tym, co nam najbardziej posłuży, będzie raczej spokojny wypoczynek, bez pośpiechu, bez stresu, bez wysiłku finansowego, który pozwoli wzmocnić siebie i bliskie relacje. Robiąc postanowienia na nowy rok, warto zapytać siebie o to, czego mi teraz najbardziej brakuje, które moje potrzeby są zaniedbane, co przysłuży się mnie oraz innym ludziom, co przyczyni się do poczucia pełni życia, a co nie zakłóci mojej równowagi, nie wepchnie mnie w jakiś wyścig lub w schemat porównywania się z innymi.

**Marta Komorowska**

Psycholog ZOZ Medycyny Pracy  
Służby Więziennej w Poznaniu

# Zamknięci

**Funkcjonariusze z Hrubieszowa założyli zespół muzyczny. Pomaga im organista Leszek Opała. Zaplecze muzyczne mają na kościelnym chórze, tam się spotykają i grają. Nazywają się Zamknięci. Dostali specjalną nagrodę na festiwalu piosenki patriotycznej i religijnej.**

Zespół powstał z inicjatywy funkcjonariuszy, którzy hobbystycznie zajmują się muzyką. – Mamy zapaleńców muzycznych, młodych chłopaków kilka lat temu przyjętych do służby – opowiada dyrektor więzienia płk Janusz Krotkiewicz. – Przyszli do mnie i zapytali: „Szeffie, czy możemy wystąpić na festiwalu pieśni patriotycznych?”. „Pogratulować pomysłu! Macie moje wsparcie” – odparłem i zadzwoniłem do proboszcza z prośbą o udostępnienie im miejsca do prób przy kościele. Proboszcz się zgodził. Chłopcy z Hrubieszowa zaczęli intensywnie ćwiczyć.

– Grupę tworzą młodzi, energiczni funkcjonariusze z naszej jednostki. W repertuarze mają nie tylko utwory patriotyczne i religijne – mówi ppor.

fajne polskie piosenki – podkreślają. Dlaczego nazwali się Zamknięci? – Bo ludziom wydaje się, że zamknięci są tylko skazani, a przecież funkcjonariusze pracujący w więzieniu każdego dnia pozostają za murem przez wiele godzin – tłumaczą. – Mało kto widzi naszą pracę... Jesteśmy zamknięci.

W wojsku istnieją kluby garnizonowe, w których żołnierze prowadzą działalność kulturalną. Są to miejsca rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego żołnierzy. U nas nie ma funduszy na taki cel.

## Frajda i spełnienie

Mają frajdę z tego, co robią. Wszyscy kochają muzykę i grają na instrumentach lub śpiewają poza służbą.



Adrian Małecki, rzecznik prasowy jednostki. Artyści są skromni, nie chcą wiele o sobie opowiadać. Wszyscy pracują w ochronie w oddziałach mieszkalnych dla więźniów. Cieszą się, że mają zespół muzyczny. Taki z instrumentami, perkusją, gitarą basową, wokalistą.

Grają rocka, muzykę rozrywkową... – Wszystko, co pani chce, czyli też

Dla siebie, rodziny, pod prysznicem, przy ognisku, na imprezach. – Znamy się. Każdy wie, że drugi potrafi. Mamy do siebie zaufanie. Nasza służba też na tym polega, że funkcjonariusz ufa funkcjonariuszowi. Ale muzyka kieruje się swoimi prawami. Tu jest rytm, melodia, wyobraźnia... – opowiadają.

Wśród nich nie ma lidera. – Nie ma ty-rana – żartują. Każdy wypowiada swoje zdanie, wspólnie decydują i grają sami dla siebie. Satysfakcja! To ich napędza. – Warto miło spędzać czas, pozytywnie się nastroić, robić coś dla przyjemności i jeszcze dostać nagrodę – wyliczają.

## Powstali na wiosnę, zagrali na jesieni

Swoje miejsce mają na kościelnym chórze. Pół roku intensywnie ćwiczyli, żeby się zgrać. Dobierają godziny prób tak, aby nie kolidowały ze służbą. Większość z nich pracuje w jednej zmianie. Przed występami ćwiczą nawet dwa razy w tygodniu. Tak było m.in. przed festiwalem, na którym bardzo chcieli wystąpić, a później przed obchodami 50-lecia Zakładu Karnego w Hrubieszowie.

Przed festiwalem pomagał im organista i kompozytor Leszek Opała, który sprawuje również opiekę nad zespołem wokalnie-instrumentalnym Lechici, znanym i cenionym od lat. – Zasugerował, które utwory wybrać i czuwał nad nami – mówią. – A podczas jubileuszu 50-lecia graliśmy na mszy świętej, zapewniając oprawę muzyczną.

## Sukces na festiwalu

Zespół Zamknięci zaprezentował swoje możliwości na XXIII Festiwalu Pieśni Patriotycznej i Religijnej Wojska Polskiego Hrubieszów w listopadzie 2018 r. Jury konkursu doceniło zaangażowanie i umiejętności muzyczne członków zespołu i przyznało funkcjonariuszom nagrodę specjalną. Organizatorem festiwalu był 2. Hrubieszowski Pułk Rozpoznawczy im. mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Patronat nad imprezą objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda. Artyści zgodnie podkreślają, że udział w festiwalu był dla nich doskonałą okazją do oddania pamięci i szacunku dla wysiłków poprzednich pokoleń Polaków-patriotów w wyjątkową, setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

To festiwal z tradycjami. Powstał 23 lata temu z myślą o krzewieniu i pielęgnowaniu tradycji patriotycznych i religijnych. Jest imprezą ogólnopolską, na którą co roku Siły Zbrojne RP i inne służby mundurowe oraz instytucje kierują solistów, wokalistów, amatorskie zespoły wokalne i wokalnie-instrumentalne. Kilka lat temu po

## Skład zespołu Zamknięci

**Kapral Dariusz Wierzbicki** – trzy lata w służbie. Gra na gitarze i śpiewa, dla rodziny, przy ognisku, dla przyjemności swojej i innych.



**Starszy kapral Marcin Wojtuik** – pięć i pół roku w służbie, oddziałowy. Gra na instrumentach perkusyjnych wszelkiego rodzaju, jak przeszkadzajki, bębny itp. Również gra na bongosach. Samouk. Ponad 10 lat uprawia muzykę. Zaczął w szkole podstawowej. Tańczył w hrubieszowskim zespole pieśni i tańca.



**Kapral Jarosław Majkutewicz** – trzy lata w służbie, strażnik działu ochronny. – Nie śpiewam, ale gram na klawiszach – mówi. Uczył się w ognisku muzycznym. Ukończył szkołę muzyczną pierwszego stopnia. Zagra każdy utwór ze słuchu i z nut. Gra hobby-stycznie, rozrywkowo, okolicznościowo. 10 lat tańczył w Zespole Pieśni i Tańca Ziemi Hrubieszowskiej.



**Starszy kapral Paweł Czarnecki** – od pięciu lat w służbie, oddziałowy, perkusista. Interesuje go każdy rodzaj muzyki. Kiedyś perkusista w zespole Regeneracja. Gra to jego pasja, a także tradycja rodzinna.



**Kapral Jakub Skierski** – trzy lata w służbie, wokalista zespołu. Śpiewa od zawsze, rozrywkowo. W dzieciństwie w chórze Lechitki, potem w chórze Lechici. Interesują go wszystkie gatunki muzyki.



**Młodszy chorąży Zenon Żybur** – 16 lat w Służbie Więziennej. Starszy oddziałowy. Śpiewa w chórze w Zamościu, tam pełnił służbę, zanim został przeniesiony do Hrubieszowa. Dalej śpiewa w zamojskim chórze funkcjonariuszy oraz gra na gitarze basowej w hrubieszowskim zespole Zamknięci. Ukończył szkołę muzyczną (kontrabas). – Dawniej grałem na pianinie – mówi – ale bardziej dla siebie. Gram też na organach, perkusji... Lubię instrumenty.

raz pierwszy zgłosiła swój udział Służba Więzienna. Na festiwalu wystąpił wtedy chór funkcjonariuszy z Zamościa. – Nasz zespół, jako jedyny, reprezentował naszą formację w ubiegłym roku i wywołał wielkie zaciekawienie – mówią muzycy z Zamkniętych.

### Chcemy więcej

– Dostaliśmy wyróżnienie – dla nas to miłe zaskoczenie i docenienie – opowiadają dalej funkcjonariusze. – Nagrodę wręczono nam na koncercie galowym. Było bardzo dużo gości, również nasz dyrektor jednostki z małżonką. To dodało nam skrzydeł. Być wyróżnionym przy szefie i kolegach po fachu – to jest coś. A stanąć przed takim jury! Biorąc pod uwagę, przed kim się występowało, niejednemu kolana by się ugięły: wokalistka zespołu Wanda i Banda Wanda Kwietniewska, muzykolog Alicja Saturska, organizatorka imprez kulturalnych Jolanta Wojtaś-Zapora, basista Mieczysław Jurecki... Ich werdykt dużo dla nas znaczył.

– Zabrakło nam jednak obycia z festiwalami – oceniają muzycy. W tym roku chcą poprawić swój wynik i zdobyć wyższą nagrodę. Na razie nie mają zbyt dużej konkurencji w Służbie Więziennej. Inne formacje mundurowe pokazują się na hrubieszowskim



festiwalu co roku i prezentują swoje dokonania artystyczne. My na razie jesteśmy tam mało widoczni. – Funkcjonariusz SW potrafi coś więcej, chcemy ocieplić nasz wizerunek i wyjść ze stereotypowego postrzegania naszego zawodu – mówią więziennicy.

Muzyka działa kojąco, łagodzi obyczaje. Warto mieć odskocznnię, jakieś zainteresowania, realizować się poza służbą, spełniać swoje marzenia. – My wychodzimy za mur – tłumaczą mężczyźni. Już wcześniej chcieli się zebrać i założyć zespół, ale wszystko

się przedłużało, potrzebny był czas. – W końcu to zrobiliśmy. Jest nas sześciu, mogłoby być nawet dziesięciu – mówią. – Dziewczyny nie chciały do nas dołączyć. Jednak przed nikim nie zamykamy drzwi. Im nas więcej, tym lepiej... Zapraszamy! – zachęcają. Teraz koledzy i koleżanki patrzą na nich inaczej. Niektórzy się podśmiewają, ale są też miłe głosy. Dla nich – granie to coś dobrego.

**Agata Pilarska-Jakubczak**  
zdjęcia **Agata Pilarska-Jakubczak**,  
archiwum jednostki

# Jak historia trafiła pod

**Jak przedwojenne pismo polskich więźniaków znalazło się za świętym obrazem? Kto przywiózł je do domu w podkrakowskich Radwanowicach? Wyprawy po znalezisko towarzyszyło więcej pytań.**

**W**iedzieliśmy, że lutowe wydanie „Forum Służby Więziennej” będzie w znacznej części poświęcone historii. Podczas planowania zadzwonił redakcyjny telefon. „Może to państwa zainteresuje: odkryliśmy w domu przedwojenne pismo z 1933 roku” – pan Jan Pawlikowski z chęcią zaprosił na oglądanie znaleziska. Uściślił, że jest to pierwszy numer „Przeglądu Więziennictwa Polskiego” z kwietnia 1933 r. Nie było nad czym się zastanawiać: temat pasuje jak znalazł, trzeba było ruszać w drogę.

Radwanowice znane są z ośrodka Fundacji im. Brata Alberta i z tego, że – jak podaje Wikipedia – jeszcze niewiele ponad sto lat temu nie mieszkał tam ani jeden chłop – sami szlachcice. Dziś to prawie przedmieście Krakowa.

## Vendetta, biblioteka i funkcjonariusz

Państwo Lucyna i Jan Pawlikowscy przygotowali w salonie duży stół, by można było rozłożyć na nim drukar-

ski arkusz z szesnastoma pożątkami, nierozciętymi nawet stronami. Na tytułowej widnieje pieczęć – datownik Sądu Rejonowego Kraków Podgórze. Czytamy wstępniak, lekko podziurawiony przez korniki, i relacje z akademii na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego z okazji jego marcowych imienin. W rubryce „Przegląd Kryminologiczny” omówiony jest styczniowy artykuł z francuskiego pisma więźniaków i kryminologów na temat kilku „świeżych wypadków vendetty na Korsyce” z rozważaniami na temat uczucia zemsty, świadomości prawnej. Z „Kroniki” dowiadujemy się o tym, że od roku w polskich więzieniach działają Komitety Więzienne. Każdemu z nich przewodniczy prokurator okręgowy, a w skład wchodzi naczelnik więzienia i trzy osoby mianowane i odwoływane przez Ministra Sprawiedliwości. „Zakres działania Komitetów obejmuje: 1) udostępnianie więźniom nauk moralnych i pociechy religijnej ich wyznania, 2) organizowanie oświaty szkolnej, pozaszkolnej, bibliotek i wychowania fizycznego, wreszcie 3) organizowanie zatrudnienia więźniów w celu nauczania ich rzemiosła



foto: archiwum

i przyzwyczajania do pracy, którą będą wykonywali na wolności. Zadania te nabierają szczególnego znaczenia w więzieniach, w których wykonuje się karę pozbawienia wolności według zasad systemu progresywnego” – to naprawdę ciekawa lektura. Na stronie 11 odnotowano habilitację Zygmunta Bugajskiego, radcy prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Temat wykładu habilitacyjnego, który wygłosił w lutym 1933 r. w auli Wolnej Wszechnicy Polskiej, to „Kryzys kary więzienia i nowe kierunki w polityce penitencjarnej”.

Z komunikatów dowiadujemy się, kto spośród członków Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej zmarł w minionym kwartale. Spadkobiercom strażnika Eugeniusza Gierałtowskiego z Wejherowa i przodownika Teodora Nanowskiego z Sambora zarząd kasy wypłacił po 1646 zł 50 gr pośmiertnego, a spadkobiercom podkomisarza Jerzego Radyszkiewicza z Warszawy – 1595 zł 50 gr.

W stopce na ostatniej stronie znajdujemy godziny przyjęć redaktora Stanisława Sokołowskiego (cztery w tygodniu), adres redakcji (Warszawa, ul.

## Prasa stuletniej formacji

Pierwszym pismem więźniaków II Rzeczypospolitej był „Pracownik Więzienny” – organ Związku Pracowników Więziennych Rzeczypospolitej Polskiej, wydawany w od kwietnia 1922 r. do maja 1925 r.

W czerwcu 1925 r. Związek Pracowników Więziennych RP wydał pierwszy numer „Przeglądu Więziennictwa Polskiego” – miesięcznika poświęconego zagadnieniom kryminologicznym, penitencjarnym i oświatowo-zawodowym.

W kwietniu 1933 r. ukazał się pierwszy numer „Przeglądu Więziennictwa Polskiego”, którego wydawcą była odtąd Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej. Egzemplarz tego właśnie, pierwszego wydania PWP w nowej odsłonie, jest „bohaterem” tekstu obok.

Ukazało się 37 numerów miesięcznika. Od maja 1936 r. był on kwartalnikiem naukowym. Rolę pisma korporacyjnego pełnił odtąd dwutygodnik „W Służbie Penitencjarnej”. Jego ostatni, 80. numer ukazał się na dwa tygodnie przed wybuchem II wojny światowej, 15 sierpnia 1939 r.

Obecny „Przegląd Więziennictwa Polskiego” to kwartalnik o charakterze naukowym. Pismem branżowym więźniaków jest nasz miesięcznik – od maja 1998 r. ukazujący się jako „Forum Penitencjarne”, a od lipca ub. roku – „Forum Służby Więziennej”. **IF**

# strzechy

Długa 52) i cenę pisma (1 zł miesięcznie, 3 zł kwartalnie, 10 zł rocznie).

Kiedy następnego dnia z zacięciem oglądaliśmy pismo w redakcji (Państwo Pawlikowscy wspaniałomyślnie je nam podarowali, za co dziękujemy), komentujemy nie zawartość merytoryczną, ale i staranny język oraz dawną pisownię i odmianę słów.

## Życie w małym notesiku

Państwo Pawlikowscy w Radwanowicach mieszkają odkąd są małżeństwem, a to już ponad 40 lat. Tu wychowali dzieci, a teraz opiekują się 2-letnim wnuczką Marcelem. – Tutaj się urodziłam – mówi pani Lucyna. Odkąd pamięta, w kuchni nad drzwiami wisiał obraz – oprawiona w drewniane ramy czarno-biała kopia wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej. Kilka miesięcy temu zabrali się za remont kuchni. Obraz zdjęli i zamierzali odnowić. Wtedy zobaczyli, że deska na odwrocie jasnogórskiego wizerunku jest wyłożona zadrukowanym papierem. Zdjęli go ostrożnie, rozłożyli, przeczytali tytuł.

Nie przyszło im do głowy, żeby starą gazetę wyrzucić, bo w ich domu szanuje się słowa zapisane przed laty, a nawet przechowuje się je dla potomnych. Pani domu delikatnie wyjmując mały zeszytek w czarnych okładkach – notes założony w 1911 roku przez jej dziadka, Jana Gędka (1886-1953). Między pożółkłe kartki włożono kilka mniejszych – to fragment notatnika pradiadka pani Lucyny, Pawła Gędka, z 1896 roku. Te zeszytki to historia rodziny: są tam nazwiska, imiona, daty urodzin, ślubów i śmierci, kwoty

spląconych długów. Z zapisków dowiadujemy się, że to Jan Gędek zbudował w Radwanowicach dom, a w 1927 roku został przyjęty w poczet mieszkańców gminy.

To on z żoną Antoniną i szóstką dzieci mieszkał tu w 1933 roku. Nie pracował w więzieniu ani w sądzie, tylko na kolei – daty zdania egzaminów i miejsca zatrudnienia także skrzętnie notował. To z pewnością Jan Gędek wbił nad drzwiami kuchni gwóźdź, żeby powiesić na nim obraz. Może kupili go z żoną w Krakowie, a może u wędrownego handlarza? Albo dostali w prezencie? Tego się już nie dowiemy.

## Montelupich, Rawicz, Płock

Miesięcznik więźniaków tkwił za obrazem, kiedy historia ciężko doświadczała rodzinę Jana Gędka. Najstarszy z jego synów, Stanisław (1912-1976), ostatni raz był w domu jesienią 1939 r. Po wojnie został na Zachodzie. Drugi syn, Mieczysław (1915-1943), stał się jedną z 30 ofiar pacyfikacji w Radwanowicach 21 lipca 1943 roku. Trzeci syn, Władysław (1920-2015), masakry uniknął, ale wśród straconych była jego żona Helena. To on – jako więzień polityczny – zetknął się z polskim więziennictwem w jego niechlubnym, stalinowskim okresie.

Władysław Gędek, zwolennik ruchu narodowego, w czasie okupacji był komendantem powiatu Krzeszowice Narodowej Organizacji Wojskowej (ps. „Radwan”). Przeżył wojnę. Choć po niej zapisał się do Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OM TUR) i był nawet wiceprezesem klubu sportowego Cracovia, w styczniu 1950 r. został aresztowany. Ponad rok przy Montelupich, trzy lata w Rawiczu, potem Płock – łącznie ponad 5,5 roku spędził w więzieniach PRL. W ponad 600-stronicowej książ-

ce wspomnieniowej, którą wydał własnym sumptem, szczegółowo opisuje warunki, które przeżył. Np. pierwszą celę w Rawiczu, dawniej jednoosobową (wymiały 4,0x1,28 m), w której siedziało sześciu więźniów, 15 minut spaceru dziennie, jeden list i jedno widzenie w miesiącu. Nie pomagały prośby o złagodzenie kary 12 lat, które rodzina słała w imieniu małej córeczki Władysława. Wyszedł na wolność dopiero w wyniku amnestii po śmierci Stalina. Jego ojciec tego niestety nie doczekał – zmarł wkrótce po ostatnim

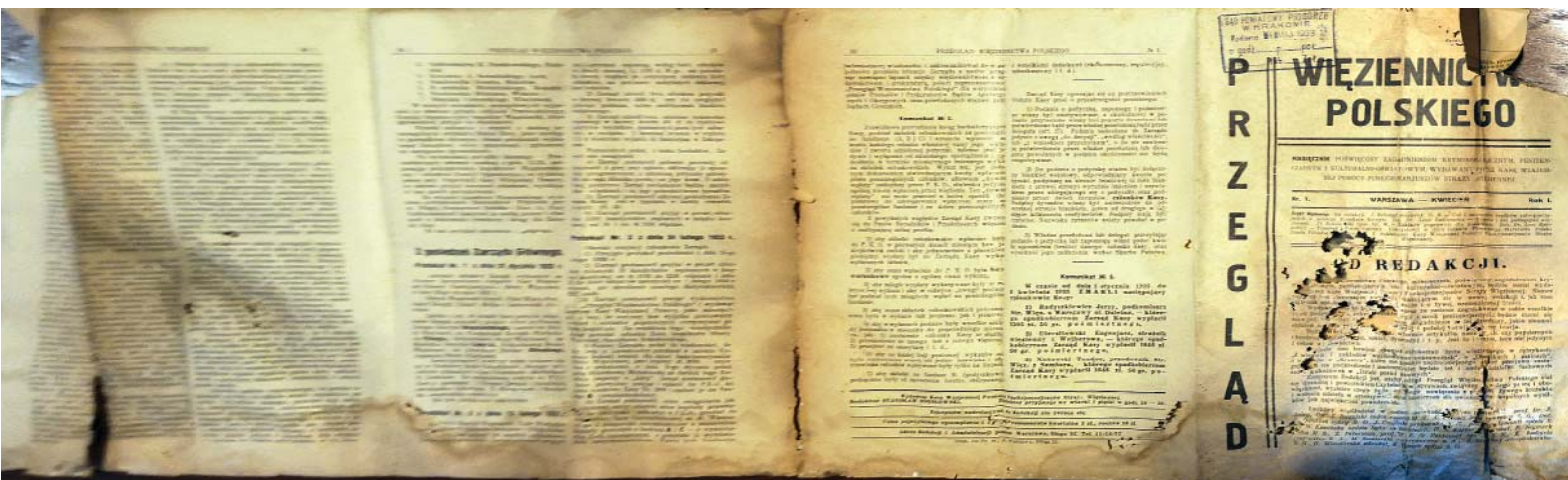


fol. Irena Fedorowicz

widzeniu, na które pojechał do Rawicza w styczniu 1953 r.

Władysław Gędek wracał do Rawicza w 1995 r. i w 2004 r., by uczestniczyć w zjazdach byłych więźniów politycznych okresu stalinowskiego. Zmarł w wieku 95 lat.

Irena Fedorowicz



## Długa droga do pierwszej pragmatyki

**„Na zawód więziennika patrzeć należy nie jak na każdą inną profesję, ale szukać w nim powołania i pewnej misji”. To stwierdzenie przyświecało przed stu laty twórcom odradzającego się wymiaru sprawiedliwości, którego ważną częścią było więziennictwo. Jest w pełni aktualne do dziś.**

S tosunki służbowe osób pełniących służbę publiczną regulują tzw. pragmatyki służbowe. W szczególności posiadają swoje pragmatyki funkcjonariusze formacji paramilitarnych, w tym więziennicy. Pragmatyka służbowa to zbiór przepisów prawa zawartych w ustawach i aktach wykonawczych wydanych na ich podstawie, które regulują status prawny (prawa i obowiązki) funkcjonariuszy, a także organizację i zadania danej formacji.

### Pięć aktów

Obecnie obowiązująca pragmatyka naszej służby opiera się na przepisach ustawy z dnia 9 kwietnia 2010 r. o Służbie Więziennej. W porównaniu z poprzednimi aktami pragmatycznymi ten jest wyjątkowo obszerny i szczegółowo reguluje także te prawa i obowiązki, które wcześniej normowały akty wykonawcze. Przez blisko 10 lat obowiązywania ustawa była wielokrotnie nowelizowana, stąd pozytywnie należy ocenić opublikowanie tekstu jednolitego w Dzienniku Ustaw z 2018 r. nr 1542.

Obowiązująca ustawa o Służbie Więziennej jest piątym aktem pragmatycznym w stuletniej historii polskiego więziennictwa. Pierwszym było rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o Straży Więziennej. Zostało ono uchylone przez dekret z dnia 20 lipca 1954 r. o Służbie Więziennej. Następnym aktem była ustawa z dnia 10 grudnia 1959 r. o Służbie Więziennej, którą zastąpiła ustawa z dnia 26 kwietnia 1996 r. o Służbie Więziennej. W stulecie polskiego więziennictwa warto przybliżyć długi, bo 15-letni proces dochodzenia do pierwszej pragmatyki służbowej.

W Dzienniku Praw nr 1, poz. 1 z 1918 r., opublikowany został dekret Rady Regencyjnej o tymczasowej organizacji władz naczelnich w Królestwie Polskim. Art. 23 dekretu stanowił: „Do Ministra Sprawiedliwości należą wszelkie sprawy, dotyczące zarządu wymiaru sprawiedliwości i z tym zarządem związane, a w tej liczbie przygotowanie objęcia, a następnie kierownictwo więzieniami”. Na swoją pierwszą pragmatykę więziennictwo niepodległej Polski czekało jednak 15 lat.

### Dekrety Naczelnika

W pierwszych dniach wolności, na mocy dekretu z 22 listopada 1918 r. o najwyższej władzy reprezentacyjnej Re-

publiki Polskiej, władzę najwyższą do momentu zwołania Sejmu Ustawodawczego miał sprawować Tymczasowy Naczelnik Państwa, który powoływał rząd wraz z premierem. Rząd opracowywał projekty dekretów, które po zatwierdzeniu ich przez Naczelnika stawały się obowiązującym prawem.

8 lutego 1919 r. ogłoszone zostały w Dzienniku Praw Państwa Polskiego i weszły w życie dwa dekrety Naczelnika Państwa: z 7 lutego 1919 r. w przedmiocie organizacji okręgowych dyrekcji więziennych (Dz.P.P.P. z 1919 r., Nr 14, poz. 173) oraz z 8 lutego 1919 r. w sprawie tymczasowych przepisów więziennych (Dz.P.P.P. z 1919 r., Nr 15, poz. 202).

Dekret z 7 lutego 1919 r. regulował organizację terytorialną przejmowanego od zaborców więziennictwa, natomiast dekret z 8 lutego 1919 r. ustalił hierarchię i skład administracji więziennej oraz prawa i obowiązki więźniów. Składał się on zaledwie z dwunastu artykułów. Określał rzecz najważniejszą dla zawodu więziennika: to, że więzienia służą do pomieszczenia więźniów śledczych, więźniów karnych oraz wszystkich innych zatrzymanych i aresztów przewidzianych w ustawach i rozporządzeniach. Na czele więzienia stał naczelnik. W mniejszym więzieniu funkcję tę mógł pełnić starszy dozorca. Personel więzienny stanowili starsi dozorczy i dozorczyńskie, dozorczy i dozorczyńskie, a w większych więzieniach ponadto pomocnicy naczelnika, inspektorzy, urzędnicy rachunkowi, techniczni, gospodarczy i kancelaryjni. W miarę potrzeby, na podstawie osobnych umów, można było zatrudnić lekarzy, duchownych i nauczycieli. Naczelnik, jego pomocnicy i inspektorzy byli mianowani przez Ministra Sprawiedliwości. Wszystkich innych urzędników i funkcjonariuszy mianował prokurator Sądu Apelacyjnego w porozumieniu z Dyrekcją Okręgową. Niższą służbę więzienną (stróże, furmani, ogrodnicy i in.) przyjmował do służby naczelnik.

Tymczasowe przepisy więzienne regulowały także wykonywanie władzy dyscyplinarnej nad personelem więziennym. Art. 6 dekretu stanowił, że „podczas pełnienia obowiązków służbowych cała służba więzienna podlega na ogół rygorowi wojskowemu”, a naczelnik więzienia „mocen jest stosować do podległych urzędników kary upomnienia, ostrzeżenia, nagany i grzywny do 20 marek a do niższych

funkcjonariuszy także karę aresztu do dni 3-ch". W wypadkach nagłych i niecierpiących zwłoki naczelnik mógł zawiesić podwładnych w pełnieniu czynności służbowych.

## Rozporządzenie Prezydenta RP

Tymczasowe przepisy więzienne, mimo swej nazwy, obowiązywały prawie dekadę. 1 lipca 1928 r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa (Dz.U.R.P z 1928 r., Nr 29, poz. 272). Uchyliło ono nie tylko dekret z 8 lutego 1919 r. ale tak stare przepisy, jak pruską ustawę o zatrudnianiu więźniów z 11 kwietnia 1854 r. oraz carski „ustaw o sódzierzaszczysia pod strażej” z 1890 r.

W porównaniu z tymczasowymi przepisami więziennymi, rozporządzenie szczegółowo regulowało rodzaje więzień (podział na trzy klasy), zasady wykonania kary pozbawienia wolności (system progresywny), a w szczególności prawa i obowiązki więźniów. Składało się z 72 artykułów podzielonych na 12 rozdziałów. Stwierdzało, że „naczelne kierownictwo i nadzór nad więzieniami wykonywa Minister Sprawiedliwości”. Obsadę więzienia stanowili: naczelnik więzienia, jego pomocnicy, asystenci więzienni, urzędnicy kancelaryjni oraz dozorczy i dozorzynie. Naczelnika więzienia i innych urzędników mianował Minister Sprawiedliwości. Mianowania niższych „funkcjonariuszów więziennych” na służbę próbną i stałą dokonywał naczelnik. Zwalniała ta władza, która mianowała, a przeniesienia należały do kompetencji Ministra Sprawiedliwości. W więzieniach I i II klasy musieli, a w więzieniach III klasy mogli być zatrudnieni pracownicy kontraktowi: duchowni, nauczyciele, lekarze i inni. Ponadto naczelnik przyjmował tzw. „służbę niższą w gospodarstwie domowym więzienia”.

Rozporządzenie z 7 marca 1928 r. wyraźnie określało dyspozycyjność, dyscyplinę i odpowiedzialność służby więziennej. Art. 9 stanowił: „W czasie pełnienia swych obowiązków służba więzienna podlega wzmożonemu rygorowi, będąc obowiązana do posłuszeństwa przełożonym i natychmiastowego wykonania ich rozkazów”.

Za przekroczenie rygoru urzędnicy i funkcjonariusze podlegali karom przewidzianym w ustawie o państwowej służbie cywilnej i „doraźnym karom dyżurów dodatkowych oraz aresztu dyscyplinarnego do 7 dni”. Mieli obowiązek noszenia „munduru tudzież uzbrojenia” podczas pełnienia obowiązków służbowych.

## Regulamin więzienny

Akt wykonawczy do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z marca 1928 r. zaczął obowiązywać dopiero 1 października 1931 r. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 czerwca 1931 r. (Dz.U. 1931 nr 71 poz. 577) wprowadzało regulamin więzienny, który liczył 291 paragrafów. W par. 2 stwierdzał: „Každy funkcjonariusz więzienny jest obowiązany w zakresie swoich czynności ściśle przestrzegać przepisów”. Definiował także rygor wzmożony obowiązujący funkcjonariusza więziennego w stosunku służbowym względem przełożonych. Rygor wzmożony to obowiązek: „a) bezwzględnego przestrzegania postanowień prawnych (ustaw, rozporządzeń, regulaminów), b) ściśłego i natychmiastowego wykonywania rozkazów przełożonych, c) sumiennego i gorliwego wykonywania obowiązków służbowych i d) niepozostawiania przewinień podwładnych bezkarnie”.

Regulamin określał na wzór wojskowy stosunki wzajemne funkcjonariuszy tak w czasie służby, jak i poza nią. Określał także ich etyczne: „Funkcjonariusze więzienni we

wzajemnych stosunkach służbowych powinni zachowywać uprzejmość i życzliwość, śpiesząc sobie zawsze chętnie z radą i pomocą, chociażby jej okazanie było związane z niebezpieczeństwem dla ich zdrowia lub życia”.

Par. 12 miał charakter antykorupcyjny: „poza stosunkami, wypływającymi z charakteru służby”, funkcjonariuszom więziennym nie wolno było pozostawać z więźniami w żadnych innych stosunkach ani prowadzić z nimi jakichkolwiek interesów. „Funkcjonariuszom więziennym nie wolno prowadzić prywatnych interesów pieniężnych z dostawcami lub przedsiębiorcami robót więziennych, jak również z byłymi więźniami” – stanowił regulamin.

## Pierwsza pragmatyka

Proces legislacyjny dochodzenia do pierwszej pragmatyki służbowej zamyka rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o Straży Więziennej (Dz.U. 1932 nr 74 poz. 667), które weszło w życie 1 września 1932 r. – w tym samym dniu, w którym zaczął obowiązywać pierwszy polski kodeks karny. Rozporządzenie całościowo regulowało działalność Straży Więziennej jako podległego Ministrowi Sprawiedliwości korpusu jednolitego, umundurowanego i uzbrojonego. Straciły moc obowiązującą wszystkie dotychczasowe przepisy w sprawach unormowanych rozporządzeniem.

Akt stanowiący pierwszą pragmatykę służbową składał się ze 107 artykułów podzielonych na 4 części: I – Organizacja SW, II – Uzupelnienie i wyszkolenie SW, III – Stosunek służbowy, IV – Odpowiedzialność porządkowa i dyscyplinarna. Art. 1 stanowił, że „Straż Więzienna jest powołana do wykonywania kar pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania w zakresie wymiaru sprawiedliwości”.

Określono stosunkowo wysokie wymogi dla kandydatów na funkcjonariuszy. Wykluczono przyjęcie do Straży Więziennej „osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karno-sądowe o przestępstwa, ścigane z urzędu, lub postępowanie upadłościowe, albo też postępowanie o ubezwłasnowolnienie”. Funkcjonariuszom nie wolno było „przyjmować żadnej posady ani stanowiska, ani też oddawać się takim zajęciom, których wykonywanie jest sprzeczne z obowiązkami służbowymi, lub które mogą budzić wątpliwości co do bezstronnego i sumiennego wypełniania obowiązków służbowych”. „W przypadkach, w których małżonkowie, krewni wstępnicy i zstępni lub przysposobieni, krewni z linii bocznej do trzeciego oraz powinowaci do drugiego stopnia włącznie, mają być funkcjonariuszami tego samego więzienia, wymagane było zezwolenie Głównego Inspektora” – głosił art. 19. Więziennicy mieli prawo do urlopu wypoczynkowego, awansowania, uposażenia, uposażenia emerytalnego i jednorazowego odszkodowania.

Przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. były pierwszą pragmatyką służbową i dawały podstawę prawną do stworzenia kadry więziennej gotowej do realizacji humanitarnych, opartych o ideę poprawy, koncepcji wykonania kary pozbawienia wolności.

Edward Wasilewski



QR Code: Pierwsza, historyczna pragmatyka służby więziennej

# Marzenia nie mają ceny

Jako ośmiolatek obejrzał film „Goryle we mgle” o losach Dian Fossey i zamarzyło mu się, żeby zobaczyć goryla w jego naturalnym środowisku. – To marzenie spełniło się dwadzieścia lat później w Parku Narodowym Wulkanów w Ruandzie – mówi chor. Paweł Geremek, instruktor działu ewidencji Aresztu Śledczego w Poznaniu. Jego apetyt na poznawanie Afryki wciąż rośnie.

S kąd zainteresowanie Czarnym Lądem? Być może stąd, że odkąd pamiętam chciałem mieć czarnoskórego kolegę, zawsze też miałem zamiłowanie do geografii, a z dziadkiem lubiliśmy przeglądać mapy. Czytałem też sporo książek o dzikich zwierzętach i pewnie to wszystko razem się złożyło.

## Przez dżunglę do goryli

Wiele lat temu pan Paweł powiedział pewnemu podróżnikowi o swoim marzeniu z kategorii niespełnialnych.

Tamten zapytał: „dlaczego niespełnialnych? Czym wyżej mierzysz, tym więcej zobaczysz”. I rzeczywiście w 2013 roku podczas swojej trzeciej podróży na Czarny Kontynent ziściło się marzenie o spotkaniu rodziny goryli górskich. – Razem z czteroosobową ekipą, z którą pojechałem na wyprawę do Rwandy i Ugandy, udaliśmy się w kierunku Parku Narodowego Wulkanów – mówi



chorąży. – Mijane przez nas miejscowości od razu kojarzyłem z filmem o Dian Fossey, o jej miłości do goryli i heroicznej walce o ich życie. Jako jedyny z ekipy wykupiłem wejściówkę, która pozwalała dostać się na teren parku. A jest to naprawdę spory wydatek. Ale, jak powiedział któryś z moich przyjaciół: „marzenia nie mają swojej ceny. Jeżeli nie zrealizujesz ich kiedy możesz, to będziesz tego żałować do końca życia”. Poza tym czułem, że moje dziecięce marzenia wreszcie zaczynają się spełniać. Taka okazja mogła się już nie powtórzyć.

Oprócz pana Pawła na tę ekscytującą wyprawę wybrało się jeszcze siedmioro Włochów. Weszli w okółnikową dżunglę z czterema dobrze uzbrojonymi przewodnikami. – To był wyczerpujący, pięciogodzinny trekking, wiodący prawie cały czas pod górę – wspomina. – Szliśmy w błocie, wilgoci, specyficznym zapachu dżungli, w trudnym klimacie. Ale kiedy zobaczyliśmy wymoszczone legowiska, czyli tzw. gniazda goryli zrobione zapewne poprzedniego dnia, wiedzieliśmy, że jesteśmy już blisko stada. Niedługo potem spotkaliśmy się z całą ich rodziną.



Przed wyruszeniem w trasę grupa została przeszkolona i pouczona, jak należy się zachowywać w drodze i w bezpośrednim kontakcie z gorylami. – Zakomunikowano nam m.in., że nie można łapać z nimi kontaktu wzrokowego ani wykonywać przy nich gwałtownych ruchów, że trzeba mówić obniżonym głosem, a najlepiej szeptem, nie pozostawiać żadnych odpadków, ani też naszych biologicznych śladów: nie pluć, nie kasłać. Nasz zwykły katar czy lekkie przeziębienie mogą okazać się dla goryli śmiertelne. Dlatego też trzeba zachować do nich minimum ośmiometrowy dystans.

Pan Paweł zapewnia, że goryle nie są niebezpieczne pod warunkiem, że się nie przekroczy granicy terenu, który uznają za swój. Kiedy więc w gęstej dżungli spotkali liczącą ok. 10 osobników gorylą rodzinę, spędzili w jej pobliżu dobrą godzinę. – Patrzyliśmy jak młode huśtały się na gałęziach, jak zwinnie poruszały się między drzewami. Cały czas pamiętając o tych ośmiu

tą chwilą. Spełniło się niespełniałne.

### Znaleźliśmy rodzinę

Pan Paweł podczas każdej ze swoich sześciu podróży na Czarny Ląd zauważył, że w krajach afrykańskich biały człowiek wciąż wzbudza ogromne zainteresowanie. – Szczególnie z dala od turystycznych szlaków, gdzie nikt dotąd nie widział białych. Zdarzało się, że na nasz widok dzieci krzyczały i płakały, ale też często próbowały nas dotykać i sprawdzały palcem czy się nie pobrudzą – wspomina z uśmiechem.

On sam też dobrze pamięta swoje pierwsze spotkanie z Afryką. Kiedy lutową nocą 2011 r. wylądował na lotnisku w Etiopii, wysiadł z samolotu i pierwsze, co mu się rzuciło w oczy,

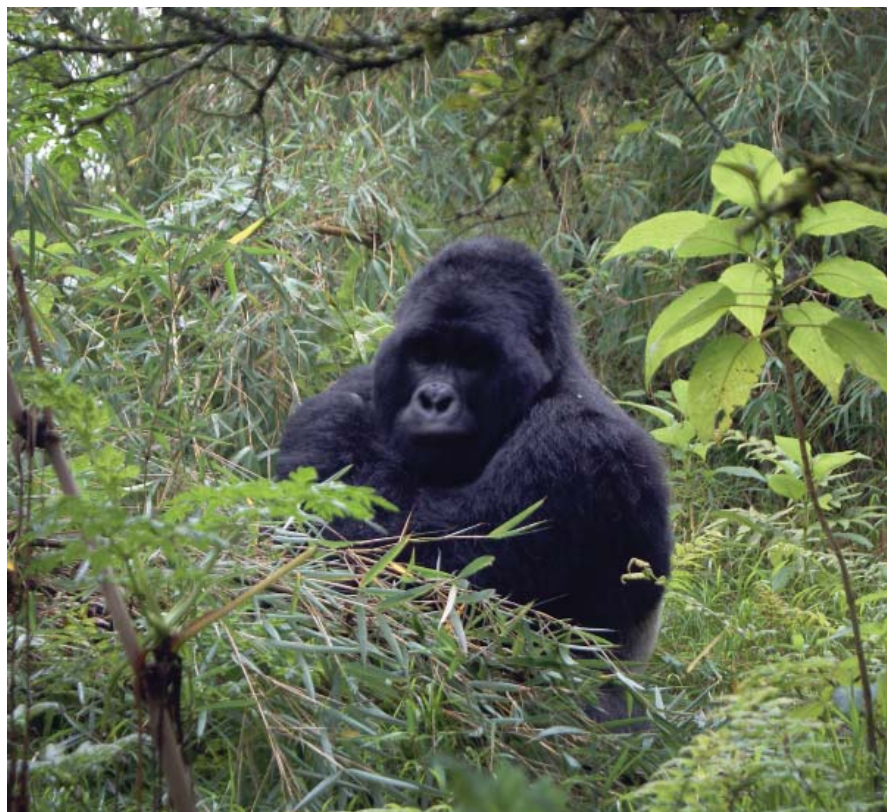


szukali miejsca, w którym mogliby coś zjeść, natknęli się na tabliczkę z napisem: „zapraszamy warto”. – I to było napisane po polsku! W miejscu, gdzie poza nami nie spotkaliśmy nikogo białego! – wspomina. – Chata co prawda nie wyglądała na lokal gastronomiczny, ale spełniała tę funkcję. Weszliśmy do środka i zapytaliśmy witającą nas kobietę, skąd ten napis. Odpowiedziała, że w Polsce ma rodzinę. Od razu powiedzieliśmy, że jesteśmy Polakami i zainteresowani chcieliśmy się dowiedzieć, gdzie dokładnie mieszka jej rodzina. A ona wtedy zaczęła tłumaczyć, że odkąd spotkała Polaków, którzy bardzo jej pomogli, odtąd cała Polska jest jej rodziną. Ugościła nas bardzo serdecznie. Zademontowała ceremonialną parzenia kawy, jako że Etiopia jest jej „stolicą”. Prawdopodobnie Polacy, o których wspominała kobieta, pomogli rozkręcić jej ten obiadowy interes, a także przygotowali szyld. My, jak na rodzinę przystało, czuliśmy się zobowiązani też pozostawić po sobie dobre wspomnienia.

### Efekt „wow!”

Podróżnik jest zdania, że z każdej wyprawy najbardziej się pamięta efekt „wow!”, czyli jakiś punkt zwrotny, zupełnie niespodziewany, który swoją niesamowitością na stałe wbił się w pamięć. – Goryl, podchodzący niemal na wyciągnięcie ręki, polski napis na szyldzie, mój skok na bungee nad wodospadami Wiktorii w Zambii, różowe jezioro w Senegalii czy widok skrajnie ubożego pasterza wyprowadzającego owce na pastwisko, piszącego SMS-a w telefonie komórkowym.

Pan Paweł wspomina też pewną Brytyjkę, która szukając swojego miejsca na Ziemi wyszła za Zambijczyka i założyła w jego kraju sierociniec. Otworzyła też piekarnię produkującą ▶



metrach odstepu. I nagle tę granicę bezpieczeństwa przekroczył wielki, może 200-kilogramowy samiec, który zajęty jedzeniem bambusów podszedł do mnie na odległość zaledwie trzech metrów. Pamiętałem, że nie mogę wykonywać nagłych ruchów, więc stałem i przez kilka minut przyglądałem mu się z bliska. To było dla mnie niesamowite przeżycie. Delektowałem się

to fakt, że wszyscy tam są... czarni. – Przecież było to oczywiste, a jednak takie odmienne od tego, co widuję na co dzień – przyznaje. To właśnie w Etiopii, podróżując z kilkoma osobami z Polski przemierzali trekkingowo góry Semien, nocowali w namiotach na wysokości ok. 3 tys. m n.p.m. i zwiedzali kościoły wykute w litej skale w głębi ziemi. W miejscowości Lalibela, kiedy



fot. Jan Kurowski

Doskonale również pamięta kameruńską dżunglę, w której przed czterema laty przyszło mu nocować. – Mieszkaliśmy w prowizorycznym obozowisku strażników parku. Kiedy zapadała noc, ogarniały nas totalne ciemności. Światło pochodziło wyłącznie z naszych czołówek. Gdy je w końcu wyłączyliśmy, miałem wrażenie, że jesteśmy otoczeni kilkudziesięcioma głośnikami. Jedne dźwięki cichły, inne narastały. Wyobraźnia zaczynała galopować. Nie wiadomo, czy to były owady, ptaki,

chodził z jeziora i jadł trawę w pobliżu naszych domków.

– Z kolei w czasie wyprawy do Tanzanii, Zambii i Malawi pobiliśmy rekord podróży autobusem, w którym z krótkimi przerwami na załatwienie potrzeb fizjologicznych, przesiedzieliśmy 53 godziny. Na postojach w czasie akcji rozładunkowych i załadunkowych kwitnie handel, a miejscowi zapewniają pasażerom wszystko, co niezbędne. Wystarczy otworzyć okno i można kupić szaszłyki, owoce, wodę, orzeszki, czy choćby chusteczki higieniczne.

Po wielu doświadczeniach pan Paweł wie jednak, że w krajach Afryki o jedzeniu należy pomyśleć zanim zdąży się naprawdę zgłodnieć. Mówi, że w Burkina Faso, Togo czy Ghanie

▶ przepyszne, czekoladowe muffiny, jakich nie mógł się spodziewać w głębi afrykańskiego lądu. Ciekawie opowiada o jeziorze w Malawi, z falami wysokimi jak na Bałtyku, na którego brzegach zamiast żółtego piasku jest czarny. – Można rysować po nim palcem i wychodzi dwukolorowy obrazek – zapewnia. – Spod górnej, czarnej warstwy wylania się żółta. Jednak nie da się tak samo zrobić na czarnych plażach Wysp Zielonego Przylądka, bo tam piasek ma pochodzenie wulkaniczne i czarny jest aż do samego spodu.

czy dzikie zwierzęta. Nigdy wcześniej nie słyszałem takich odgłosów i w tak zmiennym natężeniu. Niesamowite doświadczenie.

W innym dalekim od cywilizacji miejscu, w Ugandzie nad Jeziorem Alberta, zamieszkali w wiosce rybackiej. – Mieliśmy tam „swojego prywatnego” hipopotama – śmieje się choraży. – Codziennie wy-



## Afrykańskie podróże

**Pawła Geremka:**

2011 Etiopia

2012 Tanzania, Zambia, Malawi

2013 Rwanda, Uganda

2014 Burkina Faso, Togo, Ghana

2015 Kamerun

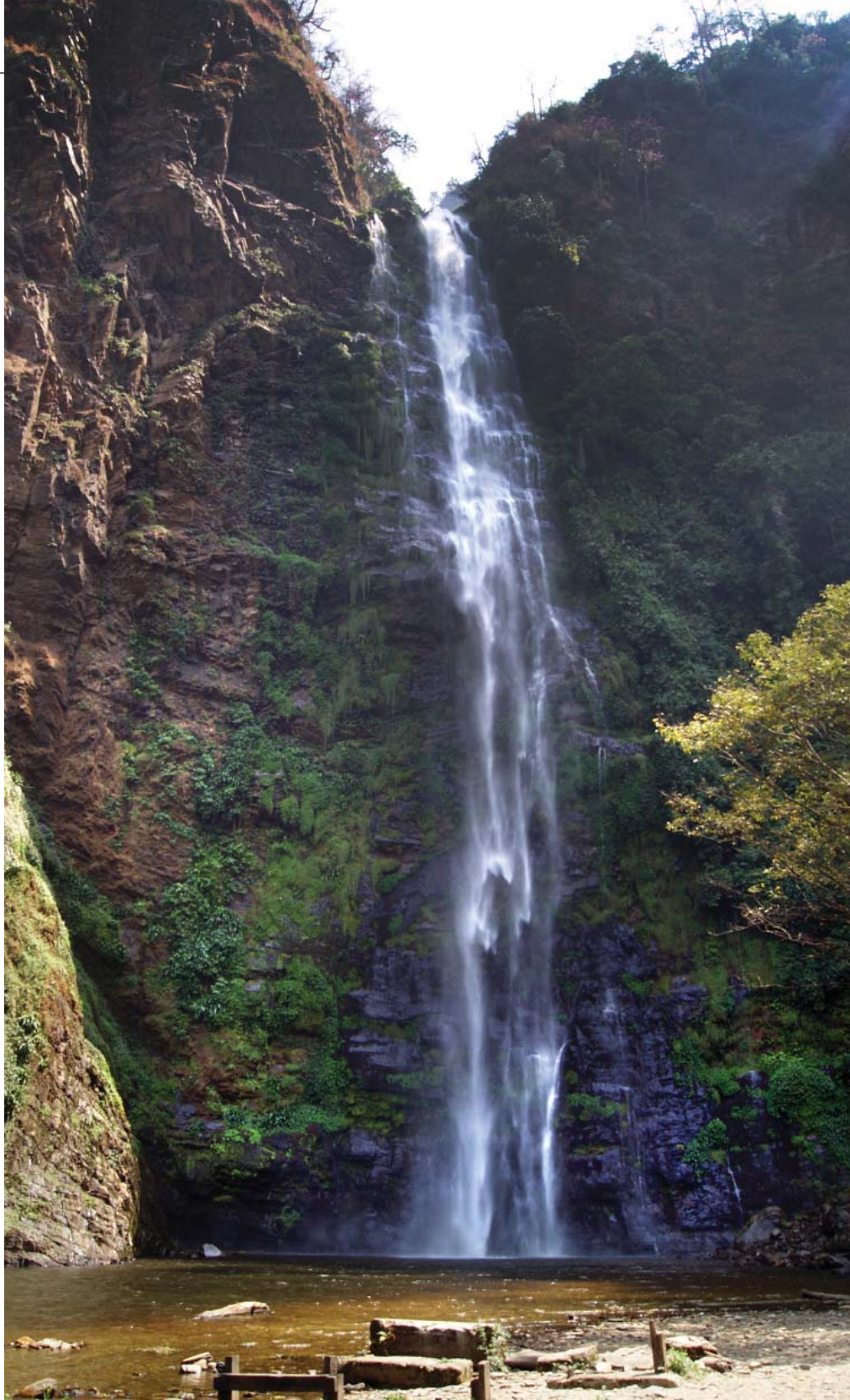
2018 Senegal, Gambia, Wyspy Zielonego Przylądka, Gwinea Bissau

wśród tamtejszej, dość ubogiej ludności panuje radość i zabawa, dominują kolorowe stroje. – Żartują z nas mówiąc, że my biali mamy zegarki, za to oni mają czas. I rzeczywiście bywa, że na zamówioną rybę czeka się trzy godziny. Teraz już wiem, jak długo wcześniej trzeba tam zamawiać jedzenie, żeby w oczekiwaniu na nie nie umrzeć z głodu.

Podczas ubiegłorocznej podróży do Senegalu, Gambii, na Wyspy Zielonego Przylądka i Gwinei Bissau, pana Pawła dopadł nagle okropny ból. – Byliśmy z dala od cywilizacji, a okazało się, że mam zapalenie nerwu zębowego – mówi. – Ból promieniował na całą twarzoczaszkę i nie ustępował. Nic mnie nie cieszyło. Życie uratowała mi koleżanka z ekipy, z zawodu weterynarz, która zaaplikowała mi silne leki przeciwbólne.

### Z dala od turystycznych szlaków

W podróżach zawsze towarzyszą panu Pawłowi ludzie pochodzący z różnych polskich miast: z Białegostoku, Szczecina, Kielc, Poznania czy Warszawy. – Mózgiem każdej wyprawy jest kolega z Pabianic, który wyszukuje takie połączenia komunikacyjne, żebyśmy mogli za jak najniższą cenę dotrzeć jak najdalej. Znaleźliśmy się przez internet, kiedy 10 lat temu nie wypaliła moja wyprawa busem po Europie. Wszedłem wtedy na stronę internetową, na której ogłaszali się ludzie szukający współtowarzyszy podróży. W terminie mojego urlopu znalazłem tylko jedno ogłoszenie. Człowiek z Pabianic zaplanował wyjazd do... Rumunii. Najpierw zastanawiałem się, co ja tam będę robił, ale kiedy zobaczyłem zdjęcia rumuńskich gór, od razu zgłosiłem się na tę wyprawę. Pojechaliśmy w osiem osób i od tamtej ekipy pączkuje i ewoluuje. Spotykamy się przynajmniej dwa razy do roku. Niestety, każdy ma swój ulubiony kierunek i dlatego dość trudno nam pojechać tam, gdzie wszyscy by chcieli. To właśnie w Rumunii, kiedy przy ognisku dzieliliśmy się naszymi



planami na przyszłość, powiedziałem o moich afrykańskich marzeniach. Kilka miesięcy później kolega z Pabianic zadzwonił do mnie i zapytał, czy lecimy do Etiopii, bo znalazł względnie tanie bilety. I polecieliśmy. Podróżujemy w minimum czteroosobowej grupie. Stronimy od popularnych turystycznie miejsc. Oczywiście przed wyjazdem odpowiednio się przygotowujemy. Przechodzimy zalecane szczepienia, żeby dobrze przeżyć po-

dróż i nie przywieźć ze sobą nieprzyjemnych niespodzianek.

Na początku moi bliscy otwierali szeroko oczy ze zdziwienia, pytając: po co lecisz do tej Afryki? A dzisiaj jest tak, że kiedy wylatuję, mama siedzi nad mapą i śledzi szlaki moich wędrówek, mimo, że większości miejscowości, które odwiedzam, nie ma na mapie.

**Elżbieta Szlęzak-Kawa**  
zdjęcia archiwum domowe  
**Pawła Geremka**

# Związek w Forum (7)



**Czym żyje Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa – jedyny, zgodnie z ustawą działający w naszej służbie? Jakie są jego aktualne osiągnięcia, inicjatywy i zamierzenia – o tym wszystkim informujemy na łamach „Forum Służby Więziennej”.**

Funkcjonariusze i pracownicy Służby Więziennej czekają na zapowiedziane podwyżki uposażeń. Miały być od stycznia. – Dostaniemy te pieniądze na pewno – mówi Czesław Tuła, przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ FiPW. – Projekt przepisów wykonawczych jest gotowy i czeka na podpis ministra sprawiedliwości. Przepuszczam, że w lutym, a najpóźniej w marcu będą wypłaty z wyrównaniem od stycznia.

■ W styczniu zakończyły się szkolenia, które przygotowują więzienników do radzenia sobie w sytuacjach stresowych i kryzysowych. – W trzydniowych warsztatach antystresowych uczestniczyło łącznie 300 osób, a w tygodniowych szkoleniach z zakresu negocjacji prawie 400 – mówi Czesław Tuła, który podkreśla, że to przedsięwzięcie było możliwe dzięki przychyłności Dyrektora Generalnego Służby Więziennej. Szkolenia odbywały się w ośrodkach w Kaliszu, w Kulach i w Suchej. Osobne grupy zorganizowano dla dowódców grup interwencyjnych SW i więziennych psychologów z całej Polski. Szkolenia prowadzili negocjatorzy z Komendy Głównej Policji i trenerzy z wyspecjalizowanej firmy. Zarówno uczestnicy, jak i instruktorzy, byli bardzo zadowoleni z warsztatów. – Zwłaszcza policjanci byli zaskoczeni tym, że więziennicy są tak zainteresowani „miękkimi” metodami rozwiązywania sytuacji kryzysowych – dodaje szef związkowców.

■ Służbowo-związkowy zespół kadrowo-płacowy pracuje nad reformą dodatków służbowych oraz awansów w stopniach i stanowiskach. Rozmowy przedłużają się, bo ich efektem mają być zmiany w zapisach ustawowych. 30 stycznia, kiedy odbywało się kolejne spotkanie zespołu, lutowe wydanie Forum było już zamknięte.

■ Trwają prace zespołu ochronnego NSZZ FiPW. 23 stycznia o bieżących problemach przedstawiciele zespołu rozmawiali z reprezentantami strony służbowej – dyrektorem Biura Ochro-



ny i Spraw Obronnych CZSW ppłk. Zbigniewem Gospodarowiczem i mjr. Tomaszem Zającem. Jednym z ważniejszych zadań dla prac zespołu jest wyjaśnienie wątpliwości związanych m.in. z planowaniem oraz rozliczaniem funkcjonariuszy z obowiązującego wymiaru czasu służby. Inne kwestie, wśród nich te dotyczące szkoleń, ćwiczeń i strzelań dla funkcjonariuszy pełniących służbę w systemie wielozmianowym, rozliczania urlopów wypoczynkowych, nagrodowych i okolicznościowych, zmiany systemu pełnienia służby z wielozmianowego na jednozmianowy i odwrotnie, planowaniem służby, delegowaniem, konwojowaniem, przyjmowaniem i zdawaniem służby, dyżurów telefonicznych, oddawaniem krwi itp., będą omawiane i rozwiązywane sukcesywnie.

■ 28 stycznia ppłk dr n. med. Alicja Kozłowska, przewodnicząca Komisji Zarządzającej Funduszem Pomocowym Służby Więziennej poinformowała, że funkcjonowanie funduszu zostało zawieszona na czas nieokreślony. Jest to związane z tym, że od 30 listopada ub. roku PZU Życie S.A. nie przekazuje środków na działalność statutową funduszu.

■ Rozpoczęły się już zapisy dzieci funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej na letni wypoczynek

red.

ISSN 2545-1847

„Forum Służby Więziennej”  
miesięcznik  
(dawniej: „Forum Penitencjarne”)

Wydawca:

Dyrektor Generalny Służby Więziennej  
ul. Rakowiecka 37a, 02-521 Warszawa

Redakcja:

ul. Rakowiecka 37, 02-521 Warszawa  
e-mail: forum@sw.gov.pl  
faks (22) 640-86-67

Zespół redakcyjny:

Irena Fedorowicz, redaktor naczelny,  
irena.fedorowicz@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-66,  
Aneta Łupińska, tel. (22) 640-86-64,  
aneta.lupinska@sw.gov.pl,  
Agata Pilarzka-Jakubczak, tel. (22) 640-86-64,  
agata.pilarzka-jakubczak@sw.gov.pl,  
Elżbieta Szlęzak-Kawa, tel. (22) 640-86-69,  
elzbieta.szlezak-kawa@sw.gov.pl  
Grażyna Wągiel-Linder, tel. (22) 640-86-69,  
grazyna.wagiel-linder@sw.gov.pl,  
Piotr Kochański, fotoreportaż, fotoedycja, archiwum,  
piotr.kochanski@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-68

Rada Programowa:

Przewodnicząca:

Elżbieta Krakowska, zastępca dyrektora  
Biura Dyrektora Generalnego CZSW

Członkowie:

Andrzej Leńczuk, dyrektor Biura Penitencjarnego CZSW  
Czesław Tuła, przewodniczący NSZZFiPW  
Maciej Gołębiowski, zastępca komendanta COSSW  
w Kaliszu  
Włodzimierz Głuch, dyrektor okręgowy w Łodzi  
Edward Wasilewski, PTP, COSSW w Kaliszu  
Robert Witkowski, dyrektor Aresztu Śledczego w Elblągu  
Justyna Siedlecka, rzecznik prasowy dyrektora  
okręgowego w Katowicach  
Joanna Korczyńska, kierownik działu terapeutycznego  
ZK w Wojkowicach

Warunki prenumeraty: Miesięcznik kolportowany

jest w systemie prenumeraty, którą przyjmuje redakcja. Cena prenumeraty rocznej 42 zł, płatne na konto: Centralny Zarząd Służby Więziennej **76 1010 1010 0401 5222 3100 0000 NBP o/o W-wa** z adnotacją: „Forum Służby Więziennej”. Reklama: Cała strona – 1500 zł + VAT; 1/2 strony – 1000 zł + VAT; 1/4 strony – 700 zł + VAT. Ogłoszenia drobne – bezpłatne. Należność płatna przelewem na konto: Zakład Poligraficzny TONOBIS Sp. z o.o., **12 1090 1883 0000 0001 1614 0102 BZ WBK S.A. Łamania:** Aleksandra Moraczewska, druk: Zakład Poligraficzny TONOBIS Sp. z o.o., Laski, ul. Brzozowa 75, 05-080 Izabelin, tel. 22 752-33-40, fax 22 752-23-26, e-mail: slawomir.rola@laski.edu.pl. Nakład: 4000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, adiacji i zmiany tytułów nadesłanych materiałów. Za niezamówione artykuły redakcja nie wypłaca honorariów.

Numer zamknięto 1 lutego 2019 r.

**Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.**

## do prenumeratorów

Zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony danych osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych (RODO) informujemy, że podane na druku prenumeraty dane osobowe są przetwarzane przez Centralny Zarząd Służby Więziennej, z siedzibą przy ul. Rakowieckiej 37a w Warszawie, w celu realizacji prenumeraty. Prenumeratory mają prawo dostępu do treści swoich danych osobowych oraz możliwość ich poprawiania. Podanie danych osobowych (imię, nazwisko, adres) jest dobrowolne, jednakże niezbędne do realizacji zamówienia prenumeraty.

## Z PRZYMRUŻENIEM OKA



## CYTATY ZZA KRATY

Skazani oświadczają, że to osadzony XY od wczoraj im ubliżał i szukał zaczepki, oskarżając ich o kradzież szpilki ze świetlicy celem późniejszego rzekomego klucia go tą szpilką.

Osadzony prowadzi zapiski dotyczące swojej przeszłości. Twierdzi, że będzie to poczytna powieść. Funkcjonariusze, którym pokazywał zeszyt, twierdzą, że jest to bardzo nieudany tekst.

Chciałbym zmienić celę mieszkalną. Moi osadzeni notorycznie słuchają muzyki w tonacji molowej.



## Zakład Karny Nr 1 w Łodzi

Jednostka typu półotwartego i otwartego przeznaczona dla skazanych mężczyzn, recydywistów penitencjarnych, z oddziałami: aresztu śledczego, zakładu karnego typu półotwartego i otwartego dla kobiet. Funkcjonuje tu także oddział terapeutyczny dla skazanych mężczyzn – recydywistów penitencjarnych uzależnionych od alkoholu oraz Państwowe Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Agot”. Pojemność zakładu wynosi 556 miejsc. **AŁ**